

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Grzegorz Kurczuk, Zofia Kuratowska i Stefan Jurczak oraz marszałek Adam Struzik)

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Bardzo proszę wszystkich państwa o zajęcie miejsc.

Panie i Panowie! Otwieram dziewięćdziesiąte ósme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w trzeciej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).

Na sekretarzy posiedzenia powołuję senatorów Andrzeja Chronowskiego oraz Piotra Miszczuka. Listę mówców prowadzić będzie pan senator Andrzej Chronowski. Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydyjnym.

Szanowni Państwo! Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu z dziewięćdziesiątego piątego posiedzenia Senatu stwierdzam, że protokół z tego posiedzenia został przyjęty.

Informuję, że protokół z dziewięćdziesiątego szóstego posiedzenia Senatu, zgodnie z regulaminem naszej izby, jest przygotowany do udostępnienia państwu. Jeżeli nikt nie zgłosi do niego zastrzeżeń, to zostanie zatwierdzony przez Wysoką Izbę na następnym posiedzeniu.

Szanowni Państwo! Doręczony senatorom porządek dzienny bieżącego, dziewięćdziesiątego ósmego, posiedzenia obejmuje 5 punktów. Mają państwo przed sobą odpowiedni druk senacki.

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy „Kodeks karny”
2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy „Przepisy wprowadzające kodeks karny”.
3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy „Przepisy wprowadzające kodeks postępowania karnego”.
4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy „Kodeks postępowania karnego”.
5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy „Kodeks karny wykonawczy”.

Prezydium Senatu proponuje rozpatrzenie przedstawionych punktów porządku dziennego, mimo że druki do tych punktów zostały dostar-

czony w terminie późniejszym niż zawarty w art. 31 ust. 2 regulaminu.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Wysoka Izba przyjęła propozycję prezydium dotyczącą rozpatrzenia przedstawionego porządku obrad mimo późniejszego dostarczenia druków.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przyjął przedstawioną propozycję Prezydium Senatu.

Prezydium proponuje ponadto przeprowadzenie łącznej debaty nad wszystkimi punktami przedstawionego porządku dziennego.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Senat przyjął propozycję prezydium.

Bardzo proszę, pan senator Madej.

### **Senator Jerzy Madej:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Wprowadźcie wszystkie punkty porządku dziennego dotyczą zbliżonej materii, można by rzec nawet, że tej samej materii, jednakże przeprowadzenie nad nimi łącznej debaty w znaczny sposób ogranicza możliwość udziału w dyskusji. Jeżeli uwzględnimy, że każdemu senatorowi przysługuje maksymalnie 15 minut na wypowiedź, a rzecz dotyczy 5 ustaw, z których 3 są ogromne – mam na myśli kodeks karny, kodeks karny wykonawczy i kodeks postępowania karnego – to ja nie widzę możliwości, żeby w ciągu 15 minut można się było wypowiedzieć na temat prawie tysiąca artykułów, które są zawarte w tych 3 ustawach.

Uważam, że można to potraktować w ten sposób, ale wtedy w łącznej debacie na każdą z tych 3 zasadniczych ustaw każdemu powinno przysługiwać 10 minut. Inaczej naprawdę nie będzie to dyskusja, tylko wypowiedzi w imieniu klubów czy też innego typu. Ja sam...

(Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk: Dobrze. Myślę, że propozycja pana...)

...zastanawiam się, jak to technicznie zorganizować, żeby przeprowadzić debatę i żeby rzeczywiście można było poruszać sprawy z zakresu tych wszystkich 3 aktów. Ale, jak już powiedziałem, chyba w innym wymiarze czasu. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Sądzę, że wszyscy zrozumieliśmy, co ma na myśli pan senator Madej.

Chciałem państwu zaproponować w imieniu prezydium, czego nie zdążyłem zrobić, aby limit czasu dla przemówień senatorów w łącznej debacie nad wszystkimi punktami porządku zwiększyć do 15 minut, oczywiście zachowując prawo do wystąpienia powtórnego, zgodnie z regulaminem. Jeśli ta propozycja satysfakcjonowałaby państwa, to proponowałbym, żeby ją państwo przyjęli. Oczywiście mogę obiecać, jako prowadzący obrady, że do sprawy czasu będę podchodził dość elastycznie, bowiem rozpatrywane przez nas sprawy są sprawami o najwyższej powadze.

Proszę, pan senator Madej.

### **Senator Jerzy Madej:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Po tej wypowiedzi pana marszałka dochodzę do wniosku, że należałoby jednak zastosować rozłączność, jeśli idzie o debatę nad poszczególnymi ustawami, zwłaszcza tymi 3 zasadniczymi. Może by połączyć ustawę „Kodeks karny” i ustawę wprowadzającą kodeks karny, i podobnie w wypadku drugiej ustawy. Łączne głosowanie mimo wszystko wydaje mi się...

(*Senator Dorota Simonides*: Głosowanie?)

...łączna debata, przepraszam. Łączna debata nad tymi 3 ustawami wydaje mi się jednak nieuzasadniona, bo jak powiedziałem, wszystko to dotyczy wprowadzenia kodeksu karnego w szerokim tego słowa znaczeniu, ale kodeks karny, kodeks postępowania karnego i kodeks karny wykonawczy są to jednak 3 różne materie, mimo wszystko są to rozdzielne problemy. Najlepszy dowód, że są one przedmiotem oddzielnych ustaw. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Panie Senatorze, powtórzył pan to, co mówił pan już wcześniej, tylko innymi słowami. Słucham państwa, czy w tej sprawie ktoś jeszcze chciał zabrać głos?

Pan senator Patyk, proszę.

### **Senator Eugeniusz Patyk:**

Ja składam wniosek przeciwny. Uważam, że chociaż problemy są rozłączne, w sumie jednak się łączą i trudno mówić o jednym problemie bez dotykania drugiego. I dlatego propozycja pana marszałka wydaje mi się bardzo słuszna.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Czy pan senator Madej, mimo propozycji wydłużenia czasu wystąpień, 2 wystąpień, podtrzymuje swój wniosek formalny?

(*Senator Jerzy Madej*: Tak.)

Dobrze. Głosujemy w takim razie...

(*Senator Lech Czerwiński*: Jeśli można, Panie Marszałku, chciałbym się upewnić, jaki byłby wymiar tego drugiego czasu, bo może to mieć istotne znaczenie.)

Dziesięć minut.

(*Senator Lech Czerwiński*: Dziesięć minut, tak?)

Tak. Byłoby to 15 i 10 minut.

Dobrze, poddam najpierw pod głosowanie wniosek prezydium.

Chciałem państwa prosić, żeby wszyscy zechcieli wziąć karty do głosowania.

Bardzo proszę o uruchomienie aparatury do głosowania.

Proszę państwa, poddaję pod głosowanie propozycję Prezydium Senatu, aby czas przemówień senatorów w łącznej debacie nad wszystkimi punktami porządku, co akcentuję, wynosił 15 minut, a przy powtórnym przemówieniu 10 minut.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa, pań i panów senatorów, jest za przyjęciem propozycji Prezydium Senatu, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto z państwa jest przeciwny?

Kto z państwa wstrzymał się od głosu?

Dziękuję. Bardzo proszę o wyniki.

Na 50 obecnych senatorów 33 głosowało za wnioskiem prezydium, 15 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 1**).

Stwierdzam, że wniosek prezydium został przez Wysoki Senat przyjęty.

Ze swej strony obiecuję, Panie Senatorze, że będę podchodził dość elastycznie do czasu wystąpień we wszystkich kwestiach z uwagi na okoliczności, o których mówiłem. Nie chciałbym się powtarzać, przypomnę więc tylko, że są to kwestie o wielkiej doniosłości, a ich kodyfikacja ma przeogromne znaczenie.

(*Senator Aleksander Gawronik*: Panie Marszałku! Nie było *quorum*.)

(*Głosy z sali*: Było, było!)

Panie Senatorze, co najmniej połowa senatorów to jest 50 osób.

Zapytam jeszcze, czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku dziennego? Nie ma zgłoszeń. Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawiony porządek dzienny bieżącego, pięćdziesiątego ósmego, posiedzenia Senatu.

Informuję państwa, iż Prezydium Senatu, w porozumieniu z Konwentem Seniorów, ustaliło, że głosowania w sprawie rozpatrywanych dziś przez nas ustaw zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia. W zależności od czasu trwania debaty może tak być, o czym państwa uprzedzam, że głosowania nad ustawami przeprowadzimy w sobotę rano.

(wicemarszałek G. Kurczuk)

Przypominam też, że zgodnie z regulaminem na końcu posiedzenia, po wyczerpaniu porządku dziennego, udzielię głosu senatorom, dla wygłoszenia oświadczeń senatorskich w sprawach związanych z wykonywaniem mandatu. Nie mogą one trwać dłużej niż 5 minut i dotyczyć spraw będących przedmiotem bieżących obrad. Nad oświadczeniem senatorskim, przypominam, nie przeprowadzamy dyskusji.

Przystępujemy do łącznej debaty nad wszystkimi punktami przedstawionego porządku dziennego.

Przypomnę tylko państwu, że ustawy przez nas rozpatrywane zostały uchwalone przez Sejm na sto trzecim posiedzeniu, w dniu 20 marca bieżącego roku, do Senatu zaś zostały przekazane w dniu 2 kwietnia. Marszałek Senatu zgodnie z art. 55 ust. 1 Regulaminu skierował te ustawy do dwóch komisji: Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Komisje po rozpatrzeniu ustaw przygotowały swoje sprawozdania.

Teksty ustaw oraz sprawozdania komisji mają państwo przed sobą.

Proszę o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie ustawy „Kodeks karny” sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Zbigniew Romaszewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zadanie, które przede mną stoi, jest zadaniem szczególnie chyba trudnym. Nie często zdarza się, żeby składać jedno sprawozdanie z debaty, która dotyczyła tak dużego dokumentu, jakim jest kodeks karny, który obejmuje 362 artykuły. W takiej sytuacji staje się zawsze przed problemem stopnia szczegółowości referatu.

Zbyt ogólnikowe potraktowanie nie daje Wysokiej Izbie wiedzy na temat przeprowadzonej dyskusji. A trzeba powiedzieć, że jeżeli chodzi o Komisję Praw Człowieka, to debata nad samym kodeksem karnym zajęła nam 3 pełne, całodniowe posiedzenia. Rzeczywiście był to ogrom pracy i dlatego ogólnikowe potraktowanie nie wyczerpie informacji. Z kolei bardzo szczegółowe omawianie, punkt po punkcie, może prowadzić do tego, że Wysoka Izba przestanie się orientować w tym, co było przedmiotem dyskusji, ponieważ nastąpi nadmierna kondensacja bardzo różnych problemów, które były dyskutowane. Stąd trzeba znaleźć jakieś rozwiązanie pośrednie, które byłoby najbardziej przydatne do zrozumienia problemu.

Wysoka Izbo! Kodeks karny, który będziemy dziś rozpatrywali, stanowi zamknięcie pewnego

etapu ciągłej nowelizacji prawa karnego, jaka miała miejsce od roku 1989. Wysoka Izba zapewne pamięta, że prawie nie ma roku, ażeby nie było 2 lub 3 nowelizacji tego prawa. Ten sposób kształtowania wymiaru sprawiedliwości oczywiście ma w sobie coś z dosyć, powiedziałbym, prowizorycznego stanowienia prawa i zerwanie z tą nie najlepszą tradycją, zbudowanie stabilnych podstaw odpowiedzialności karnej to rzecz niezwykle ważna.

Wprowadzenie nowego kodeksu karnego postulowaliśmy właściwie już w roku 1989, kiedy w ogóle powstał Senat i mniej więcej od tego czasu, a nawet jeszcze wcześniej, trwają prace komisji legislacyjnej nad przygotowaniem tych kodeksów. To już w tej chwili, chwała Bogu, 8 lat. Jest to rzeczywiście praca ogromna, ze względu na to, że kodeks karny stanowi integralną całość i wszelkie zmiany powodują zaburzenie pewnej struktury, pewnej hierarchii kar, które zostały przewidziane w kodeksie. Nic więc dziwnego, że trwało to długo.

Płynie stąd zresztą także i inny wniosek – w pracach Komisji Praw Człowieka i Praworządności uczestniczyło ponad 20 ekspertów o bardzo różnych orientacjach, o różnych poglądach, zarówno naukowych, jak i politycznych – że kodeks, z którym mamy dziś do czynienia jest wynikiem pewnego *consensusu*. A skoro tak, to należy z dużą pieczołowitością i z dużą ostrożnością podchodzić do wszelkich zmian, aby nie zniszczyć tej dosyć subtelnie budowanej struktury.

Wysoka Izbo! Jakie zasadnicze nowe elementy wprowadza przedstawiany dzisiaj kodeks karny? Ja myślę, że trzeba powiedzieć jedną rzecz: na pewno nie jest to kodeks rewolucyjny. Jest to kodeks, który, przyjmując w jakiejś mierze inną aksjologię niż ten z roku 1969, w zasadzie nie odchodzi nazbyt daleko od dotychczas znanych rozwiązań. Jak daleko, na ten temat będę mówił, przedstawiając państwu zasadnicze zmiany, które nowy kodeks wprowadza.

Pierwszą i niezwykle istotną, powiedziałbym, bulwersującą zmianą jest ostateczne zniesienie w kodeksie karnym kary śmierci. W tym, że problem ten jest problemem bulwersującym, że budzi szerokie kontrowersje, że opinia publiczna jest bardzo rygorystyczna w tej sprawie i przeciwna zniesieniu kary śmierci, właściwie wszyscy się orientujemy.

Jeśli chodzi o debatę na ten temat w Komisji Praw Człowieka i Praworządności, to tak się składa, że przywrócenie kary śmierci właściwie nie miało w Komisji Praw Człowieka i Praworządności zwolenników. Dlatego ta dyskusja na forum komisji się nie odbyła i ja wiele więcej do powiedzenia na ten temat nie mam, aczkolwiek spodziewam się, że sprawa wypłynie na tej sali i że są na tej sali osoby daleko bardziej ode mnie

(senator Z. Romaszewski)

kompetentne, żeby się wypowiedzieć w kwestii kary śmierci. A więc to jest sprawa pierwsza.

Druga sprawa, która budzi wątpliwości, to liberalizacja kodeksu karnego. Ja nie używałbym określenia „liberalizacja”. Mówiłbym raczej o pewnej racjonalizacji systemu karnego. Rzeczywiście można jednak twierdzić, że w odniesieniu do pewnych grup przestępstw może to sprawiać wrażenie zliberalizowania przepisów. Na czym polega problem?

Nowy kodeks karny większą niż dotąd wagę przywiązuje do karania drobnych, najpowszechniejszych przestępstw. Dotychczasowy sposób wykonania kary prowadził w gruncie rzeczy do tego, że sędziowie mieli do wyboru albo skazanie na długoletni wyrok więzienia, albo środki karne właściwie bardzo iluzoryczne. Postawieni w takiej sytuacji bardzo często umarzali postępowanie ze względu na niską szkodliwość w wypadku dużej liczby przestępstw.

No, można sobie wyobrazić, że jeżeli się ma za jakąś drobną kradzież skazać młodego, nieletniego człowieka na więzienie, to rzeczywiście nad tym się trzeba w tym momencie zastanowić, bo więzienie jest bardzo złym środkiem resocjalizacyjnym, szczególnie dla nieletnich. Można powiedzieć, że to jest skierowanie nieletniego do szkoły przestępczości. Ciągłe jednak tak jest. Walka z tym stanem rzeczy jest bardzo trudna i nie wiadomo, czy kiedyś będzie walką zwycięską. Tak to w tej chwili wygląda.

Stąd zamiarem twórców kodeksu było stworzenie większego obszaru, na którym mogłyby być stosowane kary wolnościowe, a więc ograniczenie wolności, a więc obniżenie granic zagrożenia, a więc wprowadzenie systemu mediacyjnego, o którym może za chwilę parę słów powiem, systemu, kiedy w wypadku naprawienia szkody przez sprawcę sprawa może być umorzona.

Myślę, że tego rodzaju postępowanie jest postępowaniem racjonalnym, ponieważ dotyczy ogromnej grupy przestępstw, które zalewają sądy, które zalewają prokuratury i które właściwie kończą się umorzeniem sprawy ze względu na niską społeczną szkodliwość. A na drugim krańcu to jest ta droga, to jest to przedszkole przestępczości. Wobec tego podjęcie niezbyt rygorystycznych, ale zdecydowanych działań właśnie w tym zakresie jest, w moim przekonaniu, wielką zasługą tego kodeksu.

Trzeba powiedzieć, że obniżenie dolnych granic zwiększa również możliwości ocenne orzekania sądu. Wydaje się, że to udowadniali nam w wielu przypadkach zarówno teoretycy, jak i praktycy prawa uczestniczący w pracach komisji. Stany faktyczne opisane w konkretnych przepisach prawa karnego są mimo wszystko tak szerokie, możemy się spotykać z sytuacjami tak

nieoczekiwanymi, że w efekcie szczegółowe i bardzo ściśle opisanie w kodeksie oraz ograniczenie uprawnień sędziowskich musi bardzo często prowadzić do wyroków niesprawiedliwych, do wyroków niewspółmiernych z winą sprawcy.

Dlatego też ta tendencja obniżenia dolnych progów zagrożenia karnego utrzymuje się w całym kodeksie i w tym kontekście, o którym mówię, jest to chyba tendencja słuszna. Aczkolwiek, powtarzam, w pewnych sprawach sprawia to wrażenie szokujące i w kilku kwestiach szczegółowych senacka Komisja Praw Człowieka i Praworządności wprowadziła zaostrenie rygorów przewidzianych przez kodeks. Ale to kwestia szczegółowa.

Wysoka Izbo, wspomniałem już tutaj o mediacji, sądzę, że o tej sprawie będzie szerzej mówił pan senator Czerwiński. Chcę tylko zwrócić uwagę, że jest to pewne *novum* w kodeksie karnym, jak również w kodeksie postępowania karnego i kodeksie karnym wykonawczym. Ma w tym spory udział Senat jako taki. Jest to pewna koncepcja lansowana bardzo silnie przez profesora Murzynowskiego, w którą nasze biuro, a w szczególności pani doktor Walukowa, włożyło ogromny wysiłek, tak żeby procesy mediacyjne w odniesieniu do nieletnich w tej chwili uruchomić. Senat organizował w tej sprawie konferencję i dzięki poprawkom zostało to w tej chwili uwzględnione w trzech kodeksach, natomiast dzięki poprawkom wniesionym, które będziemy tutaj postulowali przez komisje, ta instytucja mediacji miałyby znaleźć swoje utrwalenie w kodeksach.

Jest to problem pewnego porozumienia lub nawet pojednania sprawcy i ofiary. To znaczy w przypadku, kiedy szkoda może być naprawiona, kiedy sprawca wyraża żal, kiedy ofiara skłonna jest zgodzić się i przyjąć ten żal, w tym właśnie momencie ma miejsce mediacja. Osoba, która jest mediatorem, doprowadza do tego rodzaju pojednania sprawcy z ofiarą. To się odbywa pod nadzorem sądu bądź prokuratora. W następstwie takiego przypadku postępowanie może być umorzone bez wszczynania postępowania karnego.

To jest korzystne o tyle, że ogromna liczba spraw drobnych, bo to będzie dotyczyć w gruncie rzeczy występków, czyli przestępstw zagrożonych karą do lat 5, a więc przestępstw drobnych, nie będzie trafiać do sądu. Wydaje mi się rzeczą dużo korzystniejszą, jeżeli sprawca, który coś tam ukradł, na przykład w supermarkiecie, zdecyduje się przez tydzień w tym supermarkiecie sprzątać. To będzie pewną konsekwencją czynu i będzie miała miejsce pewna współmierność między winą a karą. W obecnym prawodawstwie natomiast takie przestępstwo prawdopodobnie uszłoby całkowicie płazem. I stąd wprowadzenie mediacji do kodeksu karnego.

Jest również inna kwestia, która jest bardzo kontrowersyjna, mianowicie dotyczy ona art. 59.

(senator Z. Romaszewski)

Jest to pewne *novum* i przybliży nas do wprowadzenia instytucji świadka koronnego. Chodzi o możliwość stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary lub wręcz warunkowego zwolnienia, czy też zawieszenia wykonania kary, niezależnie od wysokości wyroku, który zapadł, w stosunku do przestępców, którzy ujawnili współsprawców bądź też złożyli doniesienie o innym ciężkim przestępstwie, jak się precyzuje, zagrożonym karą powyżej 5 lat więzienia, o którym wiedzieli, a wiadomości tej nie posiadały organy ścigania. W takim wypadku prokurator może wystąpić o nadzwyczajne złagodzenie kary bądź też o warunkowe zwolnienie, bądź zawieszenie kary.

Jest to, proszę państwa, nowa zupełnie koncepcja, koncepcja, powiedziałbym, oportunistyczna. Do tej pory w polskim prawie z reguły obowiązywała zasada legalizmu, a więc jeżeli został popełniony czyn karalny, to niezależnie od współpracy sprawcy z policją, z organami, ten czyn podlegał karze. W tym momencie, ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości, na porządek publiczny, decydujemy się pewnej grupie sprawców, którzy podjęli działania przeciw przestępczości, którzy swoją postawą doprowadzają do jej skutecznego zwalczania, znacznie ograniczyć czy wręcz zlikwidować karę pozbawienia wolności.

Jest to oczywiście kwestia dyskusyjna. Z punktu widzenia moralnego jest to sprawa co najmniej kontrowersyjna. Trzeba jednak powiedzieć, że z praktycznego punktu widzenia, w sytuacji, kiedy rodzi się przestępczość zorganizowana, właściwie już trudno mówić, że ona się rodzi, ona zaczyna coraz szerzej się rozbudowywać i coraz wyżej sięgać, w tej więc sytuacji złamanie solidarności w świecie przestępczym wydaje się mieć duże znaczenie. Stąd też nie było to w zasadzie kwestionowane podczas prac komisji, poza tym, że zwrócono uwagę, że w tych sprawach nie mogą występować organy ścigania jako takie, a więc Policja, UOP itd., lecz należy to ograniczyć do prokuratora, który miałby prawo składać do sądu wnioski o nadzwyczajne złagodzenie kary bądź warunkowe zwolnienie.

Wysoka Izbo, ostatnią chyba rzeczą, o której chciałem mówić, jest kwestia konfiskaty mienia. W projekcie rządowym istniała jeszcze konfiskata mienia, po głosowaniu w Sejmie zaś konfiskata mienia została zlikwidowana. I, trzeba powiedzieć, w kodeksie karnym nastąpiła pewna próżnia po tej instytucji. Tutaj zaniedbano wprowadzenia jakichś radykalnych przepisów ograniczających możliwość korzystania z bezprawnie, przestępczo uzyskanego majątku. Komisja Praw Człowieka i Praworządności podjęła pewne działania, ażeby doprowadzić do stworzenia sytuacji, w której mienie uzyskane w sposób bezprawny

ulegałoby jednak przypadkowi. Tego dotyczy art. 44a wprowadzony w naszych poprawkach, tego również dotyczy poprawka wprowadzona do art. 298, gdzie mówimy o praniu brudnych pieniędzy.

Wysoka Izbo! Wydaje się, że przywrócenie konfiskaty mienia, w zakresie znanym sprzed roku 1989, byłoby działaniem niesłusznym, które konsekwencjami czynu zagrożonego obciąża nie tylko sprawcę, ale również jego otoczenie, które właściwie stanowi dodatkowy środek niczym nieograniczonej represji wobec sprawcy. Wydaje się natomiast rzeczą niezbędną, ażeby nie mogła istnieć sytuacja, w której korzyść materialna uzyskana w związku z przestępstwem pozostawałaby po prostu czystą korzyścią, pozwalającą sprawcy traktować to jako pewnego rodzaju oplacalny proceder uprawiania działalności przestępczej.

Jeżeli przyjrzymy się zagrożeniom w wypadku zaboru mienia wielkiej wartości czy znacznej wartości, to podzieliwszy, że tak powiem, odniesione z tego korzyści przez liczbę lat, które trzeba odsiedzieć w więzieniu – i jeżeli się tych korzyści nie odbierze – to łatwo zauważyć, że może się to okazać bardzo wygodnym procederem, bardzo wygodnym sposobem zarabkowania pieniędzy, szczególnie w przypadku wielkich afer. To jest sytuacja, która jest niedopuszczalna i z tego też powodu zdecydowaliśmy się zaostrzyć przepisy dotyczące utraty bezprawnie uzyskanych korzyści materialnych.

Myślę, że na ten temat jeszcze w swoim wystąpieniu coś powiem, ponieważ moja koncepcja szła może trochę w innym kierunku. Jednakże koncepcja przyjęta przez komisję jest, w moim przekonaniu, całkowicie do przyjęcia i ja osobiście też się z nią solidaryzuję. Wobec tego jest to pewne rozwiązanie problemu utraty bezprawnie uzyskanych korzyści.

Wysoka Izbo! Może na zakończenie parę, rzeczywicie parę, słów o pewnych szczególnych kwestiach, które zostały podniesione w uchwale Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Wysoka Izbo! Wnieśliśmy 31 poprawek różnej jakości, o różnym charakterze, zarówno porządkowo-legislacyjnym, jak i językowym. Nie będę omawiał tych spraw, ponieważ są to sprawy, które i tak wylecą z pamięci panów senatorów. Chciałbym natomiast powiedzieć o pewnych zasadniczych kwestiach, które zostały przez nas podniesione, przez nas wprowadzone, i które mają znaczenie przy omawianiu kodeksu karnego.

Mianowicie pierwsza poprawka, która jest dość istotna i która dotyczy wprowadzonej zmiany do kodeksu, to jest obniżenie wieku nieletniego, jeśli chodzi o ponoszenie odpowiedzialności karnej. Otóż w art. 10, w wypadku pewnych szczególnych przestępstw, szczególnie brutalnych, granica wieku, w której nieletni może odpowia-

(senator Z. Romaszewski)

dać przed sądem, zostaje obniżona aż do lat 15. To dotyczy zabójstwa, to dotyczy przestępstw wymienionych w art. 10 §2, przestępstw szczególnie brutalnych, szczególnie groźnych dla społeczeństwa. Ponieważ przestępczość wśród nieletnich przybiera teraz szczególnie brutalne, szczególnie drastyczne formy, w związku z rosnącym stopniem demoralizacji, przesunięcie tego wieku do lat 15 wydaje się na pewno celowe.

W związku z tym w wyniku obrad Komisji Praw Człowieka i Praworządności przywróciliśmy przepis znany z przedłożenia rządowego, a odrzucony przez Sejm. A zatem, gdy osoba nieletnia – a więc w wieku od 15 do 17 lat, czyli w tym przedziale, którego dotyczyło to przesunięcie wieku – odpowiada przed sądem, w wypadku określonym w §2 orzeczona kara nie może przekroczyć 2/3 górnej granicy ustawowego zagrożenia. Uwzględniamy więc to, że to jest jednak nieletni, który może i powinien podlegać procesowi resocjalizacyjnemu, ale którego rozeznanie czynu nie jest takie jak rozeznanie czynu przez osobę dorosłą, w pełni ukształtowaną. Obniżamy tutaj wszystkie górne zagrożenia karą do 2/3.

Nowością, o której państwu już mówiłem, a która dotyczyła mienia, jest wprowadzony przez komisję artykuł w poprawce piątej. Chodzi o art. 44a mówiący o przypadku skazania sprawcy, o którym mowa w art. 64, a więc sprawcy, który uczynił sobie proceder z działania przestępczego, lub sprawcy, który działał w zorganizowanej grupie przestępczej. Chodzi zatem o walkę z przestępczością zorganizowaną. W tych przypadkach sąd może orzec przepadek osiągniętych korzyści majątkowych pochodzących chociażby pośrednio z popełnienia przestępstwa.

Co my tutaj mamy na uwadze? Mamy tutaj na uwadze gigantyczne wyłudzenia, ogromne afery, w których uczestniczy wiele osób i gdzie potem ten majątek jest rozpisywany na rodzinę, znajomych, przyjaciół itd., itd. Ta korzyść materialna zaczyna się rozchodzić i własność przestaje być określona, jest ona fikcyjnie przepisywana na inne osoby. W tym momencie zezwalamy sądowi na to, żeby mógł orzec przepadek mienia, mimo że nie jest on bezpośrednią własnością oskarżonego. Dotyczy to także przypadku osiągniętych korzyści majątkowych pochodzących chociażby pośrednio z popełnienia przestępstwa. Dotyczy to również art. 298.

To jest problem przestępczości zorganizowanej, to jest problem prania brudnych pieniędzy. Rozszerzamy przestępstwo z art. 298 na przestępstwa najpopularniejsze w naszym kraju, a więc przemyt, a więc również przestępstwa przeciwko mieniu, przestępstwa, które dotyczą mienia znacznej wartości, a więc tam, gdzie mamy do czynienia z aferami. Wprowadzamy w art. 298 §7, w którym

postulujemy, ażeby w wypadku stwierdzenia prania brudnych pieniędzy – to jest taki kolo-kwializm, ale bardzo powszechnie używany – a więc przekształcania, wprowadzania do obiegu korzyści materialnych uzyskanych z przestępstwa, ażeby wtedy sąd obligatoryjnie orzekał przepadek osiągniętych korzyści. Gdy korzyści te pochodzą pośrednio z przestępstwa, czyli zostały już gdzieś przekazane, chodzi o to, ażeby sąd, uwzględniając okoliczności, mógł ten przepadek zasądzić. Myślę, że to są zasadnicze kwestie, które zostały przez nas podniesione.

Jest jeszcze kwestia, o której już państwu mówiłem, tworzenia instytucji świadka koronnego. To się jeszcze tak nie nazywa, bowiem ustawa o świadku koronnym nie weszła jeszcze w życie. Chodzi o możliwość stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary w stosunku do osób, które przyczyniły się do wykrycia szczególnie groźnych przestępstw. To jest art. 59. Wnieśliśmy poprawkę, ażeby mogły występować o to nie organy ścigania, a tylko prokurator. To znaczy, żeby to się odbywało pod nadzorem wymiaru sprawiedliwości. Taka poprawka została wprowadzona.

Był również złożony wniosek, ażeby z tego nadzwyczajnego złagodzenia kary mogły korzystać osoby, które nie popełniły szczególnie ciężkich przestępstw. Zaproponowano, ażeby z tego nadzwyczajnego złagodzenia mogły korzystać osoby, których przestępstwa są zagrożone karą do lat 15, a więc chodziłoby tylko o pewną grupę przestępców. Ten wniosek nie przeszedł. Komisja wyszła z założenia, że jeżeli już podejmujemy tego rodzaju działania o dosyć wątpliwym charakterze moralnym, to niech będą one chociaż w 100% pragmatyczne. Taki pogląd został zaakceptowany i omawiana propozycja poprawki została odrzucona, tak więc obecnie w zasadzie każdy przestępca, który ujawni przestępczość zorganizowaną lub szczególnie ciężkie przestępstwa, może korzystać z dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary bądź nawet warunkowego zwolnienia.

Wysoka Izbo! Sądzę, że to już wszystko, co można zmieścić w tego typu wystąpieniu i co może być percepowane przez Wysoką Izbę. W bardziej szczegółowe rozważania na temat poszczególnych artykułów chyba nie warto w tej chwili wchodzić, wobec tego zakończę. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję bardzo panu senatorowi Zbigniewowi Romaszewskiemu za przedstawienie sprawozdania Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Proszę w tej chwili o zabranie głosu sprawozdawcę mniejszości tej komisji, pana senatora Krzysztofa Kozłowskiego.

### **Senator Krzysztof Kozłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Sprawa jest krótka i prosta, tak więc nie zajmie dużo czasu. Chodzi o dostosowanie art. 255 do przepisów konstytucji uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe. Otóż art. 255 kodeksu karnego mówi: „Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje...” itd. Konstytucja zaś precyzuje to następująco: „Zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu”. Wniosek mniejszości sprowadza się do propozycji następujących zmian w art. 255: po wyrazie „faszystowski” proponujemy postawić przecinek i dodać wyraz „komunistyczny”, zgodnie z uchwaloną przez Zgromadzenie Narodowe Konstytucją RP. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Proszę o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania w sprawie ustawy „Kodeks karny” sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Kazimierza Działochę. Proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Kazimierz Działocha:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa, z 20 marca 1997 r. „Kodeks karny”, a także dwa pozostałe kodeksy karne, wraz z ustawami wprowadzającymi je w życie, są wynikiem wielkiego – jeżeli się nie mylę, sześćoletniego – wysiłku kodyfikatorów skupionych w szczególności w komisji do spraw kodyfikacji karnych, a także rządu, sądów, prokuratury, potem zaś Sejmu i jego komisji nadzwyczajnej. Jak piszą wprost twórcy kodeksu, będącego wynikiem tak olbrzymiej pracy, jest on zbudowany na podstawie nowej aksjologii. Proponuje nowe zasady orzekania kar, nowe sankcje za przestępstwa, które kiedyś były nie znane, a dzisiaj są bardzo odczuwalne dla społeczeństwa. Cały kodeks jest zbudowany, można powiedzieć, na nowych fundamentach. Jest nowością w stosunku do obowiązującego prawa karnego. Dlatego też nie można go było nowelizować, czyli poprawiać przez wprowadzenie częściowych zmian.

Mówię o tym nie po to, żeby dawać pełną ocenę tych kodyfikacji karnych, w szczególności zaś kodeksu karnego, o którym mam mówić w imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, która opracowała odpowiednie poprawki do niego. Mówię o tym po to, by zaznaczyć, że Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych miała na uwadze ów wielki wysiłek i jego udany owoc w postaci kodeksów, określając granice swojej aktywności,

swojego wysiłku, zmierzającego do ewentualnej poprawy kodeksu karnego. Komisja brała pod uwagę także i tę okoliczność, zupełnie oczywistą, że mamy tu do czynienia z ustawami, które mają walor kodyfikacji i to, obok kodeksu cywilnego, najważniejszej w państwie. U podstaw kodeksu leżą pewne założenia, ma on swój świat instytucji, pojęć i swoje własne słownictwo. Pod tym względem jest spójną całością. To również komisja miała na uwadze, przyjmując wobec kodeksu określoną postawę, a mianowicie: minimum ingerencji w tekst, przede wszystkim nie szkodzić.

Nie oznacza to jednak, że komisja pogodziła się ze wszystkimi postanowieniami kodeksu karnego, że nie oceniała krytycznie niektórych rozstrzygnięć, tak więc proponuje wprowadzenie poprawek. Są one uzasadnione również dlatego, że twórcy kodeksu – wskutek tego, że praca nad ustawą przechodziła przez wiele faz, a w szczególności może wskutek pewnych właściwości procedury parlamentarnej – nie ustrzegli się, czasami nawet oczywistych, błędów. Przedstawiciele rządu i reprezentanci komisji do spraw kodyfikacji karnej przyznawali to nieraz na posiedzeniu komisji.

Panie Marszałku, przystępuję do zreferowania poprawek zaproponowanych Wysokiej Izbie przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Poprawka pierwsza dotyczy przepisu art. 22 §1 i usuwa oczywisty błąd, który wkradł się do tekstu kodeksu w trakcie prac sejmowych nad jego projektem. Zgodnie z tą poprawką, w przypadku gdy nie dokonano zabronionego czynu, podmiotem mającym odpowiadać za usiłowanie jego dokonania ma być ów wskazany w §2 i §3 art. 18, czyli podżegacz i pomocnik, a nie wskazany w §1, jak to zapisano w ustawie, czyli sprawca. Sprawca nie może bowiem odpowiadać za usiłowanie.

Poprawka druga polega na skreśleniu w art. 22 §1 wyrazu „jak”. Ma ściśle redakcyjny charakter. Powoduje, iż właściwy sens tego przepisu jest lepiej oddany. Jeżeli czynu zabronionego jedynie usiłowano dokonać, odpowiadać się powinno za usiłowanie, a nie „jak za usiłowanie”. W intencji twórców kodeksu znaczy to jednak to samo, tak więc poprawka, o której mówię, nie ma żadnego merytorycznego znaczenia.

Poprawka trzecia polega na celowym pominięciu, skreśleniu w §2 art. 22, przepisu, który współdziałającego w popełnieniu czynu zabronionego czyni odpowiedzialnym za jego usiłowanie nawet gdyby takiego czynu nie usiłowano dokonać. Z treści przepisu §1 wynika, że tym odpowiadającym ma być podżegacz i pomocnik. Biorąc pod uwagę kontekst poprawianego przepisu, komisja uznała, że w całym art. 22 wystarczy zapisać, iż w przypadku gdy nie usiłowano dokonać takiego czynu, sąd może w stosunku do współdziałającego, chodzi tu o podżegacza i po-

(senator K. Działocha)

mocnika, zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzania.

Poprawka czwarta dotyczy art. 27 i składa się z dwóch części. Pierwsza, oznaczona w druku zawierającym sprawozdanie komisji literą „a”, dotyczy §1 i ma na celu zsynchronizowanie kodeksu z ustawą, z 1996 r., o zawodzie lekarza. Chodzi o dostosowanie słownictwa przepisów kodeksu, wyłączających odpowiedzialność karną za przeprowadzenie eksperymentów, do tego które jest używane w tej właśnie ustawie. Dlatego termin „eksperyment leczniczy”, użyty w §1 art. 27, komisja proponuje zastąpić terminem „eksperyment medyczny”. Notabene jest on bliższy także przepisom art. 39 nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe. Druga część poprawki komisji, oznaczona w druku literą „b”, dodaje do art. 27 nowy §3, mówiący, że zasady i warunki dopuszczalności eksperymentu medycznego określa ustawa. Poprawka ma oczywiste uzasadnienie.

Poprawka piąta należy do ściśle technicznych i wynika z potrzeby dostosowania sposobu oznaczania, w tym przypadku czasu trwania kary pozbawienia wolności w wymiarze jednego miesiąca, do zasad techniki legislacyjnej obowiązującej przy układaniu ustawy.

Poprawka szósta, proponująca dodanie po art. 44 nowego art. 44a, ma na celu ustanowienie, chociażby w formie fakultatywnej, przypadku korzyści majątkowych, jakie odniósł sprawca przestępstw, nawet gdy tylko pośrednio pochodzą one z przestępstwa. Chodzi tu o sprawców przestępstw, o których mowa w art. 64, to jest działających w zorganizowanej grupie lub związku, mających na celu ich popełnienie, lub takich, którzy uczynili sobie z nich stałe źródło dochodu. Komisja uznała przy tym, że skoro chodzi o korzyści majątkowe uzyskane z przestępstwa, nie mamy tu do czynienia z karą konfiskaty mienia.

Poprawka siódma jest konsekwencją poprawki dotyczącej art. 460 kodeksu postępowania karnego. Omówi ją, jak sądzę, sprawozdawca komisji, wyznaczony do zreferowania wyników jej prac nad kodeksem.

Poprawka ósma sprowadza się do skreślenia w art. 59 paragrafu 4, a także w §5 tego artykułu wyrazów „i 4”. Chodzi o przepisy dające sądowi możliwość stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, a nawet warunkowego zawieszenia jej wykonania w stosunku do sprawcy przestępstwa, który zachowa się jak quasi-świadek koronny. To znaczy, niezależnie od wyjaśnień złożonych w swojej sprawie, ujawni przed organami ścigania i przedstawi dotąd nie znane, istotne okoliczności jakiegoś przestępstwa, zagrożonego karą powyżej 5 lat pozbawienia wolności. Komisja Kierując się opiniami profesorów: Kazimierza

Buchały, Genowefy Reyman i Mariana Filara, postanowiła zaproponować Wysokiej Izbie wyeliminowanie z kodeksu takiej konstrukcji. Wiem, że Komisja Praw Człowieka i Praworządności ma inne zdanie, o czym mówił pan senator Romaszewski. Ale jest to konstrukcja wątpliwa moralnie, wprowadza niejako zasadę powszechnej denuncjacji. Może być także, na co zwracają uwagę eksperci, środkiem prowokacji. Nie została ona także powiązana z żadnymi przepisami kodeksu postępowania karnego, na przykład tymi, które mówią, iż prokurator, na którego wniosek działa sąd, ma obowiązek przedłożyć mu jakikolwiek dokument procesowy, uzasadniający ów wniosek. Jednym słowem, ze ściśle prawnego punktu widzenia, konstrukcja zawarta w art. 59 §4 rodzi zbyt dużo praktycznych wątpliwości, by można ją uznać za uzasadnioną na gruncie prawa karnego, posługującego się jasnymi i dostatecznie określonymi przepisami.

Poprawka dziewiąta do art. 62 §2 ma na celu rozszerzenie, zbyt wąsko ujętej w ustawie, możliwości zaliczania na poczet orzeczonych środków karnych, określonych w art. 39 kodeksu, okresu rzeczywistego stosowania odpowiednich środków zapobiegawczych wymienionych w art. 276 kodeksu postępowania karnego. Przepis §2 art. 62 w obecnym brzmieniu zezwala tylko na to, by na poczet orzeczonego zakazu prowadzenia pojazdu, to jest środka wymienionego w art. 39 pkt 3, zaliczyć okres rzeczywistego zatrzymania dokumentu, który do tego uprawnia. Poprawka komisji zmierza natomiast do tego, by zaliczenie na poczet orzeczonych środków karnych, wymienionych w pktach 2 i 3 art. 39 kodeksu – to jest zakazu zajmowania określonego stanowiska, wykonywania zawodu lub prowadzenia określonej działalności gospodarczej, a także prowadzenia pojazdu – obejmować mogło rzeczywiste stosowanie odpowiadających im rodzajowo środków zapobiegawczych, wymienionych w cytowanym artykule kodeksu postępowania karnego. Chodzi o zawieszenie oskarżonego w czynnościach służbowych czy w wykonywaniu zawodu, a także nakaz powstrzymania się od określonej działalności oraz prowadzenia określonego rodzaju pojazdów.

Poprawka dziesiąta dotyczy art. 63 §1 i ma na celu zaostrenie karalności recydywy zwykłej – trzeba jednak dodać, że przy generalnym założeniu kodeksu, jakim jest jej złagodzenie. W poprawce proponuje się, by sąd mógł wymierzać recydywiście zwykłemu przewidzianą za dane przestępstwo karę w wysokości nie takiej, jak zapisano w ustawie, a więc do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę – co oznacza, że można mu wymierzyć także karę w wysokości zaledwie dolnej granicy ustawowego zagrożenia – lecz powyżej dolnej granicy zagrożenia powiększonego o połowę. Różnica jest



(senator K. Działocha)

na pierwszy rzut oka pozorną, ogranicza się do gry słów, w istocie jednak propozycja komisji zwiększa karalność w przypadku powrotu do działalności przestępczej.

Poprawka jedenasta dotyczy art. 67 §2. Naprawia przeoczenie ustawodawcy i pozwala sądowi podjąć postępowanie karne warunkowo umorzone, gdy sprawca w okresie próby nie realizuje ugody zawartej z pokrzywdzonym, a zatem nie tylko w przypadkach uwzględnionych w tym paragrafie, w brzmieniu ustawy sejmowej.

Poprawka dwunasta dotyczy art. 100 §2 i ma na celu przedłużenie karalności przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego z 6 miesięcy – jak chce ustawa – do roku, licząc od terminu, kiedy pokrzywdzony dowie się o osobie sprawcy przestępstwa. Komisja uważa wydłużenie tego terminu za uzasadnione.

Poprawka trzynasta do art. 114 §13 pktu 4, przepisu zawierającego definicję funkcjonariusza publicznego, ma na celu rozszerzenie kręgu osób, wyliczonych w tym punkcie, zaliczających się do kategorii funkcjonariuszy publicznych o pracowników innego organu państwowego niż administracja rządowa. Mowa jest tam jeszcze o administracji samorządowej. Chodzi o to, aby odpowiedzialności karnej za przestępstwa urzędnicze, na przykład za wystawienie dokumentu poświadczającego nieprawdę, podlegali nie tylko pracownicy administracji rządowej, lecz także pracownicy administracji sądów, Urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich, Najwyższej Izby Kontroli, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji itd., a także Kancelarii Sejmu i Senatu. Chodzi też o to, aby te osoby były objęte ochroną prawnokarną określoną przepisami rozdziału 19, w którym mowa jest o przestępstwach przeciwko działalności instytucji państwowej oraz samorządu terytorialnego.

Ta poprawka odbiega od propozycji Komisji Praw Człowieka i Praworządności, proszę jednak autorów propozycji komisji praw człowieka o zastanowienie się, czy poprawka Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych nie jest lepsza. Wydaje się, że tak. Możemy tę sprawę jeszcze rozważyć podczas obrad połączonych komisji. Chodzi o to, żeby nie przywracać terminu „administracja państwowa”, skoro został on definitywnie z konstytucji wyeliminowany, a tutaj może wprowadzać w błąd. Nie jest on tu konieczny. Można się posłużyć przecież taką formułą, jaką proponuje Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Poprawka czternasta do art. 142 §1 i §2 oraz do art. 144 §1 pktu 2a, polegająca na zastąpieniu w tych przepisach wyrazów „art. 155” wyrazami „art. 155 §1”, poprawia błędne odesłanie. Może ono odnosić się w istocie tylko do art. 155 §1, a nie do całego tego artykułu.

Poprawka piętnasta, polegająca na dodaniu po art. 176 nowego art. 176a, zmierza do wyodrębnienia z art. 177 nowego typu przestępstwa: zbiegnięcie z miejsca zdarzenia uczestnika wypadku komunikacyjnego. Ten krok komisji podyktowany jest krytyczną oceną art. 177, w którym czyn zabroniony – ucieczka sprawcy z miejsca katastrofy komunikacyjnej lub z miejsca wypadku – został w kodeksie włączony w konstrukcję szerszą w postaci wzmożonej odpowiedzialności za przestępstwo określone w art. 172, art. 173 i art. 176 kodeksu karnego, popełnione w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego.

Takie połączenie doprowadziło do ścisłej zależności sankcji grożącej za ucieczkę z miejsca zdarzenia od sankcji przewidzianej za popełnienie przestępstwa podstawowego – tak to nazwijmy – określonego w przywołanych przepisach w wysokości do górnych granic ustawowej sankcji powiększonej o połowę. W ten sposób karalność zbiegnięcia z miejsca zdarzenia, co traci w tym art. 177 znamiona osobnego czynu zabronionego, nie zależy od samego popełnienia czynu zbiegnięcia ani od ujemnej tego oceny, lecz od bezprawia popełnionego czynu podstawowego, podlegającego dodatkowej sankcji – jak powiedziano – o połowę większej. O karygodności czynu zbiegnięcia z miejsca wypadku decyduje więc nie samo zbiegnięcie i jego społeczna szkodliwość, lecz w gruncie rzeczy czyn popełniony wcześniej, to znaczy spowodowanie wypadku, w którym inna osoba odniosła obrażenie ciała powodujące naruszenie czynności narządów wewnętrznych lub rostrój zdrowia. Temu wszystkiemu towarzyszy jakby domniemanie nietrzeźwości uczestnika zdarzenia, który zbiegł z miejsca wypadku, co często nie odpowiada prawdzie. Zbiegnięcie może być spowodowane wieloma innymi przyczynami.

Z tych wszystkich względów, podniesionych także przez ekspertów komisji, w szczególności przez profesora Kazimierza Buchalę, komisja proponuje wyodrębnić karalny czyn zbiegnięcia uczestnika zdarzenia – określonego przepisami art. 172, art. 173 i art. 176 kodeksu karnego – i zagrozić osobną sankcją pozbawienia wolności do lat 3. Taki jest właśnie sens poprawki proponowanej przez komisję w art. 176a.

Poprawka szesnasta jest konsekwencją piętnastej i polega na wyeliminowaniu sformułowania zawartego w art. 177, zbędnego w świetle poprawki piętnastej.

Poprawka siedemnasta, polegająca na dodaniu w art. 215 po §1 nowego §1a oraz po §2 nowego §2a, jest propozycją ustanowienia nowej postaci przestępstwa zniewagi. Przestępstwo to znajduje się już w art. 181 obowiązującego kodeksu. Nam jednak chodzi o zniewagę dokonaną za pomocą środków masowego przekazu. Jest to konstrukcja odpowiednia do kwalifikowanej for-

(senator K. Działocha)

my przestępstwa pomówienia, o czym mówi się w art. 211 §2. Ma ona na celu ochronę godności osobistej człowieka przed znieważaniem dokonywanym przez środki przekazu, poprzez zagrożenie wyższą karalnością – nie tylko grzywną czy karą ograniczenia wolności, o czym jest mowa w §1, lecz także pozbawieniem wolności z możliwością orzeczenia przez sąd nawiazki na rzecz pokrzywdzonego, PCK albo inny cel społeczny wskazany przez pokrzywdzonego.

W poprawce osiemnastej do art. 231 proponuje się ustanowienie silniejszej ochrony sądu przed nowymi rodzajami przestępstw, nieznanymi kodeksowi, notabene kodeksowi z 1969 r. Są to przestępstwa wpływania przemocą lub groźbą bezprawną na czynności urzędowe sądu. Komisja proponuje podniesienie górnego wymiaru kary pozbawienia wolności do lat 5 – zamiast 3, o czym mowa w ustawie – a także ustalenie dolnego wymiaru kary na 3 lata.

Uzasadnienie tej sprawy jest, jak sądzę, powszechnie odczuwane. Chodzi o to, że zwiększa się liczba zamachów na działalność sądów. Byłoby rzeczą niedopuszczalną, gdybyśmy organu wymiaru sprawiedliwości nie chcieli bronić, także przy pomocy kodeksu karnego.

Poprawka dziewiętnasta polega na skreśleniu w art. 263 §4 określającego przestępstwo umożliwienia innym osobom bezprawnego przekraczania granicy państwa w sposób dający sprawcy stałe źródło utrzymania. Podyktowana jest ona tym, że w art. 64 kodeksu przepisy dotyczące wymiaru kary przewidzianej wobec recydywistów wielokrotnych stosuje się między innymi także do tych sprawców, którzy z popełnienia przestępstwa uczynili sobie stałe źródło dochodu. Jest tam generalna zasada. W tej sytuacji przepis §4 art. 263, zdaniem komisji, wydaje się zbędny. I tak sprawca tego rodzaju przestępstwa nie będzie ponosił odpowiedzialności łagodniejszej, co pozornie wynika ze skreślenia przepisu §4 art. 263.

Poprawka dwudziesta do art. 265 §1 i §2 przedstawia – mówiąc obrazowo – nieprawidłowo zapisane sankcje za przestępstwa określone we wspomnianych paragrafach w ten sposób, że sankcje z §2 odnosi do czynu zabronionego w §1, a sankcje z §1 do czynu, o którym mowa w §2. Tak miało być, podobno, od początku, chociaż lektura projektu kodeksu karnego tego nie potwierdza.

Poprawka dwudziesta pierwsza do art. 267 §3 poprawia określenie stopnia szkody majątkowej, o której mowa w tym przepisie, zdefiniowane zgodnie ze słownictwem kodeksu w art. 114 §6 i §7. Wyraz „istotna” w odniesieniu do szkody majątkowej nie jest w kodeksie stosowany. Zdaniem komisji, należy zastąpić go słowem „znacz-

na”, a więc takim pojęciem, które jest zdefiniowane we wspomnianych przepisach art. 114.

Poprawka dwudziesta druga w art. 285 §4 koryguje tylko błąd odesłania do odpowiednich przepisów tego artykułu.

Poprawka dwudziesta trzecia nadaje nowe brzmienie §2, §3 i §4 w art. 287 oraz ustala inną kolejność przepisów, bez zmiany ich treści. Czyni cały art. 287 bardziej klarownym.

W sprawozdaniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oczywiście są poprawki mniejszości, które zreferuje odpowiedni sprawozdawca.

Chciałbym teraz wypowiedzieć pewną uwagę końcową, w szczególności w związku z tym, co powiedział pan senator Kozłowski. Kodeks karny, tak samo jak wszystkie kodeksy z zakresu prawa karnego, opracowany był jakby w okresie przejściowym, gdy idzie o konstytucyjne podstawy systemu prawa polskiego. W każdym razie można zauważyć, i w trakcie prac Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych wyraźnie to podnoszono, że pewne przepisy kodeksu karnego – ja naliczyłem 6 dość oczywistych, ale jest ich z pewnością więcej – nie harmonizują z nową konstytucją, z tą uchwaloną 2 kwietnia przez Zgromadzenie Narodowe. Zatem w najbliższej przyszłości, to znaczy wtedy, kiedy konstytucja zostanie ostatecznie przyjęta przez naród w referendum, pojawi się sprawa względnie rychłego dostosowania do niej pewnych przepisów kodeksu karnego.

Myślę, że poprawka, którą referował pan senator Kozłowski, nie uratuje sprawy. Dla urzeczywistnienia aktu harmonizacji czy uzgodnienia ustawodawstwa karnego z nową konstytucją trzeba będzie uciec się do trybu przewidzianego w przepisach przejściowych do konstytucji, a mianowicie w art. 236 ust. 1. Nakazuje on, ażeby w ciągu 2 lat Rada Ministrów przedstawiła Sejmowi wykaz tych przepisów ustawodawstwa polskiego, których nie da się pogodzić z konstytucją. Także kodeks karny musi być uzgodniony z nową konstytucją w tym trybie. Szkoda, że w końcowej fazie prac nad kodeksami nie myśłano bardziej perspektywicznie, z większymi nadziejami, o przyjęciu tej konstytucji i uwzględnieniu jej w przepisach kodyfikacji karnej. Chociaż formalnie wszystko jest w porządku, bo nowej konstytucji jednak nie było, a kodeks karny uchwalony został 20 marca 1997 r., a więc na kilkanaście dni przed nową konstytucją.

W imieniu komisji rekomenduję te poprawki i proszę o ich przyjęcie przez Wysoką Izbę. Panie Marszałku, Wysoka Izbo, dziękuję uprzejmie za uwagę.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję panu senatorowi Kazimierzowi Działosze, także za tę rekomendację.

(wicemarszałek G. Kurczuk)

Proszę o zabranie głosu i przedstawienie wniosków mniejszości Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Andrzeja Chronowskiego.

### **Senator Andrzej Chronowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pragnę polecić państwu przyjęcie wniosków mniejszości Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oznaczonych w druku nr 497B rzymską dwójką, czwórką i piątką.

Jeśli chodzi o wniosek oznaczony rzymską dwójką, to dotyczy on art. 27 §3. Mniejszość Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych proponuje zastąpić słowo „płodzie” sformułowaniem „dziecku poczętym”. Chcę podkreślić, że ta modyfikacja będzie aktualna, jeśli nie zostanie przyjęta poprawka czwarta Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, dotycząca tegoż artykułu, gdzie zmienia się właśnie jego §3. Jest to więc jakby alternatywna propozycja. W razie nieprzyjęcia tamtej poprawki będzie przegłosowany nasz wniosek.

W kolejnym – że tak powiem – bloku naszych propozycji, oznaczonym w zestawieniu wniosków mniejszości rzymską czwórką, proponujemy zupełnie odmienne uregulowanie ochrony dziecka poczętego. Powiem o tych artykułach kolejno.

Art. 148, zdaniem mniejszości Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, jest w obecnym stanie mało precyzyjny. Mówi się tu o noworodku, natomiast problem dotyka bezpośrednio porodu. W związku z tym nasz zapis jest bardziej precyzyjny. Ponadto przepisy, które regulują wysokość kary, są naszym zdaniem zbyt łagodne. Proponujemy podniesienie tej dolnej granicy.

Najważniejsza we wniosku oznaczonym rzymską czwórką jest zupełnie odmienna regulacja art. 151. Co konkretnie różni te dwa artykuły, to znaczy artykuł z ustawy uchwalonej przez Sejm i ten z naszego wniosku? Mianowicie to, że nasz jest dużo bardziej rozbudowany. I tak, proszę państwa, wyłączamy odpowiedzialność karną matki dziecka poczętego.

Jeśli chodzi o §3, to proponujemy enumeratywne wyliczenie przestępstw w następujący sposób: „Nie popełnia przestępstwa określonego w §1 lekarz, podejmujący to działanie w publicznym zakładzie opieki zdrowotnej, w przypadku gdy...” i tu wymieniamy, kiedy nie jest to traktowane jako przestępstwo. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę państwa na §5 w tym punkcie. Brzmi on tak: „W szczególnie uzasadnionych przypadkach sąd może odstąpić od wymierzenia kary wobec sprawcy przestępstwa określonego w §1 lub § 4”.

Proszę państwa, naszym zdaniem, zdaniem mniejszości Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, tutaj właśnie została zawarta formuła odpowiedzialności za pozbawienie życia dziecka poczętego i tutaj jest możliwość określenia, kiedy można od niej odstąpić. Dzieje się to już pod kontrolą sądu, który może zrezygnować z wymierzenia kary w uzasadnionych przypadkach. Wydaje mi się to ze wszech miar słuszne, taki kierunek powinien być zachowany. Pozostałe artykuły, to znaczy art. 152 i art. 156a, który jest uzupełnieniem, a raczej doprecyzowaniem art. 156, jeszcze dokładniej regulują tę materię. Jeśli chodzi o art. 153, to jest to tylko zwykła konsekwencja poprawki wprowadzonej w art. 151. To tyle odnośnie do poprawek zawartych w punkcie oznaczonym rzymską czwórką.

Jeśli chodzi o punkt oznaczony rzymską piątką, to, proszę państwa, dotyczy on art. 149. O czym mówi ten artykuł? Mamy tu do czynienia z liberalizacją podejścia do problemu, który ostatnio dość często był poruszany i na pewno będzie wracał. Chodzi o eutanazję. Przejawem liberalizacji jest dodanie §2, w którym mówi się, że w wyjątkowych przypadkach sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia. Naszym zdaniem, ta liberalizacja posuwa się za daleko, proponujemy skreślenie §2.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! To wszystkie poprawki mniejszości, które chciałem zreferować. Zostały zgłoszone też inne, ale to już inna kwestia. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu drugiego sprawozdawcę mniejszości Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Piotra Andrzejewskiego.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jeżeli kodyfikacja niniejsza ma odwoływać się do dobrych tradycji, do tradycji europejskich, to jako ci, którzy kontynuują chlubną tradycję II Rzeczypospolitej – a do takich należymy, zarówno jeżeli chodzi o projekt konstytucji, jak i o weryfikację całego obowiązującego systemu prawnego – musimy wspomnieć o kodeksie karnym z 1932 r. Był on wówczas wzorcowym wcieleniem idei europejskości, najbardziej nowoczesną doktryną, z której Europa mogła się uczyć, jak sporządzać kodyfikacje karne. Trzeba dzisiaj oddać hołd jego twórcom, profesorowi Makarewiczowi i profesorowi Makowskiemu. Czy możemy mówić o kontynuowaniu chlubnej tradycji II Rzeczypospolitej w przypadku tego kodeksu? Myślę, że możemy tylko do tego pretendować,

(senator P. Andrzejewski)

a historia, doktryna, praktyka pokaże, jak dalece potrafiliśmy sprostać tradycji II Rzeczypospolitej w tym zakresie.

Niewątpliwie inna już jest doktryna, inne są dążenia w formułowaniu prawa i inna jest aksjologia wymiaru sprawiedliwości. To, że jest inna aksjologia, wynika stąd, że zasadę legalizmu, jak już powiedziano, coraz częściej zaczyna zastępować zasada oportunistyczna, coraz częściej mamy do czynienia nie ze sprawiedliwością w rozumieniu bezwarunkowym, ale ze sprawiedliwością kontraktową. Można się umówić, pohandlować wymiarem sprawiedliwości: coś za coś. Przestępca tak naprawdę może przyjąć i zawrzeć kontrakt z prokuratorem, z sądem. Inna jest ta aksjologia. No, ale w takich czasach przyszło nam żyć, czy chcemy tego, czy nie.

Wnioski mniejszości, a przynajmniej wniosek, który reprezentuję, występując przed państwem, zmierzają właśnie do uwzględnienia tego kryterium, do przywrócenia bardziej moralnego systemu prawnego. Myślę tu szczególnie o wniosku mówiącym o ochronie dziecka poczętego. Ma on na celu nie tylko ochronę dziecka poczętego, ale przede wszystkim ochronę życia każdego członka społeczeństwa. Nie może być tak – jest to bowiem sprzeczne z powszechnym poczuciem moralności i sprawiedliwości – że życie tego, kto odbiera komuś życie, czyli zbrodniarza, ceni się wyżej niż życie jego ofiar. Jeżeli mówimy o kontrakcie, jeżeli w kodeksie karnym widać przejście z zasady legalizmu na zasadę oportunistyczną, to kodeks karny zaczyna być pewnego rodzaju „ofertą”, mówię to sarkastycznie, dla społeczeństwa, które już nie kieruje się moralnością, ale prawami rynku, oportunistycznym i tym, co mu się opłaca.

Jest nie do pomyślenia, żeby ten, kto dopuszcza się holokaustu, ludobójstwa – mam nadzieję, że nigdy to się nie powtórzy – kto dopuszcza się terroryzmu, okrutnych zbrodni, których nie żałuje i do których zmierza z premedytacją, kto je planuje, żeby wiedział, że może odbierać życie innym, a jemu grozi tylko 25 lat więzienia. Jeżeli jego przestępstwo można uznać za popełnione w celach politycznych, to będzie mógł skorzystać z innych dobrodziejstw humanitarnego wykonywania karny, czy humanitaryzmu, zapomni się o ofiarach i o potencjalnym zagrożeniu, jakie stwarza dla wszystkich innych. Podkłada się bomby w autobusach, morduje się dzieci, gwałci się okrutnie i morduje. W dalszym ciągu na świecie mamy do czynienia z ludobójstwem, ze zbrodniami wojennymi, oby nigdy nie doszło do tego w Polsce. To wszystko ma być niewarte ceny, którą trzeba zapłacić w postaci życia?

To nie jest tak, że skazujemy przestępcę na karę śmierci. Jeżeli w kodeksie karnym jest kara śmierci, to on sam siebie skazuje. Mówiono mi

kiedyś, do czego może prowadzić ten sposób humanizmu, teoretycznie stosowany wybiórczo tylko wobec tych, którzy już dopuścili się najcięższych zbrodni. Otóż będzie on w przyszłości owocował samosądami. Wyobrażam to sobie. Słyszałem – nie powiem od kogo, mogę tylko nadmienić, że od osób reprezentujących organa władzy – że gdyby ktoś im wymordował rodzinę czy zamordował kolegę, funkcjonariusza, i za to miałby iść do więzienia tylko na 20 lat, to być może lepiej byłoby go zlikwidować w trakcie próby ucieczki. Takie nadużycia mogą mieć miejsce, jeżeli zabraknie prawidłowej sprawiedliwości.

Czy chodzi tylko o sprawiedliwość? Nie, nie tylko. Jesteśmy teraz w okresie walki z przemocą, jest to walka z pewną obyczajowością, straszną obyczajowością. Moralność przestała obowiązywać, obowiązuje tylko to, co się opłaca, prawa rynku mają właśnie taki aspekt.

Z tych wszystkich przyczyn uważam, że moralność publiczna wymaga, by za najcięższe przestępstwa, które zresztą są wymienione w kodeksie karnym w części szczegółowej art. 106, który mówi o przestępstwie przeciwko ludzkości, zbrodniach wojennych i o kwalifikowanej formie popełnienia zbrodni, żeby tam jako kara wyjątkowa była zapisana kara śmierci.

Nie chciałbym być pomówiony o to, że jestem zwolennikiem kary śmierci, bo nie jestem. Jestem zwolennikiem ochrony życia ludzkiego i właśnie dlatego wprowadzamy tę karę do kodeksu. Uważam, że zaporowo należy wprowadzić dyrektywę dla sędziów, iż kary śmierci się nie stosuje. Stosuje się karę łagodniejszą, nie ostateczną – kara śmierci, to nie jest kara, to w zasadzie eliminacja – jeżeli zachodzą jakiegokolwiek okoliczności łagodzące, według kryteriów z art. 52 kodeksu karnego. Przypomnę je. „Wymierzając karę, sąd uwzględnia w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na nim obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego.”

Otóż przy wprowadzeniu kary śmierci wprowadzamy jednocześnie bezwzględny zakaz jej stosowania, jeżeli na podstawie któregoś z tych motywów istnieją okoliczności łagodzące. Wydaje mi się, że jest to ochrona pełnego humanitaryzmu również wobec tego, kto będzie w sposób okrutny, z premedytacją, odbierał życie ludzkie. Nie znam takiego przypadku, wykonywałem kiedyś zawód adwokata, żeby tymi okolicznościami nie można się było posłużyć. Ponieważ jednak dzisiaj jest takie zezwierzenie i taki brak moralności, a za-

(senator P. Andrzejewski)

kres użytecznej przemocy dla osiągania różnych środków jest wielki, usunięcie z kodeksu kary śmierci jako groźby jest niemoralne.

I na koniec w tej materii, bo jeszcze jest jedna poprawka, chcę powiedzieć, że nie możemy mylić dwóch rzeczy. Mówię to jako chrześcijanin. Nie możemy mylić czegoś, co się nazywa *iustitia*, to znaczy sprawiedliwość z tym, co się nazywa *misericordia*, czyli miłosierdzie. Można zastosować prawo łaski, ale najpierw trzeba wymierzyć sprawiedliwość. A chronić musimy nie tylko przestępcę, ale też jego ofiary, i to ofiary potencjalne, których jest coraz więcej.

Teraz poprawka pierwsza. Uważam, że mamy do czynienia – proszę mi wybaczyć – z poprawką o charakterze politycznym, mimo że teoretycy prawa mówią, że nie. Jest to przepis, który mówi, że odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe, popełnione przez zaniechanie, podlega tylko ten, na kim ciążył prawny, szczególnie obowiązek zapobiegnięcia skutkowi.

I oto mamy członków rządu, którzy dzisiaj zaniechali swoich czynności. Oto mamy uniemożliwienie postawienia przed sądem ministra Lewandowskiego i Kaczmarka, uniemożliwienie uchylecia im immunitetów za to, co zrobili z fabryką porcelany. Były tam bowiem ewidentne zaniedbania i zaniechania... Należałoby ewentualnie sprawdzić, czy nie ma tego samego, czyli zaniechania funkcji gospodarczych, jeżeli chodzi o ministra Kaczmarka i o Stocznnię Gdańską. Wydaje mi się, że sąd może i powinien rostrzygać takie kwestie, a nie tylko zarzuty polityczne.

Otóż twierdę, że na podstawie tego przepisu na pewno nie będzie można stosować art. 236 w stosunku do wysokich funkcjonariuszy państwowych, którzy w swoje kompetencje mają wpisany obowiązek działania, nie mają natomiast nigdzie wpisanego szczególnego obowiązku zapobiegania skutkowi braku działania. W związku z tym jest to przepis *par excellence* polityczny, który ma zapewnić bezkarność tym, którzy niszczą dzisiaj polską gospodarkę świadomie bądź nieświadomie, a przynajmniej z winy nieumyślnej lub przez niedbalstwo – bo nie twierdę, że to jest zła wola, aczkolwiek takie głosy też słyhać. Niszczą dzisiaj polską gospodarkę w ramach wyniszczającej prywatyzacji, rabunkowej, nie odpowiadającej kryterium dobra wspólnego.

Przypomnę art. 230, który mówi o funkcjonariuszu i niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariusza. Funkcjonariusz publiczny, przekraczając swe uprawnienie lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. Jeżeli nie będzie w szczególnych jego obowiązkach zapisu o zapobieganiu skutkom niedopełnienia obowiązków, oczywiście nie będzie ekskulpowany, nie będzie go można

postawić przed odpowiedzialnością karną. Tu jest to ewidentne.

Mniej ewidentne jest to przy art. 295, przeniesione z ochrony obrotu gospodarczego. To jest przepis, z którego powinni odpowiadać, jak twierdził prokurator we Wrocławiu, ministrowie Lewandowski i Kaczmarek. Uważam, że bardzo dyskusyjna jest kwestia niewystępowania o uchylenie im immunitetu publicznego. Przepis ten miałby zastosowanie wobec nich, ale – moim zdaniem – nie będzie miał, bowiem mówi, co następuje: „Kto, będąc obowiązany na podstawie przepisu ustawy, decyzji właściwego organu lub umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą osoby fizycznej, prawnej albo jednostki organizacyjnej, nie mającej osobowości prawnej, przez nadużycie udzielonych mu uprawnień lub niedopełnienie ciążącego na nim obowiązku, wyrządza jej znaczną szkodę majątkową”.

Nie ma specjalnego obowiązku szczególnego usunięcia skutków tego niedopełnienia obowiązków. Jest po prostu zwyczajne niedopełnienie obowiązków. I problem jest, czy wśród znamion czynu przestępnego, skoro nie jest to *expressis verbis* wymienione... Nie ma przecież szczególnego wymogu zapobiegania skutkowi, jeżeli nie jest to potwierdzone dodatkową pragmatyką, umową. Wówczas można powiedzieć, że jest niedopełnienie ciążącego obowiązku, natomiast jest to niedopełnienie bez szczególnego obowiązku zapobiegnięcia skutkowi tego niedopełnienia.

Ponieważ takie wątpliwości istnieją – dla mnie są ewidentne, jeżeli chodzi o art. 230, a sporne, jeżeli chodzi o art. 295 – uważam ten przepis za przepis politycznej ekskulpacji rządzącej dzisiaj i transformującej Polskę kadry politycznej. Dla tego wnoszę o jego skreślenie. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję za wystąpienie.

Szanowni Państwo! Zakończyliśmy sprawozdania odnośnie do ustawy „Kodeks karny”.

Przystępujemy do sprawozdań...

(Senator Jerzy Madej: Panie Marszałku, mam wnioszek formalny.)

Proszę.

### **Senator Jerzy Madej:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Wprowadzie przegłosowana została propozycja, żeby debata dotyczyła wszystkich projektów ustaw, niemniej jednak proponowałbym, żeby pytania do sprawozdawców były stawiane po przedstawieniu sprawozdania z każdej z ustaw. Po przedstawieniu pięciu ustaw będziemy mieli dziesiątki, jeżeli nie setki pytań. Czy nie byłoby to jednak bardziej uzasadnione?

Taką sugestię przedstawiam panu marszałkowi.

**Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Panie Senatorze, rozstrzygnęliśmy tę kwestię. W tej chwili, gdyby nawet pan chciał, żeby przegłosować ten wniosek formalny to, proszę wybaczyć, nie jestem w stanie tego przeprowadzić. Proszę się rozejrzeć po sali.

Przechodzimy do punktu drugiego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy „Przepisy wprowadzające kodeks karny”.

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego.

Proszę, Panie Senatorze.

**Senator Zbigniew Romaszewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przepisy wprowadzające kodeks karny to dość trudna, złożona materia, to kilkadziesiąt przepisów, które trzeba było zmienić w innych ustawach, wykraczających poza kodeks karny, a w których funkcjonowały pewne przepisy karne. Ustawa wprowadzająca przepisy kodeksu karnego ma na celu ujednoczenie pewnych koncepcji prawa karnego. Myślę, że szczegółowe omawianie zmian, które wprowadza ustawa, byłoby chyba niecelowe, bo jest to problem niezwykle skomplikowany, z dużym poświęceniem i znanstwem spenetrowany przez nasze Biuro Legislacyjne i przedyskutowany w wielu zasadniczych kwestiach w Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Myślę, że w tym przypadku musimy się zdać na te czynniki.

Jedyną rzeczą, na którą chciałem zwrócić uwagę, jest rozszerzenie *vacatio legis* w wypadku wprowadzania tych trzech kodeksów. Komisja zdecydowała się przesunąć dzień wprowadzenia wszystkich trzech kodeksów z 1 stycznia 1998 r. roku na 1 lipca 1998 r. Jest to związane przede wszystkim z trudnościami w przygotowaniu wykonawców tych kodeksów. To wymaga szkoleń, wymaga stworzenia pewnych instytucji, wymaga bardzo szerokiego przygotowania pracowników wymiaru sprawiedliwości, a więc zarówno sędziów, prokuratorów, jak i służby więziennej, do funkcjonowania w warunkach nowych kodeksów.

Wydaje się to potrzebne także ze względu na zamieszanie związane z wyborami w bieżącym roku i związane z tym pewne kłopoty legislacyjne, które wystąpią pod koniec roku, a niewątpliwie pewne przypisy jeszcze trzeba będzie bezpośrednio przed wprowadzeniem kodeksów znoveelizować. To wszystko skłoniło nas do przesunięcia terminu wejścia kodeksów w życie na lipiec 1998 r.

Zwracam się do panów senatorów o poparcie poprawek zgłoszonych przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności.

**Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję bardzo panu senatorowi Romaszewskiemu.

W tej chwili wysłuchalibyśmy sprawozdania Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych na temat przepisów wprowadzających kodeks karny. Sprawozdawcą ma być pan senator Kazimierz Działocha. Nie ma pana senatora. Nie wiem dlaczego.

Proszę w takim razie pana senatora Piotra Andrzejewskiego o sprawozdanie mniejszości Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych do tej ustawy.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

**Senator Piotr Andrzejewski:**

Uchwała Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych w sprawie przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego w zasadzie jest popierana przez mniejszość. To natomiast, co wynika z zaproponowanej poprawki mniejszości dotyczącej wprowadzenia z powrotem kary śmierci, jako kary wyjątkowej, z zawartymi w propozycji ograniczeniami, winno znaleźć skutek również w kodeksie postępowania karnego.

Jest intertemporalny, rozstrzygnięty jednak innymi przepisami prawa, problem kar śmierci nie wykonanych ze względu na obowiązujące od 1995 r. moratorium na wykonanie kary śmierci. One nie będą podlegały tym przepisom w myśl interpretacji prawa. To znaczy, stosuje się tutaj przepisy nowe jako korzystniejsze dla sprawców, ponieważ, po pierwsze, te czyny, za które byli skazani byli odmienne, nie były czynami przestępczymi, były to przestępstwa materialne, a po drugie, zawsze stosuje się ustawę korzystniejszą i rozwiązania korzystniejsze dla sprawcy. Dlatego nie rodzi to skutków działania prawa wstecz. To jedno.

Drugie zaś to problem, jak to się będzie miało do skreślenia i czy trzeba skreślić w art. 13 pkt 1. Chodzi o zastrzeżenie, o którym mówiłem jako o spornym, rozstrzygnięte już w tej chwili w sposób nie budzący wątpliwości. Nie mają już państwo wniosków mniejszości, mimo że one były sygnalizowane swego czasu w sprawozdaniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, jednak właśnie z tego względu udzielono mi głosu, więc dlatego o tym mówię. Wątpliwości te zostały już rozstrzygnięte, ale one istniały i sygnalizują je.

Chodziło o to, czy skreślenie w art. 13 pktu 1 oznacza akceptację orzekania kary śmierci za popełnienie utrzymanego w mocy przestępstwa z art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną, jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego. Między innymi o ten prze-

(senator P. Andrzejewski)

pis: „Kto idąc na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego...” – przykro mi bardzo, dzisiaj interpretacja tego może dotyczyć również i państwa sowieckiego – „...brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej oraz wojskowych lub jeńców wojennych, podlegał karze śmierci.”

Wydaje mi się, że to co powiedziałem na wstępie, dotyczy też i tych przepisów. Wątpliwości zostały rozstrzygnięte. Wniosków mniejszości w związku z tym odrębnie w sprawozdaniu nie ma. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję bardzo.

Chciałem poprosić pana senatora Działocha i zapytać, czy zechce przedstawić sprawozdanie komisji w sprawie ustawy „Przepisy wprowadzające kodeks karny”.

### **Senator Kazimierz Działocha:**

Panie Marszałku, najpierw przepraszam za chwilową nieobecność na sali, co na pewno przysporzyło panu kłopotu, ale powiem, stan wyższej konieczności zmusił mnie do tego, żeby na chwilę wyjść. Nie sądziłem, że obrady będą biegły tak szybko.

Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, rozpatrując ustawę „Przepisy wprowadzające kodeks karny”, miała w istocie jedną sprawę dyskusyjną.

Przepraszam, ale nie wiem, jak to się stało, że poszedłem na trybunę nie z tym drukiem, który jest mi potrzebny. Jeśli pan marszałek pozwoli, to wrócę na chwilę na miejsce.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Pozwalam. Bardzo proszę. Spokojnie.

### **Senator Kazimierz Działocha:**

Otóż sprawą diskutowaną najdłużej i najbardziej kontrowersyjną był moment wejścia w życie kodeksu karnego. Ustawa uchwalona przez Sejm ustala tę datę na dzień 1 stycznia 1998 r. Przedstawiciele ministra sprawiedliwości na posiedzeniu komisji sugerowali inny termin. I ostatecznie został przyjęty, w każdym razie w uchwałach komisji, jest to termin 1 marca 1998 r.

Jest jednak pewne ogólne wrażenie, którym się chciałem podzielić, a które powstało przy okazji dyskusowania tej sprawy, że są oczywiście zalety wcześniejszego i późniejszego wejścia w życie kodeksu karnego. Jedno i drugie rozwiązanie ma swoje „za” i swoje „przeciw”, mówiąc

najkrócej. Ale tak naprawdę chciałbym zaapelować do Ministerstwa Sprawiedliwości, do pana ministra albo jego przedstawiciela, obecnego na posiedzeniu, ażeby nam przedstawił pełne przesłanki wniosku o przedłużenie terminu wejścia w życie kodeksu karnego.

Daty, które padały, podobnie jak i ta, która została przyjęta, są dość przypadkowe. One nie są podbudowane dostateczną argumentacją, a dobrze byłoby jej wysłuchać. Sejm miał na uwadze to, ażeby kodeks karny wszedł w życie możliwie najwcześniej. Tutaj mamy wniosek o opóźnienie tego momentu. Trzeba by jeszcze raz sprawę rozważyć.

Komisja w każdym razie uchwaliła, że datą wejścia w życie kodeksu powinien być 1 marca 1998 r. W tym stanowisku wzięto pod uwagę pewne kłopoty, jakie się wiążą z wdrożeniem w życie innych kodeksów. Powoływano się tutaj na przykład kodeksu celnego, którego data wejścia w życie została określona, zdaje się, za wcześnie.

Nie uporano się nie tylko z wszystkimi sprawami organizacyjnymi, ale także legislacyjnymi – mam na myśli wydanie przepisów wykonawczych do tego kodeksu, które mogłyby zagwarantować, że rzeczywiście wejdzie on w życie zgodnie z ustawowo określonym terminem.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozostałe poprawki proponowane przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych do ustawy „Przepisy wprowadzające kodeks karny” wynikają z potrzeby poczynienia pewnych korekt w stosunku do tego, co jest w ustawie uchwalonej przez Sejm. Ustawa sejmowa czasem się powołuje na ustawy nieaktualne i ten mankament usuwa na przykład poprawka trzecia. Nie może chodzić o nie obowiązującą od 1950 r. ustawę o zawodzie lekarza, ale o nową ustawę z 1996 r.

Do aktualnego stanu prawnego dostosowuje ustawę także poprawka szósta.

Poprawka czwarta, może najważniejsza z legislacyjnych, przywraca karalność pewnych czynów, którą Sejm usunął w ostatnim czytaniu. Skreślając art. 145 odpowiedniej ustawy, zlikwidował sankcje, które komisja chce przywrócić, proponując poprawkę czwartą oznaczoną literą „a” w odniesieniu do art. 224 i art. 228.

Zupełnie techniczna jest poprawka druga. Zastępuje ona niewłaściwie zacytowany tytuł pełną nazwą tej ustawy: „Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi”.

Panie Marszałku, to są wszystkie poprawki, w dużej mierze, powtarzam, natury technicznej.

Dobrze byłoby, gdyby Wysoka Izba zechciała rozważyć jeszcze raz tę datę wejścia w życie kodeksu karnego. Oczywiście komisja proponuje to, co proponuje: datę 1 marca 1998 r. Ale ja mam nadzieję, że usłyszymy tutaj wszystkie argumenty, które by przemawiały za takim

(senator K. Działocha)

opóźnieniem. Są bowiem istotne wątpliwości, które na posiedzeniu komisji zgłosili znawcy przedmiotu. Mam na myśli zwłaszcza opór ze strony pana profesora Gaberlego. Jest to stanowisko, do którego nie można odnieść się obojętnie. Nie chciałbym go przytaczać w tej formie, w jakiej przedstawił je pan profesor, bo może nie życzyłby sobie, abym to robił. W każdym razie były to argumenty ważne. Dobrze byłoby raz jeszcze tę sprawę rozważyć. Dziękuję uprzejmie.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Przechodzimy do sprawozdań dotyczących ustawy „Przepisy wprowadzające kodeks postępowania karnego”.

Proszę, jako pierwszego, o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Stanisława Kochanowskiego.

### **Senator Stanisław Kochanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jeżeli chodzi o przepisy wprowadzające kodeks postępowania karnego, zawarte w druku nr 499, to Komisja Praw Człowieka i Praworządności, na swoim posiedzeniu 18 kwietnia, w zasadzie również dyskutowała nad sprawą, o której mówiono tu w kontekście kodeksu wprowadzającego kodeks karny, a mianowicie co do terminu wejścia w życie kodeksu postępowania karnego. I tutaj ujawniły się wątpliwości, które dotyczyły przede wszystkim potrzebnego czasu, bo projekt proponuje datę 1 stycznia 1998 r. Czy resort, Ministerstwo Sprawiedliwości, jest w stanie wykonać odpowiednie działania, aby kodeks wszedł w życie w tym terminie?

Ostatecznie w świetle prowadzonej dyskusji, zgłoszonych sugestii, zaproponowano pierwszą poprawkę, w myśl której wejście w życie kodeksu postępowania karnego nastąpiłoby z dniem 1 lipca 1998 r.

Druga poprawka, wprowadzana z inspiracji Sądu Najwyższego, dotyczy dodania art. 10a. Została ona zgłoszona przez jednego z senatorów i przyjęta przez członków naszej komisji. Zmierzają do tego, aby minister sprawiedliwości, na wniosek prezesa Sądu Najwyższego, określił rodzaje spraw należące do właściwości rzeczowych sądów rejonowych, które w oznaczonym czasie będą rozpatrywane w trybie kasacji przez sądy apelacyjne. Chodzi tu głównie o to, aby dać czas na prowadzenie spraw, w ramach kasacji, przez Sąd Najwyższy w sposób nie wydłużający specjalnie czasu ich rozpatrywania.

Poprawka ta spotkała się oczywiście z aprobatą komisji i siłą rzeczy doszła do niej poprawka trzecia

do przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego, aby datą obowiązywania przepisu, zawartego w art. 10a, nie przekroczyć okresu 5 lat.

Rekomenduję Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy wprowadzającej kodeks postępowania karnego z poprawkami w takiej formie, jak zaproponowana w druku nr 499A. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję.

Proszę kolejnego sprawozdawcę, tym razem Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Piotra Andrzejewskiego.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

To samo, co powiedziałem wtedy, kiedy chodziło o konsekwencje wniosku mniejszości w przepisach wprowadzających kodeks postępowania karnego, musi być potwierdzone raz jeszcze w trakcie tego wystąpienia. Otóż problem powstał wokół art. 13 i art. 14. W art. 13 mówi się, że przy stosowaniu utrzymanych w mocy przepisów karnych zamiast przewidzianej kary śmierci orzeka się karę dożywotniego pozbawienia wolności. To obowiązuje, dlatego że tworzymy pewne *novum* już *lex retro non agit*, również w zakresie procedury w tym wypadku, tam gdzie dotychczasowe przepisy karne przewidywały karę śmierci, a nowe jej nie przewidują – nowe przewidują ją tylko w tych przypadkach, o których mówiłem – i gdzie rzeczywiście będzie miało zastosowanie orzeczenie kary dożywotniego pozbawienia wolności w miejsce kary śmierci, której już teraz nie ma jako zagrożenia. Przy art. 14 mówi się właśnie o tym moratorium i tutaj też, jak powiedziałem poprzednio, zmiana orzeczonej kary śmierci na karę dożywotniego pozbawienia wolności nastąpi z mocy ustawy. Prawo będzie więc działało tylko w przód, nie będzie na pewno działało wstecz. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zofia Kuratowska).

### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie poproszę o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania w sprawie ustawy „Kodeks postępowania karnego” sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Stanisława Kochanowskiego. Jest to czwarty punkt porządku dziennego.

### **Senator Stanisław Kochanowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Jako sprawozdawca Komisji Praw Człowieka i Praworządności pragnę podkreślić, iż komisja



(senator S. Kochanowski)

zagadnieniami związanymi z kodyfikacjami trzech w sumie kodeksów: kodeksu karnego, kodeksu postępowania karnego i kodeksu wykonawczego, zajmowała się na wielu posiedzeniach, śledząc prace komisji sejmowych i Komisji do Spraw Reformy Prawa Karnego, powołanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Ostatnie posiedzenia i dyskusje w gronie przedstawicieli rządu, z udziałem pana ministra Leszka Kubickiego, w obecności licznych ekspertów, nad ostatnią wersją kodeksu postępowania karnego, którą otrzymaliście państwo jako druk nr 500, miały miejsce 11, 16 i 18 kwietnia.

Pragnę tu jeszcze podkreślić, iż w ogóle prace nad kodyfikacjami wymienionych trzech kodeksów trwały w sumie, można określić, ponad 10 lat. Pierwsze projekty ustaw przygotowane przez powołaną przez ministra sprawiedliwości Komisję do Spraw Reformy Prawa Karnego zostały złożone już chyba w 1990 r.

Zanim przejdę do zgłoszonych uwag i poprawek, co też będę starał się zrobić, podkreślając tylko te ważniejsze, bardziej istotne, zatrzymam się nad istotą wprowadzanych zmian w kodeksie postępowania karnego. Otóż głównym celem tej kodyfikacji jest dostosowanie rozwiązań do oczekiwań społecznych, polegających na demokratyzacji prawa karnego procesowego, co odpowiadałoby idei państwa prawa, jak również na konieczności realizacji polskich zobowiązań międzynarodowych, w kierunku dostosowania naszego prawa do obowiązujących standardów europejskich. Ponadto postanowiono również usprawnić postępowanie karne tak, aby było ono bardziej skuteczne, pozwalało szybciej i przy mniejszych nakładach finansowych zwalczać drobną i średnią przestępczość, koncentrując siły i środki na przestępstwach najpoważniejszych.

Twórcy omawianego projektu kodeksu postępowania karnego wprowadzili do niego szereg nowych regulacji, które w istotnym stopniu oraz w sposób trwały zmieniają sytuację prawną uczestników postępowania karnego, w tym głównie oskarżonego oraz pokrzywdzonego. Dotyczyło to w szczególności bardziej przejrzystego określania zasady domniemania niewinności oskarżonego, rozszerzenia możliwości przez oskarżonego prawa do obrony i do pomocy we wszystkich stadiach postępowania karnego, a więc i w postępowaniu przygotowawczym. Wprowadzono prawo pokrzywdzonego do skierowania sprawy karnej, w której nastąpiło umorzenie postępowania lub odmówiono ścigania bezpośredniego do sądu, bodajże art. 55. Wprowadzono też uprawnienia stron do zaskarżania prawomocnego wyroku sądu odwoławczego, w trybie kasacji wnoszonej do Sądu Najwyższego, oraz wiele innych oczekiwanych rozwiązań, rozstrzygnięć.

Należy jednak podkreślić, iż, wynika to z dyskusji na posiedzeniach komisji oraz wypowiedzi ekspertów, również praktyków, jeszcze nie do końca w zadowalającym stopniu zapewniono sprawność postępowania karnego w zwalczaniu przestępczości pospolitej i groźnej przestępczości zorganizowanej. Jest to, jak się wydaje, wynik tylko nieufności do organów ścigania. Chyba ten element, przede wszystkim w pracach komisji sejmowych, myślę, że również u nas w dyskusjach podczas obrad komisji, przeważał, iż zaproponowane rozwiązania są takie, a nie inne.

Przyjęto więc, że w zasadzie dochodzenie ma prowadzić policja pod nadzorem prokuratora. Policja została zwolniona z obowiązku sporządzania protokołów z wszystkich czynności dochodzeniowych. Ograniczono ten obowiązek tylko do grupy czynności najważniejszych. Z pozostałych czynności policja będzie mogła sporządzać tylko notatki informacyjne wykorzystywane przez prokuratora do podjęcia decyzji w przedmiocie wniesienia aktu oskarżenia oraz do formalnego już przeprowadzania wskazanych w tej notatce dowodów w dalszym toku postępowania karnego.

W omawianym projekcie został także rozszerzony zakres przestępstw, co do których postępowanie karne można prowadzić w trybie uproszczonym. Pozwala to na skrócenie i uproszczenie jego przebiegu oraz wprowadza zasadę jednoosobowego orzekania przez sąd w takich sprawach karnych.

Kierując się także zamysłem skrócenia postępowania karnego, uprawniono prokuratora do dołączenia za zgodą oskarżonego do aktu oskarżenia wniosku o skazanie go przez sąd za przestępstwo zagrożoną karą do 5 lat pozbawienia wolności bez przeprowadzania rozprawy oraz wymierzenia skazanemu kary z zastosowaniem jej nadzwyczajnego złagodzenia. Uwzględniając sugestie wynikające z doświadczeń praktyków, projekt stwarza sądom możliwość dokończenia, a nawet przeprowadzenia rozprawy pod nieobecność oskarżonego, jeśli jest to skutek działania rozmyślnego, czy też pod nieobecność któregoś z oskarżonych, jeżeli jest ich więcej.

Podkreślić również należy, że pod wpływem argumentów praktyków wprowadzono instytucję świadka *incognito*, uznając, że będzie to konieczna metoda ochrony osób składających obciążające zeznanie głównie w sprawach dotyczących przestępczości zorganizowanej. W tym fragmencie i kilku innych Wysoki Sejm nowelizował kodeks postępowania karnego kilkanaście miesięcy wcześniej.

Istotne, warte podkreślenia zapisy dotyczyły wprowadzania nowych możliwości uproszczenia i skrócenia biegu postępowania karnego w rozpoznawaniu występów zagrożonych karą po-

(senator S. Kochanowski)

zbawienia wolności, jak wspomniałem, do lat 5, a nawet 8.

Poza już wymienionymi są to takie rozwiązania, jak możliwość rezygnacji z pociągnięcia do odpowiedzialności karnej osoby skazanej na karę surową za ciężkie przestępstwa z przestępstw mniejszej wagi, czy możliwość skierowania przez prokuratora sprawy na drogę postępowania mediacyjnego, którego wyniki mogą być następnie uwzględnione przez sąd przy decydowaniu o warunkowym umorzeniu postępowaniu, nadzwyczajnym złagodzeniu kary, warunkowym zawieszeniu jej wykonania albo orzeczeniu środków karnych bez wymierzania kary pozbawienia wolności. Można tu również wspomnieć w tym kontekście możliwość dobrowolnego poddania się przez oskarżonego określonej karze, którą sąd może wymierzyć, opierając się wyłącznie na dołączonych do aktu oskarżenia i przedłożonych przez stronę dokumentach.

Na podkreślenie zasługuje również wprowadzenie instytucji mediacji pomiędzy sprawcą a ofiarą przestępstwa. Taka mediacja, połączona z naprawieniem moralnych i majątkowych skutków przestępstwa, prowadzona przez wyspecjalizowany w tej działalności organ pozarządowy, może przyczynić się do wygaszenia konfliktu pomiędzy poszkodowanym a sprawcą i uzasadnić odstąpienie przez sąd od orzekania kary kryminalnej lub wymierzania jej w złagodzonej postaci.

Jako sprawozdawca Komisji Praw Człowieka i Praworządności nie będę szczegółowo omawiał poszczególnych rozdziałów kodeksu, których jest 75, wszystkich artykułów zaś jest w sumie 682, ponieważ ani jako teoretyk, ani również praktyk, nie czuję się do tego uprawniony. Podkreślam tylko, że na wielogodzinnych posiedzeniach komisja starała się, wprowadzając poprawki, wykasować jeszcze błędy i udoskonalić projekt w zakresie zarówno merytorycznym, jak i legislacyjnym.

Jak wspomniałem, w trakcie obrad komisji uczestniczyli liczni eksperci w osobach: profesora Teodora Szymanowskiego, profesora Andrzeja Murzynowskiego, profesora Janusza Tylmana, profesora Kazimierza Buchały, profesora Jerzego Jasińskiego, sprawozdawcy komisji sejmowych w osobach: pana posła Gaberlego, pana posła Bentkowskiego, oraz licznie reprezentowana strona rządowa z panem ministrem sprawiedliwości Leszkiem Kubickim, którzy sugerowali dodatkowe poprawki będące wynikiem dalszych, głębokich przemyśleń i analiz.

Poprawki te w znakomitej większości spotkały się z akceptacją wszystkich uczestników, czyli zarówno ekspertów, strony rządowej, posłów sprawozdawców, senatorów, członków komisji

i Biura Legislacyjnego. W ten sposób komisja przyjęła 51 poprawek zarówno merytorycznych, jak i porządkowo-legislacyjnych. Ponadto zgłoszono w trakcie obrad komisji 3 poprawki mniejszości.

Chciałbym, omawiając te poprawki, zatrzymać się tylko w sumie na dwóch, być może najważniejszych, najbardziej istotnych. Jest to poprawka dziewiąta, dotycząca art. 180, która w inny sposób reguluje sprawę, dotyczącą zwolnienia dziennikarzy z obowiązku zachowania tajemnicy państwowej.

W opinii komisji jest to poprawka słuszna i właściwa, bowiem jasno określa i precyzuje te rodzaje przestępstw, które jakby zobowiązywały dziennikarza do niezachowania tajemnicy zawodowej. Następnie poprawka, która dotyczy całego rozdziału 54 kodeksu postępowania karnego. Głównie jest w nim mowa o postępowaniu w sprawach o wykroczenia. W sumie komisja przyjęła rozwiązanie, by wykreślić czy poprawić cały rozdział, tak aby dostosować przepisy do obecnego stanu prawnego. Należy się tu wyjaśnienie, że uregulowania, które wyszły z Sejmu, wyprzedziły pozostałe uregulowania związane z kodeksem wykroczeń. Trudno nam jeszcze powiedzieć, kiedy będzie on znowelizowany.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rekomenduję w imieniu Komisji Praw Człowieka i Praworządności ustawę „Kodeks postępowania karnego” wraz ze zgłoszonymi przez komisję poprawkami. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie proszę o zabranie głosu sprawozdawcę mniejszości Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana marszałka Grzegorza Kurczuka.

#### **Senator Grzegorz Kurczuk:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

W uchwalonym przez Sejm kodeksie postępowania karnego zawarty jest art. 180, którego §2 pozwala sądowi zwolnić dziennikarzy z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej w sytuacji gdy, jak zapisano, jest to niezbędne dla wymiaru sprawiedliwości.

Mogę powiedzieć, chyba nieskromnie, że w ciągu ostatnich 10 dni przewaliła się ogromna dyskusja, zwłaszcza w naszej krajowej prasie. Podnoszę ten temat, podobnie jak koledzy z większości Komisji Praw Człowieka i Praworządności, ponieważ uważamy, iż w pewien sposób ten przepis w brzmieniu proponowanym przez Sejm jest zagrożeniem dla wolności prasy, a niektórzy mówią, że w dużym stopniu wiąże, umownie, ręce dziennikarzom.

Uważam, ja i moi koledzy, że rzeczywiście narusza on, i to mocno, prawo dziennikarza do zacho-

(senator G. Kurczuk)

wania tajemnicy zawodowej, a więc prawo do zatajenia źródła uzyskanej informacji, czyli zazwyczaj osoby informatora. §2 określa bowiem, że sąd może zwolnić dziennikarza z obowiązku zachowania tej tajemnicy, powtórzę: o ile jest to niezbędne dla wymiaru sprawiedliwości. A przecież wiadomo, że takie prawo jest dla dziennikarza niesłychanie istotne. Co więcej, jest to często po prostu jego obowiązek zawodowy. Dziennikarz, który ujawni swego informatora, przepraszam za pewną przesadę, ale coś w tym jest, popełnia coś w rodzaju zawodowego samobójstwa. Nikt w przyszłości najprawdopodobniej nie udzieli mu tak ważnej, poufnej często, informacji.

Chcę zaznaczyć, że tu w ogóle nie chodzi o jakąś wygodę dziennikarzy, chodzi po prostu, chcę to podkreślić, o dobro, jakim jest prawo opinii publicznej do informacji. Likwidacja prawa do zachowania w tajemnicy źródła informacji oznacza bowiem nieujawnienie wielu spraw, to jest chyba dla państwa oczywiste, przestępstw, faktów nieuczciwości, afer, skandali. Życie przynosi wiele takich sytuacji i przykładów. Twierdzimy też, również i ja, że byłoby to naruszenie wolności obywatelskiej i łączy się to z pojęciem demokracji.

Może się pojawić pytanie, skąd akurat u mnie i u moich kolegów, a zwłaszcza u mnie, taka uwaga skierowana na tę kwestię. Odpowiadam, bierze się to między innymi z doświadczeń lubelskich. Kilka dni temu ofiarą prawa pojmanego tak, jak formuluje to wspomniany paragraf w wersji sejmowej, padł pan Waclaw Biały, redaktor naczelny gazety w Lublinie. Rok temu – dwaj inni dziennikarze lubelscy, pan Zbigniew Kopeć z PAP, pan Dariusz Samczuk z „Gazety Wschodniej”. Ostatnio, o czym mogli państwo przeczytać w prasie centralnej, prokuratura wzywa, prowadzi postępowanie przeciwko dwóm znanym ogólnie i szanowanym dziennikarzom, redaktorom Chełce i Małcużyńskiemu. Ja w tej sali, z tej trybuny, składałem w sprawie lubelskiej oświadczenia. Muszę przyznać, że ze średnim powodzeniem.

Ktoś może jeszcze zapytać, czy ten zapis jest rzeczywiście niebezpieczny. Twierdzę, że jest, i twierdzę to z całą odpowiedzialnością. Bowiem art. 180 §2 jest nazbyt ogólnikowy i nieprecyzyjny. Gdzieś nawet już napisano: „rozciągliwy, jak guma”, czyli będzie mógł być stosowany przez sędziów praktycznie bez ograniczeń. Na taką interpretację, w moim przekonaniu, rzeczywiście pozwala ogólnikowe sformułowanie pozwalające zwolnić dziennikarza w każdym momencie, zawsze, z obowiązku ujawnienia tajemnicy.

Przeciwnicy mogą powiedzieć, że może jednak sądy nie będą korzystać tak skwapliwie z tej możliwości. Ja odpowiadam: być może. Ale to chyba

za mało, bo chodzi tutaj raczej o zasadę. Ja nie mam złudzeń, łatwo sobie to wyobrazić, że asesor, czy jakiś młody wiekiem sędzia, któremu nie zechce się poszukiwać czy zmusić do tego prokuratora, myślę tu o dowodach, zechce się jednak posłużyć tym, co zdobył dziennikarz. To byłoby po prostu ułatwienie dla części postępowania wymiaru sprawiedliwości, pójdzie na swego rodzaju łatwiznę, działanie metodą „na skróty”.

Ale, wyjaśniam państwu, że ani ja, ani moi koledzy nie jesteśmy za nieograniczonym, podkreślam to, prawem dziennikarza do zatajenia źródeł informacji. I nikt tego nie chce, także dziennikarze. Uważam i ja, i moi koledzy, twierdzą tak również dziennikarze, z wieloma z nich rozmawiałem, że pewne ograniczenia powinny pozostać. Dotyczyłyby one, i to jest zawarte w poprawce mniejszości, zbrodni najpoważniejszych przestępstw, a więc szpiegostwa, zdrady ojczyzny, zabójstw, szczególnie okrutnych gwałtów, handlu narkotykami czy bronią. Ale tylko tych przypadków.

Szanowni Państwo, w istocie zgadzam się z poprawką większości Komisji Praw Człowieka i Praworządności, co więcej, chcę państwu powiedzieć nawet, że obradując w sześciuosobowym zespole komisji senatorów, osobiście umożliwiłem jej przyjęcie. Mało tego, to ja ten temat podniosłem i wywołałem. Uważałem bowiem, że trzeba zrobić krok do przodu. Nie mam natomiast pewności, czy trochę dalej idąca moja poprawka zostanie przyjęta. Z całą jednak pewnością art. 180 §2 trzeba zmienić. Lepiej zatem, że są poprawki większości i mniejszości. Mam nadzieję, że państwo którąś z nich wybiorą.

Na czym polega różnica między nimi? Otóż w poprawce większości wymieniany jest, czy raczej przywoływany, art. 239 §1 projektu, czyli nowego kodeksu karnego, gdzie wymienione są, proszę to przeczytać, kategorie przestępstw. Jest ich tam dużo w odesłaniu do poszczególnych innych artykułów. Policzyłem, że 12. Dużo, a może i za mało. Bo ten wariant większościowy na przykład, Szanowni Państwo, nie uwzględnia handlu narkotykami czy handlu bronią. W moim przekonaniu, zwłaszcza handel narkotykami, przy tym mam na myśli wielką skalę tego handlu, jest to problem o wielkim niebezpieczeństwie. W istocie, jak państwo widzicie, z tego, co mówię, różnice między pierwszym a drugim wariantem w sumie są może i niewielkie. Na dobrą sprawę, wydaje mi się, oba wnioski są z powodzeniem do połączenia. Mam nadzieję, jeśli ten problem w dyskusji się przewinie, że tak się po prostu stanie.

Na marginesie całej sprawy muszę powiedzieć, bo są dziennikarze, że dziwię im się trochę. W samym bowiem Sejmie jest spora grupa dziennikarzy i jest dla mnie niezrozumiałe, że nie zareagowali na nałożenie tego ograniczenia.

(senator G. Kurczuk)

I jeszcze jeden aspekt sprawy, o którym, sądzę, trzeba powiedzieć. Przyjmując art. 180 §2 w wersji sejmowej, trochę byśmy się, Szanowni Koledzy Senatorowie, skompromitowali, i siebie, i Polskę. Bo to, co zapisano, jest niezgodne ze standardami europejskimi i kwalifikuje się, jak to już ktoś słusznie napisał, do trybunału w Strasburgu. Nie chcę tego wątku szerzej rozwijać, bo o tym już pisano, mówiono, nie chcę więc powtarzać oczywistości.

I na koniec, bo chciałbym być jednak dobrze zrozumiany, otóż ja nie występuję – akcentuję to – przeciwko dobru, na które się powołali ustawodawcy czy projektodawcy, czyli na dobro wymiaru sprawiedliwości. Ja naprawdę, jako prawnik, szanuję je, tym bardziej właśnie jako człowiek z przygotowaniem i po egzaminie sędziowskim. To bardzo ważne dobro. W moim przekonaniu, chodzi tylko o to, by znaleźć złoty środek i by nie przeciwstawiać tego dobra innemu, też niesłychanie cennemu, jakim jest wolność słowa, wolność obywatela do rzetelnej informacji. Może powiem jeszcze inaczej, trzeba, niejako tak po sędziowsku, wyważyć oba dobra i znaleźć złoty środek, pogodzić je. Jest to, w moim przekonaniu, całkowicie możliwe i wręcz potrzebne.

Pani Marszałek, chyba wszystko w sposób jasny wyłożyłem. Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę mniejszości Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego.

#### **Senator Zbigniew Romaszewski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Będę referentem 2 poprawek mniejszości wniesionych do kodeksu postępowania karnego. Są one zawarte w druku i dotyczą art. 263 §4 i art. 560.

Art. 263 reguluje problem stosowania przez sądy aresztu tymczasowego. Wyróżnia on następujące sytuacje: sąd może zastosować areszt śledczy, określając jego okres, nie dłuższy niż 3 miesiące; tenże sąd, właściwy do rozpoznania sprawy, może przedłużyć okres aresztu do 6 miesięcy; sąd nadrzędny nad sądem właściwym do rozpatrzenia sprawy – a więc gdy sprawa jest rozpatrywana w sądzie wojewódzkim, będzie to sąd apelacyjny, jeśli w rejonowym, będzie to sąd wojewódzki – może przedłużyć okres aresztu do 12 miesięcy; wreszcie jest tu dyspozycja mówiąca, że areszt nie może trwać dłużej niż 2 lata. W §4, którego dotyczy wniosek, uwzględnione są sytuacje nadzwyczajne, kiedy to ze względu na obie-

ektywne trudności w czasie prowadzenia śledztwa, takie jak przedłużająca się obserwacja psychiatryczna, przedłużające się opracowywanie opinii biegłych, wykonywanie czynności dowodowych w szczególnie zawiłych sprawach lub poza granicami kraju, celowe przewleknięcie postępowanie przez oskarżonego. Terminy zawarte w § 2 i § 3 mogą być przedłużone przez Sąd Najwyższy.

Sprawa wygląda następująco: wydaje mi się, że o ile jedyną instytucją, która może być uprawniona do przedłużenia stosowania tymczasowego aresztu ponad 2 lata, rzeczywiście jest Sąd Najwyższy, zaś tego typu spraw nie jest tak wiele, by mogło to przekroczyć jego możliwości, o tyle, jeżeli zgodnie z dyspozycją §4 uznamy, że tylko Sąd Najwyższy może przedłużyć aresztowanie ponad 12 miesięcy, to spotka się on z takim nawalem spraw, że przekroczy to owe możliwości. Niestety, z żalem muszę stwierdzić, że taka jest obiektywna rzeczywistość. Liczba ciągnących się spraw, związanych z zastosowaniem aresztu tymczasowego ponad 12 miesięcy, jest olbrzymia. Dlatego też w swoim wniosku, popartym przez mniejszość Komisji Praw Człowieka i Praworządności, proponuję, ażeby rozdzielić te dwie sprawy. Chodzi o to, by przy uwzględnieniu tych samych obiektywnych kryteriów, które przed chwilą wymieniłem, takich jak szczególna złożoność sprawy itd., powodujących przewleknięcie się postępowania przygotowawczego, uprawnnić do przedłużania aresztu tymczasowego ponad 12 miesięcy sądy apelacyjne. W gestii Sądu Najwyższego pozostałoby natomiast ewentualne wyjątkowe przedłużenie aresztu ponad okres 2 lat. Zgodnie z obecnym brzmieniem ustawy, wszystkie sprawy dotyczące przedłużenia aresztu ponad 12 miesięcy kierowane są do Sądu Najwyższego. W moim przekonaniu, wpłynie to na poważne utrudnienia w jego pracy. Jest on zresztą w tej chwili, zgodnie z wprowadzanymi kodeksami, obciążony działalnością kasacyjną w znacznie większym stopniu niż przewidywał to jego dotychczasowy zakres działalności. Wydaje mi się, że ze względów pragmatycznych, związanych z możliwościami działania Sądu Najwyższego, poprawka ta jest całkowicie celowa, a sądy apelacyjne zapewnią dostateczne gwarancje wolności osobistej obywateli. To pierwsza kwestia.

Druga odnosi się do problemu: kto może występować o ulaskawienie? Art. 560 przewiduje, że prośbę o ulaskawienie skazanego może wnieść on sam, osoba uprawniona do składania na jego korzyść środków odwoławczych, krewni w linii prostej, przysposabiający lub przysposobiony, rodzeństwo i małżonek skazanego. Pomijając to, co zostało naprawione w poprawce wnoszonej przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności, zgodnie z którą do tego grona została również dopuszczona osoba pozostająca ze skazanym we wspólnym pożyciu, w swojej poprawce wnoszę

(senator Z. Romaszewski)

o przyznanie prawa do składania wniosku o ulaskawienie również pewnym instytucjom społecznym, które stawiają sobie za cel opiekę nad skazanymi, współpracę w resocjalizacji i pracę z nimi.

Nasz dawny kodeks postępowania karnego roi się od różnych czynników społecznych, które mogły występować wszędzie tam, gdzie potrzeba i nie potrzeba. W tej chwili przystąpiliśmy nagle do czystki i ów czynnik społeczny jest wyrzucany dokładnie zewsząd, bez względu na to, czy to ma sens, czy nie. Tak się składa, że jeżeli chodzi o problemy związane z pracą ze skazanymi czy opieką nad nimi, to mamy w Polsce parę zasłużonych organizacji, których osiągnięcia w tej dziedzinie są właściwie bezdyskusyjne. Te które pamiętam w tej chwili, to „Patronat”, Komitet Helsiński, jest jeszcze kilka. To nie jest problem, bo organizacja opiekująca się jakimś skazanym, widzi postępy procesu jego resocjalizacji i może się do niego zwrócić albo napisać mu wniosek o ulaskawienie, który on podpisze, bo każdy to podpisze. Problem jest z oceną tego wniosku. Bo czym innym jest skazany, który uważa, że już się nasiedział i chce wyjść, a czym innym jest pewna gwarancja związana z wystąpieniem tego rodzaju organizacji. To jednak coś zupełnie innego, bo ktoś się z tym człowiekiem kontaktował, ktoś się nim opiekował i opinia, że został zresocjalizowany, nie pochodzi od niego samego, lecz od szerszego grona osób zajmujących się tym człowiekiem. Tak więc myślę, że często ocena wynikająca z owego kontaktu może być o wiele bardziej adekwatna względem istniejącego stanu niż orzeczenie sądowe, które następuje, że tak powiem, po krótkim przejrzeniu akt, zapoznaniu się z notatkami itd.

Muszę powiedzieć, że w tej chwili w swojej praktyce występowałem o ulaskawienie chyba w trzech przypadkach. We wszystkich zresztą ze względu na istniejące warunki, na pracę, która została wykonana przez „Patronat” albo przez nasze biuro. Gwarancje, że mamy tu do czynienia ze skazanym zasługującym na ulaskawienie, były znacznie większe. Nastąpiło ono we wszystkich przypadkach i we wszystkich było skuteczne, pozytywne. A w dodatku kodeks karny wykonawczy przewiduje funkcjonowanie instytucji społecznych właśnie na terenie współpracy w resocjalizacji skazanych. Jeżeli więc te instytucje społeczne mają funkcjonować, muszą mieć pewne uprawnienia, pewne możliwości i pewien autorytet. Dlatego bardzo państwa proszę o poparcie poprawki trzeciej, która mówi, że poza osobą pozostającą we wspólnym pożyciu ze skazanym do występowania o ulaskawienie mają uprawnienie organizacje społeczne, o których mowa w art. 90 §1. To takie bardzo lapidarne,

prawnicze stwierdzenie. Natomiast co ono oznacza? Oznacza organizację społeczną, do której zadań statutowych należy ochrona interesu społecznego lub indywidualnego, w szczególności ochrona wolności i praw człowieka. Tak to jest zdefiniowane w art. 91. Pisząc: „art. 90 §1”, to właśnie mamy na myśli. Uważam, że takie instytucje, organizacje zasługują na nasze poparcie. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Piotra Andrzejewskiego, który przedstawi nam zarówno sprawozdanie komisji w sprawie ustawy „Kodeks postępowania karnego”, jak i wnioski mniejszości.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dlaczego mniejszości, ja mam tu również wniosek większości.)

Większości i mniejszości. Ja to powiedziałam, tylko pan senator nie słyszał.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Aha, także mniejszości, więc dwa wystąpienia w jednym, rozumiem. Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Kodeks postępowania karnego jest zasadniczym regulatorem funkcjonowania praworządności w zakresie postępowania związanego z karaniem przestępstw, wykroczeń i naruszeń prawa. Jak powiedzieli już moi przedmówcy, ma on szereg cech – nie będę ich powtarzał, zostały już bowiem zaakcentowane – wprowadza wiele nowych elementów, ale zachowuje także wiele starych.

Jednym z podstawowych, podlegających ocenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, jest problem spójności prawnej. Chodzi nie tylko o spójność nowych rozwiązań, ale także ich zgodność z propozycjami, które pojawiły się w toku, a więc między uchwaleniem kodeksu postępowania karnego przez Sejm, a dniem dzisiejszym, złożonymi przez poszczególne podmioty reprezentowane dzisiaj na sali, zarówno Sąd Najwyższy, jak i rząd, a także ministra sprawiedliwości. Podmioty te proponowały, by uwzględnić je w takim zakresie, jaki da jeszcze możliwość skorygowania przepisów.

Zasadnicze kwestie ogólne zostały już omówione, przejdę więc do poprawek proponowanych przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Niektóre z nich pokrywają się zresztą z tymi, które proponuje Komisja Praw Człowieka i Praworządności.

Pierwsza poprawka, która została już właściwie częściowo omówiona, dotyczy art. 10. Wyraża zasadę oportunistyczną i mówi o umorzeniu po-

(senator P. Andrzejewski)

stępowania, jeśli wobec oskarżonego projektuje się niejako orzeczenie kary po raz kolejny. Chodzi o przypadek, kiedy jest on skazany za inne przestępstwo i nie jest to sprzeczne z interesami pokrzywdzonego. W związku z ekonomią procesową i zasadą oportunistyczną można by tu niejako zaoszczędzić na wymiarze sprawiedliwości. We wspomnianym przypadku nastąpiłoby umorzenie postępowania. Niemniej jednak konieczne było uzupełnienie kodeksu postępowania karnego, zaakceptowane przez wszystkie podmioty biorące udział w kontroli legislacyjnej, i dodanie przepisu. Jest ono zarówno w druku Komisji Praw Człowieka i Praworządności, jak i w druku nr 500B Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Mówi, że to quasi-warunkowe umorzenie, mimo że nie odpowiada to nomenklaturze umorzenia warunkowego, traci moc, jeżeli w wyniku kasacji wznowienia postępowania lub stwierdzenia nieważności wyroku osoba skazana zostanie uniewinniona w poprzednim postępowaniu albo zostanie umorzona postępowanie co do czynu, który był jej poprzednio przypisany. Wtedy owo zamrożone umorzeniem postępowanie nabiera samodzielnego charakteru. Ze względu na właściwą systematykę zmieniamy również numerację.

Proponujemy zastąpienie w art. 23 pojęcia sędziego rodzinnego terminem „sąd rodzinny”. Zasada sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez sędziów, a nie przez sądy, wynika bowiem jedynie z obywatelskiego projektu konstytucji. Sądy są tam traktowane jako administracyjne organy, otaczające sędziów czy zespoły sędziowskie. Z dotychczasowych i utrzymywanych obecnie zasad funkcjonowania sądów wynika, że to właśnie one, a nie sędziowie, są podmiotami sprawowania władzy sędziowskiej. Owo nawiązanie do projektu obywatelskiego zostało tu zniesione, wedle zasady komplementarności i zgodności ustawy z obowiązującymi zapisami konstytucyjnymi, jak również tymi zawartymi w podkonstytucyjnych aktach prawnych. Tak więc powinien tu figurować nie sędzia rodzinny, a sąd rodzinny.

Dalsze poprawki mają charakter porządkujący. Jest ich bardzo dużo, dlatego, odwołując się do druku nr 500B, pozwolę sobie omówić te, które wymagają szczególnej uwagi bądź są kontrowersyjne w stosunku do już omówionych i przedłożonych w sprawozdaniu Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Wydaje się, że bardzo istotne jest to, co dotyczy wspomnianej często tajemnicy dziennikarskiej. Otóż Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych proponuje dosyć ważką poprawkę w art. 180 §2. W tej chwili nie ogranicza on możliwości zwolnienia od zachowania tajemnicy, ma być to tylko motywowane niezbędną dla dobra wymiaru

sprawiedliwości. Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych postanowiła dodać tu jeszcze jeden rygor, któremu musi odpowiadać decyzja sądu. Proponuje dodanie po przesłance warunkującej zwolnienie od tajemnicy adwokackiej, lekarskiej lub dziennikarskiej, jaką jest niezbędność jej uchylecia dla dobra wymiaru sprawiedliwości, przesłankę która brzmi: „a okoliczność ta nie może być ustalona na podstawie innego dowodu”. Jest to dla sądu przepis zaporowy, wymusza uzyskanie najpierw pewności, że żaden inny dowód nie może być użyteczny dla ustalenia tego, co sąd zamierza ustalić w związku z szukaniem prawdy materialnej lub tez, na które zgłaszane są dowody. Dopiero takie wstępne ustalenie warunkuje możliwość naruszenia tajemnicy adwokackiej, lekarskiej lub dziennikarskiej.

Proponujemy wreszcie trochę odmienne uregulowanie w samym przepisie art. 180, który dotyczy tajemnicy dziennikarskiej, zbliżone do zaproponowanego przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności. Sprowadza się to do kwestii, którą warto poruszyć, a która nie znalazła w dotychczasowych sprawozdaniach, jakich wysłuchałem, wystarczającego odzwierciedlenia, mianowicie, zarówno Komisja Praw Człowieka i Praworządności, jak i Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych tworzą w §5 subsydiarną odpowiedzialność dziennikarza. To znaczy, że może on zataić źródło informacji chociażby na zasadzie innego przepisu, który pozwala mu w sytuacji konieczności uchylecia tajemnicy nawet nie odpowiadać na konkretne pytanie, jeżeli rodziłoby to możliwość poniesienia indywidualnej odpowiedzialności karnej bądź zagrożenia dla niego lub najbliższych – bo i takie sytuacje mogą istnieć. Odpowiada natomiast sam, jeżeli ta informacja jest niezgodna z rzeczywistością. Jest to więc odpowiedzialność dziennikarza ukrywającego źródło, właśnie za to źródło. Odpowiedzialność i – myślę, że to jeszcze nie dotarło należycie do opinii publicznej, a jest to bardzo ważne – zadbanie o prawidłowość działania wymiaru sprawiedliwości, pozostawienie dziennikarzowi decyzji, czy chce odpowiadać sam, czy ma odpowiadać źródło. Jest to tak zwana subsydiarna odpowiedzialność, o czym mówi §5 proponowanej przez obie komisje nowelizacji art. 180 dotyczącego tajemnicy dziennikarskiej.

Poprawka trzynasta dotyczy ewidentnej omyłki. Przytoczono tam artykuł mówiący o świadku *in cognito*, a chodzi tu o osoby bliskie, czyli jest to oczywista pomyłka.

Następne poprawki dotyczą odmiennych sformułowań, bardziej odpowiadających systematyce kodeksu.

Istotna jest natomiast poprawka osiemnasta Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych uwidoczniła w druku nr 500B. Dotyczy ona propozycji rozważanych przez komisję inicjatyw w kon-

(senator P. Andrzejewski)

tekście nowej konstytucji. Przypomnę – konstytucja przedłużyła dopuszczalność pozbawienia wolności bez aresztowania z 48 godzin do 72 godzin. W związku z tym zaistniała konieczność tego typu poprawki. Jest ona sprzężona z poprawką dwudziestą, gdzie proponujemy zmianę uprawnień Policji, również w związku z poprawką do art. 248. Do tej pory, w wypadkach szczególnych, Policja mogła bez pośrednictwa prokuratora występować do sądu o zastosowanie aresztu. Od tej pory będzie musiała to zrobić za pośrednictwem prokuratora i pod jego kontrolą. Sprawa ta dotyczy art. 250 §3, skreślonego. Również w art. 248 mówi się o przekazaniu do dyspozycji sądu, wraz z wnioskiem o zastosowaniu tymczasowego aresztowania. Jest to *novum* w stosunku do tego, co proponuje aktualny zakres art. 248 §1. Dalej następuje przytoczenie tylko tych warunków, które są systematycznie wymienione, jeżeli chodzi o określone terminy czy o art. 283, który mówi o okolicznościach „wymienionych w art. 282 §1”, natomiast cały art. 282 został przytoczony błędnie. Dotyczy to też tego, co nazywa się *concordance*, czyli zgodnością poszczególnych przepisów, również w kolejnych poprawkach.

W poprawce dwudziestej czwartej, dotyczącej art. 313 §3, dodaje się określenie terminu, w jakim uzasadnienie doręcza się podejrzanemu oraz ustanowionemu obrońcy.

Z kolei poprawka dwudziesta piąta dotyczy tej nowej, tak ważnej instytucji, jaką jest instytucja mediacji. Do tej sprawy odnosi się również poprawka do art. 339, proponowana przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych w druku 500B. Przypomnę, że przede wszystkim instytucja mediacji jest nowa. Wyposażenie ministra sprawiedliwości tylko w możliwość określenia szczegółów tej mediacji, w drodze rozporządzenia, nie odpowiada ani intencji ustawodawcy, ani potrzebom prawidłowego, jednolitego uregulowania kwestii. W związku z tym zastąpiliśmy to trybem obligatoryjnym, zobowiązującym ministra do wydania rozporządzenia w tym zakresie – również w tych sprawach, gdzie są fakultatywne przesłanki trybu postępowania poszczególnych organów, jak na przykład w art. 334, w którym mówi się, że „pokrzywdzonego należy pouczyć o uprawnieniach związanych z dochodzeniem roszczeń majątkowych, a w razie potrzeby także o prawie zgłoszenia oświadczenia o działaniu w charakterze oskarżyciela posiłkowego”. Myślę, że to „w razie potrzeby” jest niepotrzebne. Po prostu należy go bezwzględnie o tym pouczyć. Skreślamy takie określenia, zapewniając lepszą ochronę podstawowym gwarancjom obrony praw człowieka w postępowaniu karnym.

Natomiast do art. 339, również dotyczącego postępowania mediacyjnego, dodajemy nowy

§3a. Wprowadzona przez to istotna zmiana powoduje, że w postępowaniu mediacyjnym przez sąd – jest to *novum* – będzie mógł kierować sprawę na posiedzenie, jeśli według niego zachodzi potrzeba rozważenia możliwości przekazania sprawy do postępowania mediacyjnego.

Kolejne poprawki dopowiadają prawidłowy zakres terminologii, jak chociażby art. 341 §3, gdzie sformułowanie „lub inne zadośćuczynienie pokrzywdzonemu” jest niepotrzebne. To, o co chodzi w tym przepisie, i tak mieści się w pojęciu „zadośćuczynienie”.

Są jeszcze inne poprawki. Chcę państwu oszczędzić czasu, przejdę więc do tych, które mają zasadnicze znaczenie, zdaniem Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Taką jest na przykład poprawka trzydziesta ósma dotycząca art. 416. Jest tu mowa o tym, iż w razie skazania oskarżonego sąd uwzględnia wniosek prokuratora i „zobowiązuje w wyroku podmiot, który uzyskał korzyść majątkową w warunkach określonych w art. 51 kodeksu karnego, do jej zwrotu w całości lub w części na rzecz skarbu państwa”. Jest to ważny przepis. Jest również propozycja wprowadzenia do art. 51 kodeksu karnego nie tylko instytucji skazania, lecz również warunkowego umorzenia postępowania, które w sumie ma charakter prejudycjalny, to znaczy uznaje odpowiedzialność karną, ale niejako nie wyciąga z tego skutków w postaci kary. Dlatego w takim wypadku powinna też mieć zastosowanie zasada zobowiązująca ten podmiot do wydania bądź zwrotu w całości lub w części korzyści majątkowej na rzecz skarbu państwa.

Ta poprawka ma bardzo istotny związek ze zwrotem bezprawnie uzyskanych korzyści na rzecz osoby, która została uszczuplona w sferze swoich praw majątkowych. Ten przepis zależy oczywiście od przyjęcia przez Wysoką Izbę trybu warunkowego umorzenia postępowania, jako formy potraktowania sprawcy czynu w ocenie antycypującej charakter i zakres możliwości wymiaru kary, w art. 51 kodeksu karnego.

Są też takie zasadnicze różnice – może drobne, ale istotne – pomiędzy nami a Komisją Praw Człowieka i Praworządności. Dotyczy to na przykład poprawki w art. 523, gdzie proponuje się, zamiast zmiany terminologii w art. 520 §3, dokonanie tej zmiany w innym przepisie. Byłoby to interesujące dla pana senatora Madeja, gdyby był obecny, bo jest to kwestia nomenklatury, której się używa.

Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych stała na stanowisku, iż to w art. 523 należy dokonać zmiany, a nie w art. 520 §3. Mowa jest tutaj o nadzwyczajnych środkach zaskarżenia kasacji. Przypomnę, że zgodnie z art. 523 kasacja może być wniesiona tylko z powodu uchybień wymienionych w art. 439 §1 – tu dodajemy – lub innego rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło

(senator P. Andrzejewski)

ono mieć istotny wpływ na treść orzeczenia. Jest to sprawa dosyć istotna, ale tylko z punktu widzenia systematyki używanych pojęć i przywoływanych odniesień. W ogóle trzeba powiedzieć o tym kodeksie postępowania karnego, że zawiera on zbyt dużo odniesień numerycznych do poszczególnych przepisów, a zbyt mało samych określeń instytucjonalnych. Ale to mówię tylko na marginesie całości, o technice legislacyjnej. Nie uszczupla to w niczym prawidłowości dokonanych przedmiotowych regulacji.

Jeżeli chodzi o poprawkę czterdziestą czwartą, to jest ona niezwykle istotna, dlatego że dotyczy art. 532 i uprawnień Sądu Najwyższego. Dotychczas przepis ten brzmiał tak, iż w razie wniesienia kasacji Sąd Najwyższy może wstrzymać wykonanie orzeczenia. Tak, ale dotyczy to tylko orzeczenia, które jest rozpoznawane. Tymczasem w ramach tego postępowania mogły być wydawane inne orzeczenia, które są wykonywane. Gdyby kasacja miała być uwzględniona, nie powinno tak się z nimi dziać, gdyż nastąpiłaby wówczas antycypacja naruszenia prawa. Dlatego też dodajemy tutaj uprawnienie Sądu Najwyższego, iż może on wstrzymać wykonanie zarówno zaskarżonego orzeczenia, jak i innego orzeczenia, którego wykonanie zależy od rozstrzygnięcia kasacji.

Są też różne poprawki pisowni. Niestety, one również są potrzebne, tak samo jak poprawki merytoryczne, bo na przykład w art. 591 trzeba dodawać po słowach „prawa do wysłuchania”, że robi to właściwy organ, który jest zobowiązany do wysłuchania. Kiedy mamy do czynienia z osobą uprawnioną, to musi być też i adresat zobowiązany do zrealizowania tego uprawnienia. Nie może być to tylko czynność przedmiotowa, musi być określony podmiotowo organ, od którego możemy się domagać wykonania przedmiotowego uprawnienia.

Chcę teraz przejść do bardziej istotnej poprawki, zresztą związanej ściśle z praktyką. Ilustruje to chociażby niedawny *casus* chińskiego małżeństwa, o którego ekstradycji orzekł sąd. Otóż art. 603 dotyczy właśnie ekstradycji. Tutaj jest istotna zmiana, albowiem dotąd sąd miał uprawnienia decyzyjne, w myśl ustawy „Kodeks postępowania karnego”. Zmieniamy to, zgodnie z wnioskiem zarówno przedstawicieli Sądu Najwyższego, jak i ministra sprawiedliwości, na uprawnienia opiniodawcze. Przesłanka opiniodawcza jest wiążąca dla organu decyzyjnego, którym przy ekstradycji ma być organ władzy wykonawczej, to znaczy minister. Proponujemy, żeby sąd nie orzekał o odmowie, czyli nie podejmował decyzji wprost, lecz orzekał, niejako w trybie ustalającym, o dopuszczalności bądź niedopuszczalności. Dalej jest to już kwestia wykona-

nia i uprawnień decyzyjnych organu władzy wykonawczej, czyli w zasadzie ministra.

Duża część poprawek dotyczy spraw wojskowych. Obok tak oczywistej poprawki, jak ta w art. 647 – skreślenia zbędnego sformułowania, że dotyczy szkody na rzecz osoby cywilnej nie będącej żołnierzem, bo wystarczy powiedzieć „nie będącej żołnierzem” – mamy też zakres ograniczający kognicji tych przepisów. Mówiono już o tym poprzednio, jeżeli chodzi o kognicję sądu wojewódzkiego, w poprawkach Komisji Praw Człowieka i Praworządności, bo tam pojawił się co do tego zgodny wniosek. Tutaj natomiast mamy kognicję w zakresie eliminowania wykroczeń w art. 647 §1 pkt 3 i rozstrzygnięcia o nich tylko w ramach art. 674 §1. Wreszcie w art. 651 proponujemy skreślić cały §3 jako pewnego rodzaju *superflua*, czyli zbędny. Cytowane tam numeryczne odniesienia do art. 647 §1 pkt 3 oraz do art. 31, określającego właściwości sądu, mogą być wyprowadzone wynikowo z art. 646, który przecież wyraźnie mówi, że w sprawach podległych orzecznictwu sądów wojskowych – pominięte inne przepisy – poza wymienionymi przesłankami stosuje się przepisy działów poprzednich. Wynika z tego ogólna teza, że stosuje się również art. 31 i nie trzeba tu, w ramach szczególnej kazuistyki rozwiązań proceduralnych, jeszcze raz tego dopowiadać – o ile liczy się zasada niezbędności, a nie zasada kazuistycznego przeregulowania rozwiązań w procedurze. Również tutaj zakres kognicji określony jest w sposób, który regulują następne poprawki.

Wydaje mi się, że już dosyć długo przemawiam, za co pani marszałek dziękuję. Wyczerpałem już chyba z naddatkiem limit czasu. Oszczędzę państwu szczegółowych kwestii dotyczących na przykład udziału ławników sądów powszechnych przed sądami wojskowymi, co reguluje poprawka pięćdziesiąta szósta.

Poprawki te są uzgodnione i zasadne. Jeżeli w trakcie dyskusji wynikną jakieś wątpliwości bądź pytania w tym zakresie, postaram się na nie odpowiedzieć. Na tym kończę, jako sprawozdawca Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Rozumiem, że pani marszałek udziela mi teraz głosu jako sprawozdawcy wniosków mniejszości tej samej komisji?

(Wicemarszałek Zofia Kuratowska: Oczywiście.)

To już będzie inny limit czasowy, dużo szerszy. Postaram się w jego ramach to zaprezentować.

Otóż wnioski mniejszości zawarte w punkcie oznaczonym rzymską jedyneką w zasadzie łączą się z wnioskiem mniejszości dotyczącym kodeksu karnego. Mówią o konsekwencjach przywrócenia w dwóch wyjątkowych przypadkach, o których była mowa, kary śmierci – oczywiście pod rygorem jej niestosowania, jeżeli zachodzą jakiegokolwiek okoliczności łagodzące wymienione



(senator P. Andrzejewski)

w art. 52 §2 kodeksu karnego. Wydaje mi się, że decyzja odnośnie do tej kwestii w jedną albo w drugą stronę będzie automatycznie przesądzała o wyniku głosowania nad tymi wnioskami mniejszości. Jest to o tyle ciekawe proceduralnie, że nad kodeksem karnym będziemy głosować oddzielnie, ale praktycznie wynik tego głosowania przesądzi również o zasadności tych wniosków. Nawet byłoby niedobrze, gdyby mogło istnieć jakieś inne rozstrzygnięcie.

Natomiast wnioski mniejszości zawarte w punkcie oznaczonym rzymską dwójką dotyczą odmiennego uregulowania poprawek do art. 552. Użyto tu, jak się wydaje, właściwego sformułowania, ale w ramach komplementarności i zgodności systemu prawnego, jak również wielkiej, może nadmiernej, dbałości o dobra osobiste podsądny poświęciliśmy tej sprawie wiele uwagi.

Bardzo się cieszę, że przyszedł pan senator Madej, bo jego to powinno szczególnie interesować, jako że przywiązuje do tych kwestii ogromną wagę.

(Senator Jerzy Madej: Myślałem, że w związku z tym coś mi grozi.)

Otóż, Wysoka Izbo, Panie Senatorze, w art. 552 używa się dwóch określeń, mówi się o oskarżonym i o skazanym. Brzmi to tak: „oskarżonemu, który w wyniku wznowienia postępowania, kasacji lub stwierdzenia nieważności został uniewinniony lub skazany na łagodniejszą karę...”. Czyli jest niewinny zupełnie i nie można mówić o nim jako o oskarżonym, albo tylko została złagodzona sama kara.

Rozumiem, że również może być zmieniona kwalifikacja, nie tylko kara. Może być inna kwalifikacja samego czynu. To jest pewna luka, ale wydaje mi się, że między uniewinnieniem a skazaniem na karę jest również zmiana kwalifikacji. Można przeprowadzić rozumowanie, przechodząc od większej przesłanki do mniejszej, i na zasadzie wnioskowania logicznego i jego praw można wyprowadzić to również z tego sformułowania. Zatem został uniewinniony lub skazany na karę łagodniejszą, występuje do skarbu państwa o odszkodowanie z tytułu poniesionej szkody oraz zadośćuczynienie za doznaną krzywdę. Rozumiem, że mieści się w tym również zadośćuczynienie za naruszenie dóbr osobistych, które nastąpiło w wyniku postawienia przed sądem i przywrócenie stanu sprzed naruszenia dóbr osobistych, spowodowanego wykonaniem względem skazanego w całości lub w części kary, której nie powinien być ponieść.

Komisja proponuje, żeby utrzymać wyraz „oskarżony”, co w wypadku, kiedy dana osoba już nie jest oskarżona, kiedy jest uniewinniona, narusza jej dobra osobiste. Utrzymuje to stan

naruszania dóbr osobistych, mimo że jednocześnie przyznaje się za to zadośćuczynienie. Aczkolwiek między krzywdą a szkodą jest subtelna, ale istotna różnica.

Przepraszam za tę kazuistykę, ale w związku z całym sporem, którego już nie będę rozwijał, uznaliśmy, że lepiej kogoś, kto jest niewinny, nie nazywać ani skazanym, ani oskarżonym, ale po prostu „osobą”, gdyż mimo że oskarżenie zostało uchylone, człowiek ten dalej w opinii publicznej może występować jako oskarżony i skazany, a przecież za to między innymi, że był nazywany oskarżonym lub skazanym, kiedy był niewinny, powinien dostać zadośćuczynienie. Stąd propozycja, żeby pisać bezkolizyjnie: „osoba”.

Dlaczego tyle o tym mówię? Dlatego, że jesteśmy na etapie postępującego procesu ochrony dobrego imienia i ochrony osoby ludzkiej w ramach podstawowych praw do prywatności i dobrego imienia. Stąd w procedurze również ten element warto dostrzec.

Poprawka trzecia mówi o tym, kto może występować w postępowaniu z wnioskiem o ulaskawienie. Propozycja nie została przyjęta. Komisja przyjęła tylko jeden zakres rozszerzenia podmiotu uprawnionych na osobę pozostającą ze skazywanym we wspólnym pożyciu.

Jeśli chodzi o wprowadzanie organizacji społecznych w art. 90, to przypomnę, że mamy tu do czynienia z dosyć istotnym utrzymaniem dotychczasowych rozwiązań, mówiących, że w postępowaniu karnym może brać udział przedstawiciel organizacji społecznej, jeżeli zachodzi potrzeba ochrony interesu społecznego lub ważnego interesu indywidualnego, objętego zadaniami statutowymi organizacji, w szczególności zaś ochrony wolności i praw człowieka.

To sformułowanie jest bardzo ciekawe. Myślę, że ten przepis ma przed sobą przyszłość w ramach naszych działań na rzecz ochrony praw człowieka. I dlatego uważamy, że tam, gdzie chodzi o ulaskawienie – skoro jest mowa o podmiocie w postępowaniu sądowym, stojącym na straży ochrony wolności i praw człowieka – również w postępowaniu o łaskę należy mu przyznać te uprawnienia.

Popierając wnioski Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych jako jej sprawozdawca, nie mogę zarazem popierać wniosków mniejszości, jeśli kolidują z tamtymi wnioskami. W związku z tym proszę o ich rozważenie, na ile to jest możliwe. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze, za obydwa sprawozdania.

Teraz proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Grzegorza Kurczuka, który przedstawi

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

nam sprawozdanie komisji w sprawie ustawy „Kodeks karny wykonawczy”, czyli punkt piąty porządku dziennego.

### **Senator Grzegorz Kurczuk:**

Państwo Marszałkowie! Panie i Panowie!

Mam zaszczyt w imieniu senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności zaprezentować państwu sprawozdanie w sprawie kodeksu karnego wykonawczego.

Przede wszystkim chcę zaznaczyć, że kodeks i jego przepisy zostały przychylnie przyjęte przez senatorów i ekspertów komisji. Nie znaczy to, iż nie zostały zgłoszone i przyjęte poprawki, wręcz przeciwnie, wszyscy jednak w swoich wypowiedziach podkreślali, że jest to nowe, dobre rozwiązanie legislacyjne i te słowa chcę zaakcentować.

Nie negowano tego, co stanowi fundament, nośną konstrukcję kodeksu, czy też, jak kto woli, nie było wystąpień podważających to, co czasem nazywa się filozofią kodeksu. Nie było co do tego zasadniczych wątpliwości.

Sam kodeks uwzględnia doświadczenia wypracowane przez lata u nas, w Polsce. Jego twórcy kierowali się również normami i dokumentami międzynarodowymi, ratyfikowanymi przez Polskę, wspomnę tu choćby o Deklaracji Praw Człowieka, Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych, regulach ONZ, europejskich regulach penitencjarnych.

Wszystkie te dokumenty, jak i nasz rodzimy, polski dorobek uwzględniają wartości ogólnoludzkie, powszechnie przyjmowane w cywilizowanym świecie. Zarówno pierwsze, jak i drugie legły u podstaw opracowania nowego projektu prawa polskiego, jakim jest rozpatrywany właśnie przez Wysoką Izbę projekt kodeksu karnego wykonawczego. Z innych dokumentów, bo nie o wszystkich wspomniałem, trzeba wskazać jeszcze Konwencję w sprawie zakazu stosowania tortur, Traktat Rzymski o podstawowych prawach i wolnościach obywatelskich. Wymienione przeze mnie dokumenty chyba najbardziej konkretnie formułują zasady postępowania z osobami podejrzanymi, oskarżonymi o popełnienie przestępstwa i następnie skazanymi.

Szanowni Państwo! Twórcy kodeksu oparli go na pewnych zasadach i wartościach, które, jak mi się wydaje, należy wesprzeć, podkreślali to moi koledzy senatorowie. Wśród tych wartości i zasad są: praworządność, przestrzeganie godności ludzkiej, humanitarne postępowanie, sprawiedliwość, indywidualizacja kary, podmiotowe traktowanie skazanych oraz zasada udziału społeczeństwa.

Nietrudno zauważyć, Panie i Panowie, iż te zasady w pełni znalazły odzwiedlenie w prze-

pisach kodeksu, na przykład cały rozdział 7, od art. 38 do art. 43, poświęcony jest wspomnianemu przeze mnie przed chwilą uczestnictwu społeczeństwa w wykonywaniu orzeczeń oraz pomocy w społecznej readaptacji skazanych. Z akceptacji zasad, które wyliczyłem, wynika również określenie celu wykonania kary, którym powinno być między innymi – podkreślam – umożliwienie skazanym powrotu do społeczeństwa. Odsyłam do art. 67 kodeksu karnego wykonawczego.

W kodeksie mamy do czynienia z nowymi rozwiązaniami. Powiem nie o wszystkich, ale może tylko o paru, tak przykładowo. Mamy do czynienia z nadrzędną rolą sądu, jeśli chodzi o wykonywanie kar i o środki karne. To rzecz ważna, bo udział sądu w postępowaniu wykonawczym ma gwarantować, podkreślam, praworządne wykonywanie kar i środków karnych. Już art. 2 kodeksu karnego wykonawczego stwierdza, że sąd jest organem wykonującym orzeczenie. To on postanawia, jak ma wyglądać wykonywanie kary. To sąd sprawuje nadzór nad wykonywaniem kary i środków karnych. Dotyczy to nie tylko kary pozbawienia wolności, ale kar tak zwanych wolnościowych. Szanowni Państwo, nadrzędna rola sądu została zatem bardzo wyraźnie zaznaczona, sędzia korzysta z niezawisłości w wykonywaniu swoich zadań, co wyraźnie zaznaczono w kodeksie, o którym sprawozdawcy już dzisiaj mówili.

Przypomnę, choć może to niepotrzebne, że to rozwiązanie jest zgodne z europejskimi regulami penitencjarnymi. Zrezygnowano zatem, co nietrudno zauważyć, z penitencjarnego nadzoru prokuratorskiego. Wszyscy chyba byli zdania, że nie byłoby słuszne dalsze dublowanie nakazu przez dwa organy tego samego ministerstwa. Mówiono o tym w trakcie dyskusji w komisji.

Szanowni Państwo, chciałbym wyraźnie powiedzieć o jeszcze jednej sprawie. Otóż w kodeksie nadano wyraźne znaczenie statusowi osoby skazanej, mając na celu praworządne wykonanie kary, tak odnośnie praw, jak i obowiązków. Mówią o tym artykuły od 101 do 120. Stąd też może ze zdziwieniem znajdziecie państwo w kodeksie sformułowania bardzo dokładne, precyzyjne, których często brak było w regulacjach poprzednich, na przykład w art. 109 wspomniana się o trzech posiłkach dziennie. Chodzi o konkretyzację, o wymienienie wprost w ustawie pewnych praw dotyczących różnych sfer życia skazańca, na przykład warunków bytowych czy opieki zdrowotnej.

W kodeksie został też rozbudowany system gwarancyjny, polegający na tym, że skazany ma prawo inicjować postępowanie w sprawach dotyczących wykonania kary, to znaczy może występować z wnioskami. Ma też prawo, zgodnie z podpisanymi przez Polskę konwencjami, kierować swoje skargi do organów międzynarodowych, mówią o tym bodaj art. 102 i art. 103.

(senator G. Kurczuk)

O pewnej nowości, o kontroli społecznej, już wspominałem. Jest to przewidziane w tej części artykułów, które dotyczą udziału społeczeństwa, tak to się chyba nazywa, w wykonywaniu kar i środków karnych. Jest zatem miejsce dla działania komitetu helsińskiego, związków zawodowych itd. Będą one działać, a raczej współdziałać, co trzeba podkreślić, z resortem sprawiedliwości bez uprawnień władczych, podkreślam to. Ale na pewno będzie to czynnik dodatkowo zabezpieczający praworządność.

Ważną rzeczą, o której pamiętali twórcy kodeksu, i chcę to podkreślić, jest przyjęcie takich rozwiązań, które mają sprzyjać obniżeniu kosztów wykonywania kary. Są one wysokie. W komisji ktoś mówił o 7 milionach złotych, ktoś inny o 9 milionach złotych za miesiąc. Są to poważne kwoty. Twórcy kodeksu mieli na myśli nie tylko pozbawienie wolności, ale także ograniczenie wolności, kary grzywny i jeszcze inne środki karne. Przemodelowano zatem istniejący sposób wykonywania kary ograniczenia wolności. Zmian dokonano też odnośnie do grzywny. Będzie ona wymierzana osobom, które mogą ją uiścić z własnych dochodów z pracy czy z własnego majątku. Rozstaną się z zasadą, że skazuje się je na grzywnę, przy świadomości, że w jej miejsce nastąpi pozbawienie wolności.

Wykonywanie kar powinno mieć, i to jest zawarte w ustawie, charakter pewnej ekonomii, by niepotrzebnie nie zwiększać kosztów. W naszym wspólnym przekonaniu, słusznie. Bo dzisiaj, jak wynikało z informacji, którą senatorowie otrzymali, tylko kilka procent kosztów utrzymania więźnia stanowi dochód uzyskany z jego pracy podczas odbywania kary.

Szanowni Państwo, o wszystkim się nie da powiedzieć. Może zatem kilka zdań informujących o samej strukturze kodeksu. To obszerna ustawa, licząca 259 artykułów, złożona jest z 4 części, 22 rozdziałów. Te z kolei dzielą się na tak zwane oddziały. Część ogólną stanowi 7 rozdziałów i 43 artykuły, które dotyczą określenia zakresu obowiązywania kodeksu, mówią o organach postępowania wykonawczego, zawierają przepisy dotyczące skazanego, o czym wspominałem. Piszę się tam również o prawach i wolnościach obywatelskich. Część ogólna zawiera też przepisy dotyczące postępowania wykonawczego, czyli wykonywania orzeczeń, postępowania przed sądem, postępowania egzekucyjnego, nadzoru penitencjarnego, zatarcia skazania, udziału społeczeństwa w wykonywaniu orzeczeń oraz poglądu społecznego i adaptacji skazanych, co podkreślałem już wcześniej.

Bardzo obszerna jest część szczególna, to rozdziały od 8 do 15 – to jest 8 rozdziałów i aż 180 artykułów, ale ważnych. Zawierają one prze-

pisy dotyczące grzywien, kary ograniczenia wolności, kary pozbawienia wolności. To już rozdział 10. Przy czym chcę powiedzieć, że jest on szczególnie obszerny, bo dotyczy bardzo istotnych problemów, takich jak: celu wykonania kary – art. 67; rodzajów i zasad funkcjonowania zakładów karnych – art. 69 wymienia ich cztery rodzaje; art. 70 wskazuje, że mogą być one organizowane w trzech typach, mianowicie jako zamknięte, półotwarte i otwarte. §2 tegoż artykułu mówi, czym one się różnią. Rozdział 10, którego znaczenie chcę podkreślić, stanowi o wykonywaniu kary i indywidualizacji, o prawach i obowiązkach skazanego, o zatrudnianiu skazanych, o nauczaniu, nagrodach, karach, odroczeniach itd.

Szanowni Państwo, dalej już nie będę omawiał, bowiem zanudziłbym panie i panów. Zresztą macie to wszystko zawarte w samym kodeksie. Dwie kolejne części, to część trzecia, dotycząca wojska, wojskowa i część czwarta, jak często bywa, z reguły dotyczy objaśnień wyrażeń ustawowych oraz zawiera przepisy przejściowe i końcowe.

Podczas posiedzenia komisji zgłoszono wiele poprawek. Część przyjęto, są zawarte w druku nr 501A. Bardzo szybko przybliżę je państwu. Proszę mi wybaczyć, że ze względu na czas nie będę odczytywał treści poprawek. Są one zawarte w żółtym druku nr 501A.

Poprawka pierwsza do art. 1 §2 zmierza do tego, by możliwość mediacji w postępowaniu wykonawczym była szeroko pojmowana, a nie dostosowana tylko do pojedynczych decyzji. Ponadto poprawka ta jest konsekwencją przyjęcia poprawki w kodeksie karnym oraz w kodeksie postępowania karnego, które regulują kwestię mediacji.

Poprawka druga ma charakter redakcyjny.

Poprawka trzecia do art. 25 §1, dotyczącego prowadzenia postępowania egzekucyjnego, jest konsekwencją wprowadzenia w kodeksie karnym nowego uregulowania zawartego w dodanym art. 44a, o którym mówił pan senator Romaszewski.

Poprawka czwarta dotyczy art. 32 §2, który mówi, że w rozstrzyganiu spraw wynikających z wykonywania przez sędziego nadzoru penitencjarnego, podlega on tylko ustawom. Szanowni Państwo, zasada niezawisłości sędziowskiej znajduje swoją podstawę zarówno w przepisach konstytucyjnych, jak i w ustawie „Prawo o ustroju sądów powszechnych”. Ponadto uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe niedawno, 2 kwietnia, konstytucja stwierdza, że sędziowie, cytuję, „w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli”. W związku z tym nasza poprawka zmierza do skreślenia §2 w art. 32, który niepotrzebnie powtarza powyższą zasadę.

Poprawka piąta do art. 38 §1, jak i następujących, będących niejako jego konsekwencją, ma

(senator G. Kurczuk)

na celu doprowadzenie do ujednoczenia terminologii kodeksu karnego wykonawczego z terminologią innych ustaw, przepisów konstytucyjnych oraz przyjętej przez Zgromadzenie Narodowe konstytucji.

Poprawka szósta zmierza do tego, by wszędzie tam, gdzie ustawa posługuje się pojęciem „kościół i inny związek wyznaniowy” zaznaczyć, że chodzi o kościół i inny związek wyznaniowy o uregulowanej sytuacji prawnej.

Poprawka siódma do art. 40 §3 ma na celu rozszerzenie kręgu osób uczestniczących w pracach rad terenowych.

Poprawka ósma ma charakter redakcyjny, dostosowujący do pozostałych przepisów ustawy.

Poprawka dziewiąta do art. 52 ma na celu ujednoczenie terminologii kodeksu karnego wykonawczego do terminologii stosowanej w kodeksie karnym z uwagi na to, że kodeks karny wprowadza katalog kar oraz, odrębnie, środków karnych. Kar nie nazywa jednak zasadniczymi ani dodatkowymi.

Poprawka dziesiąta do art. 67 przez dodanie §4 zmierza do podkreślenia, że praca skazanych nie powinna mieć przede wszystkim na celu osiągnięcia zysku.

Poprawka jedenasta do dwóch artykułów, art. 79 i art. 86 jest konsekwencją poprawki do art. 52.

Poprawka dwunasta do art. 89 w dodanym §2a wprowadza granice czasowe przy przenoszeniu skazanych na karę dożywotniego pozbawienia wolności do zakładu karnego typu półotwartego oraz otwartego.

Poprawka trzynasta do art. 94 ma na celu umożliwienie umieszczenia skazanego na karę aresztu wojskowego w zakładzie karnym typu zamkniętego, jeżeli zajdą okoliczności określone w art. 88 §3. Tak więc, na przykład, nie będzie on stwarzał zagrożenia społecznego.

Poprawka czternasta ma charakter redakcyjny.

Poprawka piętnasta jest konsekwencją poprawki piątej.

Poprawka szesnasta, dotycząca art. 106, jest konsekwencją poprawki szóstej.

Poprawka siedemnasta do art. 109 ma na celu wprowadzenie właściwego oznaczenia, mianowicie „kiloKalorii” zamiast „kalorii”.

Poprawka osiemnasta zmierza do bardziej precyzyjnego określenia przepisu.

Poprawka dziewiętnasta odnosi się do art. 131 §3. Ma na celu to, by skazani na karę dożywotniego pozbawienia wolności, odbywający karę w zakładzie karnym typu zamkniętego, nie mogli uczyć się w szkołach poza obrębem zakładu karnego, a także by nie mogli brać udziału w konsultacjach i zdawać egzaminów poza zakładem karnym.

Poprawka dwudziesta uściśla przepis.

Poprawka dwudziesta pierwsza do art. 139, dodanie nowego §2 oznaczonego literą „a”, ma na celu wprowadzenie dodatkowego limitu, odnoszącego się do nagród wymienionych w art. 138 §1 pkt 7, czyli zezwolenie na widzenie bez dozoru.

Poprawka dwudziesta druga zmienia kolejność paragrafów.

Poprawka dwudziesta trzecia uściśla odesłanie do kodeksu karnego.

Poprawka dwudziesta czwarta do art. 168 ma na celu wyeliminowanie z tego przepisu rozwiązania umożliwiającego zwolnienie skazanego, którego termin przypada na dodatkowy dzień wolny od pracy w dniu poprzedzającym ten termin, pozostawiając taką możliwość tylko co do dnia ustawowo wolnego od pracy.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Stefan Jurczak).

Poprawka dwudziesta piąta do art. 213 zmierza do tego, aby uprawnienia, o których mowa w tym artykule, przysługiwały również organowi, do dyspozycji którego pozostaje tymczasowo arestowany.

Poprawki dwudziesta szósta i dwudziesta siódma mają na celu doprowadzenie do ujednoczenia terminologii.

Poprawka dwudziesta ósma do art. 259 zmienia *vacatio legis* z 1 stycznia 1998 r. na 1 lipca 1998 r.

Ostatnia poprawka, dwudziesta dziewiąta, dotyczy art. 259 i ma na celu wprowadzenie obowiązywania przepisów, chodzi o artykuły od 251 do 254, na czas nie dłuższy niż przez 10 lat.

Szanowni Państwo, przepraszam za pośpiech, ale czas jest rzeczą istotną.

Oprócz tych 29 poprawek zgłoszono wnioski mniejszości, na przykład do art. 89. Przedstawi je pan senator Lech Czerwiński.

Panie Marszałku, to wszystko.

### **Wicemarszałek Stefan Jurczak:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę mniejszości Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Lecha Czerwińskiego.

### **Senator Lech Czerwiński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Jeżeli spojrzymy na druk nr 501A, to na stronie drugiej jako dwunasta zapisana jest poprawka, której przedmiot przedstawiam jako wniosek mniejszości. Otóż jest tu takie samo sformułowanie jak na stronie ostatniej, z tym że różnią się one wymienionymi w nich liczbami: 15 i 20 lat, a we wniosku mniejszości odpowiednio 10 i 15 lat.

Co to oznacza? Obie poprawki oznaczają możliwość łagodzenia rygorów odbywania kary do-

(senator L. Czerwiński)

zywocia, z tym że wniosek mniejszości dąży do wcześniejszego łagodzenia tychże rygorów.

Po co miałyby tak być? Otóż w przypadku amnestii albo skorzystania z prawa łaski – są to dwa chociażby przypadki, w których może to nastąpić – trzeba dać skazanemu szansę dostosowania się do życia w społeczeństwie. Jest to jeden z aspektów humanizacji odbywania kary i przykładów dawania czegoś, co jest dla więźniów szczególnie cenne, dawania nadziei. Bardzo istotna jest w tym rola sądów penitencjarnych.

Czym kierowaliśmy się, ja i osoba, która wraz ze mną popiera wniosek mniejszości? Ano tym, że nie ma dwóch jednakowych zabójców, nie ma dwóch jednakowych złodziei, nie ma dwóch jednakowo skazanych. Otóż, w wielu przypadkach oznacza to szansę na zróżnicowanie i danie szansy nieco wcześniejszego wyjścia, jeśli prawo na to pozwoli.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Grzegorz Kurczuk).

Jeśli państwo uznają tę możliwość – podkreślam możliwość, nie zaś nakaz – to poprawka, którą tutaj proponujemy, 10 i 15 lat, w jakiś sposób konsumuje także tę wcześniej wymienioną, 15 i 20 lat. Dziękuję za uwagę.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję senatorowi Czerwińskiemu.

Chciałbym prosić pana senatora Pawła Jankiewicza, by przedstawił nam sprawozdanie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych w sprawie kodeksu karnego wykonawczego.

Proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Paweł Jankiewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Proszę pozwolić, iż z szacunku dla Waszego cennego czasu ograniczę się do kilku niezbędnych słów. Mój znakomity poprzednik, pan marszałek Kurczuk, był łaskaw wyręczyć mnie i to w sposób niedościgły z omawiania całej części ideowej...

(Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk: Przesada, Panie Senatorze.)

...towarzyszącej kodeksowi karnemu wykonawczemu, dlatego moje zadanie jest znakomicie ułatwione.

Również prezentując poprawki Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pan marszałek był łaskaw przedstawić przynajmniej 3/4 z nich, dlatego pozwolą państwo, iż podzielając pogląd Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pomnę te poprawki Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, które pokrywają się z jej propozycjami. Wszelkie poprawki Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych mają państwo przed sobą, zawarte w druku nr 501B.

W sprawozdaniu chciałem zwrócić państwa uwagę tylko na kilka poprawek, o których nie było wcześniej mowy, a mianowicie na poprawkę drugą, o charakterze redakcyjnym, polegającą na tym, iż uznając stowarzyszenia, zwłaszcza w prawie o stowarzyszeniach, ale także w dzisiejszych przepisach konstytucyjnych, za organizacje społeczne, proponujemy dodać do całego sformułowania słowa „stowarzyszenia i inne organizacje społeczne”, tak aby to miało swój sens.

Poprawka ósma jest również poprawką redakcyjną, polega na pominięciu cyfry przy oznaczeniu roku. A zatem będzie tutaj określenie wyłącznie słowne, nie zaś zapisane cyfrą.

Poprawka trzynasta, już nie redakcyjna, zmierza do tego, aby żadne z wynagrodzeń za jakąkolwiek pracę wykonywaną przez skazanego nie mogło być niższe od najniższego wynagrodzenia, określonego w kodeksie pracy. Chodzi tu nie tylko o wynagrodzenie za pracę, które skazany otrzymuje na podstawie umowy o pracę, ale także za pracę wykonywaną na innych podstawach.

Poprawka piętnasta, redakcyjna, zmierza do uściślenia pojęcia „jego najbliższych” i zastąpienia go pojęciem zawartym w art. 114 §11 kodeksu karnego, popularnie zwanym słowniczkiem, „osoby najbliższej”.

Poprawka szesnasta, redakcyjna, zastępuje rzadko spotykany zwrot „od daty” zwrotem „od dnia”, stosowany znacznie powszechniej, w 99% przypadków.

Poprawka osiemnasta, znowu redakcyjne ujęcie przepisu, polega na zmianie szyku wyrazów w zdaniu.

Poprawka dwudziesta, redakcyjna, polega na pominięciu cyfry „1” przy określeniu słownym okresu.

Poprawka dwudziesta pierwsza jest poprawką o charakterze redakcyjnym do §4 art. 242, bowiem „wynagrodzenie określone dla celów waloryzacji emerytur i rent” jest określeniem zbyt nieprecyzyjnym. Ustawa o waloryzacji nie zawiera takowej definicji, a tutaj odwołujemy się raczej do pewnej instytucji, która wynika z całokształtu przepisów dotyczących zagadnień emerytalno-rentowych. A zatem komisja proponuje, aby również w sposób ogólny określić tę instytucję.

Poprawka dwudziesta druga dotyczy słowniczka, zawartego w §6 art. 242. Dzisiaj przepis ten zawiera tylko 5 paragrafów, my proponujemy dodanie szóstego, stanowiącego, iż za każdym razem, kiedy kodeks używa zwrotu „kościół i inne związki wyznaniowe” należy rozumieć przez to „kościół i inne związki wyznaniowe o uregulowanej sytuacji prawnej”. Proponujemy taką definicję w związku z tym, iż uchwalona niedawno konstytucja zawiera dwie, nazwijmy to, kategorie kościołów i innych związków wyznaniowych, mianowicie określone w art. 53 i 25 konstytucji, gdzie jest to zróżnicowane. Pierwsza nawiązuje tylko do kościołów i innych związków wyznaniowych, druga zaś,

(senator P. Jankiewicz)

w art. 53 ust. 4 nowej konstytucji, mówi o „kościółach i innych związkach wyznaniowych o uregulowanej sytuacji prawnej”.

Aby więc nie było rozbieżności w interpretacji zapisów w kodeksie karnym wykonawczym, Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych proponuje przyjęcie tego drugiego określenia i ograniczenie kościołów i innych związków wyznaniowych tylko do tych, których sytuacja prawna jest uregulowana. To zaś, na czym polega to uregulowanie, określone jest w ust. 5 art. 25 nowej konstytucji, a tym samym ta instytucja jest dosyć dobrze sprecyzowana.

Poprawka dwudziesta trzecia jest poprawką wyłącznie redakcyjną, podobnie zresztą jak dwudziesta czwarta. Obie w zasadzie polegają na zmianie szyku wyrazów w zdaniu, po polsku mówiąc.

I wreszcie poprawka dwudziesta piąta. Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych proponuje ustalenie nieco innego *vacatio legis*, a więc inną datę wejścia w życie postanowień kodeksu karnego wykonawczego. Nie „1 stycznia 1998 r.”, lecz „1 marca 1998 r.”. Wiąże się to również z dyskusją z udziałem i ekspertów, i członków rządu, pana ministra Kubickiego, których zdaniem korzystniejszy dla właściwego wprowadzania w życie nowych instytucji byłby termin nieco późniejszy niż pierwotnie wyznaczony przez Sejm. Stąd też komisja proponuje wprowadzić kodeks karny wykonawczy z dniem 1 marca, podobnie zresztą jak kodeks karny i kodeks postępowania karnego

W sprawozdaniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych zwarty jest również wniosek mniejszości, który stanowi integralną część szerszego pomysłu, nawiązującego do propozycji powrotu do kary śmierci. Wniosek ten przedstawi pan senator Andrzejewski.

Ja zaś w imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych pragnę rekomendować Wysockiej Izbie przyjęcie ustawy „Kodeks karny wykonawczy” wraz z zaproponowanymi państwu poprawkami. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję bardzo senatorowi Jankiewiczowi.

Chcę prosić pana senatora Piotra Andrzejewskiego, by zabrał głos jako sprawozdawca mniejszości Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wniosek mniejszości jest warunkowany ewentualnym przyjęciem poprawki do kodeksu karnego, przedstawionej w projekcie uchwały, pro-

ponowanej przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, w ramach wniosków mniejszości. Gdyby miała istnieć kara śmierci, niewątpliwie musi istnieć uregulowanie towarzyszące, jeżeli chodzi o kkw, dotyczące wykonania kary śmierci. I tego dotyczy wniosek mniejszości, który jest wnioskiem hipotetycznym, uzależnionym całkowicie. Może on pozostać, moim zdaniem, bez rozpoznania w momencie, kiedy nie przyjmujemy poprawki wprowadzającej karę śmierci do kodeksu karnego.

Jakie są pozaformalne, merytoryczne przesłanki wniosku mniejszości. Przede wszystkim zasada humanitaryzmu, jak najmniejszej dolegliwości. Przypomnę, że kara śmierci byłaby orzekana tylko w dwóch przypadkach, w których nie ma żadnych okoliczności łagodzących. To znaczy mamy do czynienia z osobą o szczególnym charakterze zdemoralizowania, nierokowania poprawy na przyszłość, co do której i motywacji, i sposobu zachowania oceny sądu orzekającego są negatywne. Nawet w takim przypadku należy jednak przy wykonaniu kary śmierci zastosować zasadę humanitaryzmu w sposób optymalny.

Utrzymujemy tutaj dotychczasowy sposób wykonania kary śmierci, a zarazem stosujemy, na co chcę zwrócić uwagę i co może się wydać paradoksalne, interes dziecka poczętego. Uważamy bowiem, iż w związku z faktem, że nie stosuje się kary śmierci w stosunku do kobiety ciężarnej, nie wolno jej stosować również do matki. Nawet jeżeli jest to niepoprawna zbrodniarka, dziecko ma prawo mieć matkę. I dlatego w wypadku urodzenia dziecka żywego sąd zmienia tę karę na 25 lat pozbawienia wolności. Tam, gdzie istnieje zagrożenie, a istnieje w każdej sankcji oprócz kary śmierci i dożywotniego pozbawienia wolności, w przypadkach przewidzianych w ustawie, gdzie się jej nie wykonuje, zmienia się automatycznie tę karę z mocy prawa na dożywotnie pozbawienie wolności.

Gwoli informacji chcę powiedzieć, że jest tu przepis, iż wykonanie kary śmierci na chorych obłożnie i chorych psychicznie sąd odracza do czasu ich wyzdrowienia. Jeżeli chodzi o chorych psychicznie, to oczywiście chorego psychicznie nie można skazać na karę śmierci, bo nie ma tutaj w pełni przesłanki winy, została ona wyłączona. Chodzi tu tylko o te przypadki, kiedy między skazaniem człowieka o pełnym stopniu winy a wykonaniem kary śmierci stwierdzono zachorowanie na chorobę psychiczną. I praktycznie to też jest element, który powodowałby zamianę kary śmierci ze względu na – nie będę już tutaj wchodził w kazuistykę – charakter choroby.

Wydaje mi się, że tyle słów wyjaśnienia wystarczy w pełni. I tak jest to dużo. Jest to hipotetyczna część sprawozdania związana z rozstrzygnięciem, którego państwo dokonają przy

(senator P. Andrzejewski)

kodeksie karnym, przywracając, bądź nie, karę śmierci. Dziękuję.

**Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Panie i Panowie, po trzech i pół godzinie zakończyliśmy sprawozdania.

Chciałbym państwa zapytać, czy zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu, będziecie chcieli państwo skierować, ale podkreślam, krótkie i zadawane z miejsca zapytania do senatorów sprawozdawców i, co też podkreślam, w związku z przedstawionymi przez nich sprawozdaniami komisji?

Proszę, Panie Senatorze. Pan senator Zbyszko Piwoński.

**Senator Zbyszko Piwoński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Jednym z groźniejszych przestępstw, które kwalifikuje się do wysokiej kary, jest zorganizowanie przestępstwa, zwłaszcza gdy w grę wchodzi nieletni. Art. 18 i 19 kodeksu karnego mówi, że za tego typu postępowanie następuje taka sama kara jak za sprawstwo. I tutaj pytanie do pana senatora Romaszewskiego, który proponuje poprawkę w pełni zasadną, w moim przekonaniu, ażeby w odniesieniu do nieletnich, to dotyczy art. 10 §3, ograniczyć górną granicę kary do 2/3 wysokości stosowanej dla dorosłych. Moja obawa i pytanie dotyczy tego, czy to złagodzenie, w świetle art. 18 i 19, nie obejmuje również tych, którzy organizują sprawstwo ze strony nieletnich? W takiej sytuacji byłbym temu zdecydowanie przeciwny.

**Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dobrze. Dziękuję.

Poproszę za sekundę pana senatora Romaszewskiego o odpowiedź, ale apeluję do państwa – pytania mają być, zgodnie z regulaminem, krótkie. Proszę, Panie Senatorze.

**Senator Zbigniew Romaszewski:**

Panie Senatorze, wydaje mi się, że my generalnie mówimy o dzieciach w wieku od 15 do 17 lat i nie sądzę, ażeby czynnik sprawstwa kierowniczego mógł mieć decydujące znaczenie przy obniżeniu górnego progu reakcji. W tym przedziale wiekowym, a tego to będzie głównie dotyczyło, przepis jest, jak sądzę, w każdej sytuacji słuszny.

**Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję za odpowiedź.

Nie ma pytań ze strony państwa.

Pan senator Madej jednak się zgłosił, proszę uprzejmie.

**Senator Jerzy Madej:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Właściwie to chciałem zapytać pana senatora Działochę, moje pytanie dotyczy tej pierwszej ustawy, czyli kodeksu...

**Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Na sekundę muszę przerwać panu senatorowi.

Chciałbym wyjaśnić nieobecność pana senatora Działochy. Przed chwilą prosiłem nasze służby, żeby zaprosiły na salę wszystkich sprawozdawców, ale pan senator Działocha źle się poczuł, jest w tej chwili w swoim pokoju. W jego imieniu proszę o wybaczenie i przejęcie jego zadania przez kolegów z komisji.

**Senator Jerzy Madej:**

Dobrze. Ja w takim razie będę pytał pana senatora Andrzejewskiego.

Jak należy rozumieć art. 13 ust. 2 w kodeksie karnym. Usiłowanie zachodzi także wtedy...

(Senator Piotr Andrzejewski: W którym kodeksie?)

W kodeksie karnym art. 13 §2. „Usiłowanie zachodzi także wtedy, gdy sprawca nie uświadamia sobie, że dokonanie jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu nadającego się do popełnienia na nim czynu zabronionego lub ze względu na użycie środka nie nadającego się do popełnienia czynu zabronionego”. Czyli usiłowanie jest wtedy, kiedy kogoś okradają, a on nie ma pieniędzy – tak? Albo przy pomocy narzędzia, które nie jest narzędziem? Czy tak to należy rozumieć?

**Senator Piotr Andrzejewski:**

Panie Senatorze, jest to dosyć stara konstrukcja i nie mamy tutaj nic nowego. Ona obowiązuje już od kodeksu z 1932 r., o którym mówiliśmy. Karalność jest tutaj nie za ugodność, tylko za błąd co do możliwości przestępstwa i znamienia. Karzemy tutaj sam zamiar. Może to być zamiar nieudolny, ale jest to już forma popełnienia czynu przez usiłowanie. Czyli pochod przestępstwa, w zamiarze sprawcy, został już rozpoczęty. Groźba społeczna, wina, nawet przy niewieńczeniu skutkiem z przyczyn niezależnych od sprawcy, w wyniku fałszywej oceny, jednak zachodzi. Jest to kwestia bardzo personalistycznego potraktowania popełnienia przestępstwa nie ze względu na stronę przedmiotową, ale ze względu na stronę podmiotową, czyli zamiar domniemanego przyszłego sprawcy.

(senator P. Andrzejewski)

(Senator Jerzy Madej: Dziękuję. Mam jeszcze dwa pytania do kodeksu karnego, jeśli można, Panie Marszałku, do pana senatora Andrzejewskiego.)

### **Senator Jerzy Madej:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam jeszcze do pana senatora Andrzejewskiego dwa pytania dotyczące kodeksu karnego.

Pytanie dotyczące art. 52 §1. Tam jest napisane, że „sąd wymierza karę według swojego uznania” i tak dalej, a na końcu „uwzględniając także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa”.

Czy ja mam to rozumieć tak – czego się obawiam – kiedyś tępiiliśmy chuliganów, więc sąd ferował wysokie wyroki w stosunku do chuliganów. Potem byli jeszcze inni „szkodnicy”. Czy przypadkiem nie kryje się za tym taka groźba?

Jeżeli mówimy o potrzebie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, to rozumiem, że należy karać za pewne przestępstwa po to, żeby odstraszać potencjalnych przestępców w tej dziedzinie.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Odpowiadam. Mamy dwa rodzaje prewencji. Prewencję szczególną i prewencję ogólną. Szczególna dotyczy samego sprawcy. Ogólna była pojmowana do tej pory dosyć jednoznacznie, tylko jako odstraszanie potencjalnych sprawców. Nie trzeba traktować tego tylko jak eufemizmu, ale jest możliwa przemiana pojęcia prewencji ogólnej, w której kształtuje się nie tylko element odstraszania, czyli negatywny, ale i element pedagogiczno-pozytywny. I to jest jedna z transformacji teorii prawa, która znajduje tu odzwierciedlenie. Nie jest to tylko hasło, ale też rzeczywista chęć wpłynięcia na motywację zachowania poprzez interioryzację normy prawnej. A jeżeli nie przez interioryzację, to w każdym razie przez zagrożenie sankcją. Byłoby to jednocześnie związane z tym, co dawniej określaliśmy w ramach prewencji ogólnej jako odstraszanie. Jest to też aspekt skierowany na konstruktywne działanie, a nie tylko na negatywne odruchy u potencjalnych sprawców.

### **Senator Jerzy Madej:**

Jeszcze jedno pytanie. Art. 99 kodeksu karnego jest tak zapisany: „Jeżeli społeczna szkodliwość czynu jest znikoma, a także w razie warunkowego umorzenia postępowania albo stwierdzenia,

że zachodzi okoliczność wyłączająca ukaranie sprawcy czynu zabronionego, sąd może orzec przepadek wymieniony w art. 39 pkt 4”. Czyli przepadek przedmiotów.

To znaczy, że sąd właściwie uznaje, iż można sprawę umorzyć. Tu nie jest zapisane uniewinnienie, ale można domniemywać, że właściwie tej winy nie ma, a mimo to orzeka się przepadek przedmiotów. Tak ja tę kwestię rozumiem, czytając ten artykuł.

(Senator Piotr Andrzejewski: Można?)

### **Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Panie Senatorze, popełnienie przestępstwa polega na kilku przesłankach. Na działaniu przedmiotowym, czyli wywołaniu skutku w świecie zewnętrznym, na działaniu podmiotowym – określa się stopień rozeznania winy oraz na wymiarze kary.

Jeżeli nawet w tym przypadku zaniechamy elementu wymiaru kary, jeżeli określimy w minimalnym stopniu winę, to jednak zachodzą pewne skutki w świecie zewnętrznym. Jest to problem przywrócenia *restitutio in integrum ante*, czyli stanu poprzedniego, w zakresie prawidłowości usunięcia skutków czynu zabronionego przez prawo, który mimo to nie musi stanowić przestępstwa, na przykład, ze względu na brak podmiotowych cech przestępstwa, w postaci winy.

Natomiast tutaj, przy znikomej szkodliwości albo umorzeniu warunkowym, mamy tylko znikomą ocenę stopnia winy – antycypującą albo rzeczywistą – która nie kwalifikuje do zastosowania normalnego wymiaru kary. Ale ma miejsce czyn zabroniony przez prawo. W związku z tym, przedmioty, które pochodzą z przestępstwa, mogą przepadać. Jest to również quasi-kara, nie tyle majątkowa, co zapobiegająca utrzymaniu negatywnego stanu w świecie zewnętrznym, który miał miejsce poprzez popełnienie czynu zabronionego przez prawo.

Z jednej strony, jest to kwestia oceny czynu pod kątem winy i kary. Z drugiej – pod kątem usunięcia skutków czynu zabronionego przez prawo. I w takim zakresie pozostaje margines – skoro dobrodziejstwem jest umorzenie warunkowe postępowania bądź stwierdzenie znikomej społecznej szkodliwości czynu. Niemniej jednak, działanie zabronione przez prawo może wywołać w orzeczeniu sądowym określone skutki, przewidziane w rozdziale 5 jako środki karne. Nie w postaci pozbawienia wolności, nie w formie grzywny, ale właśnie przypadku przedmiotów.



**Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję za to obszerne wyjaśnienie.  
Pani senator Stokarska zgłaszała się jako pierwsza. Bardzo proszę.

**Senator Jadwiga Stokarska:**

Czy komisja ustosunkowała się do przyjętych przez Sejm zapisów? Mam tutaj na myśli małoletnich w wieku powyżej 15 lat – zapisy dotyczące art. 199 ust. 1 i ust. 2 oraz art. 201 ust. 2 i ust. 3. Czy na ten temat była mowa w komisjach? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Bardzo proszę, pan senator Zbigniew Romaszewski.

**Senator Zbigniew Romaszewski:**

Tak, była mowa. Jeżeli chodzi o art. 199 – przepraszam, położę te wnioski przed sobą – to Komisja Praw Człowieka i Praworządności przyjęła zaostrzoną sankcję karną.

Jeśli zaś chodzi o art. 201, to ta kwestia nie była dyskutowana. Zresztą będę się w tej sprawie jeszcze wypowiadał w debacie.

**Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję.  
Pan senator Gawronik podnosił rękę. Proszę.

**Senator Aleksander Gawronik:**

Mam pytanie do sprawozdawców, chodzi o część dotyczącą kodeksu karnego. Czy sprawozdawca zechciałby mi wytłumaczyć treść art. 129? Dlaczego jest tak niska kara pozbawienia wolności, do lat 10, za branie udziału w działalności obcego wywiadu? W dawnych kodeksach zagrożenie karą było większe.

Chciałbym również zadać drugie pytanie, dotyczące art. 262 §2. Czy nie warto się zastanowić nad skreśleniem tego artykułu: „Kto bez wymaganego zezwolenia posiada broń palną lub amunicję, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”. Ostatnia decyzja prokuratury, dotycząca jednej z ważniejszych osób w tym kraju, pokazuje, że nie podlega żadnym sankcjom karnym osoba, która nie ma zezwolenia, a posiada broń palną. To może ten przepis po prostu wykreślić?

**Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Panie Senatorze, pan senator Romaszewski zapewne za chwilę panu odpowie.

Ja bym jednak prosił uprzejmie panie i panów o zadawanie krótkich pytań i odnoszenie się do sprawozdań. Będzie jeszcze okazja do zadawania pytań twórcom kodeksu, prokuratorowi krajowemu i panu ministrowi Kubickiemu, który będzie po południu. Natomiast proszę państwa uprzejmie i sugeruję, żebyście wątpliwości czy odmienne poglądy przedstawili w debacie, która niedługo się rozpocznie.

Ale jeśli pan senator zechce odpowiedzieć, to bardzo proszę.

**Senator Zbigniew Romaszewski:**

Jeżeli chodzi o art. 129, to nie jest to łatwa sprawa. W §1 mówimy bowiem „Kto bierze udział w działalności obcego wywiadu podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”. Ale już zaraz w §2 mówimy, że jeżeli udziela temu wywiadowi wiadomości, których przekazanie może wyrządzić szkodę Rzeczypospolitej Polskiej, to podlega karze, ale już od lat 3. §1 dotyczy stanu mniejszej wagi. Ktoś tam udostępnił mieszkanie na spotkanie, gdzie tam się zaplątał. I w tym momencie, tego rodzaju zagrożenie wydaje się celowe. Natomiast prawdziwa działalność wywiadowcza będzie się mieściła w przepisach §2. Tutaj mamy do czynienia ze zbrodnią. Wydaje mi się, że to jest racjonalne rozwiązanie.

Drugą podniesioną przez pana senatora uwagę traktuję raczej jako pewnego rodzaju żart. Bo wydaje mi się, że jednym z problemów poruszonych w tym kodeksie karnym jest rozpowszechnienie broni i używanie jej w czasie popełniania przestępstw. Dlatego nawet zabójstwo z użyciem broni palnej było przyjęte jako pewna postać kwalifikowana. Rozbój z użyciem broni palnej jest też wyróżniony. My tutaj raczej staramy się – wbrew obecnym tendencjom reprezentowanym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji – represjonować szczególnie użycie broni palnej.

**Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

Dziękuję za odpowiedź.  
Nie ma więcej pytań.  
Panie Senatorze, proszę o komunikaty.

**Senator Sekretarz  
Andrzej Chronowski:**

Mamy dwa komunikaty.  
Posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej w sprawie ustawy o inspekcji celnej odbędzie się w sali nr 182, po ogłoszeniu przerwy.

Szef Kancelarii Senatu zawiadamia, że marszałek Senatu zwołuje posiedzenie Konwentu Seniorów w dniu dzisiejszym, to znaczy w czwartek 24 kwietnia, o godzinie 15.30 w sali nr 176.

**Wicemarszałek Grzegorz Kurczuk:**

To wszystkie komunikaty. Dziękuję.

Szanowni Państwo! Za chwilę ogłoszę przerwę do godziny 17.00. O godzinie 17.00 rozpoczniemy łączną debatę nad rozpatrywanymi przez nas ustawami.

Dziękuję sprawozdawcom. Dziękuję państwu.

Ogłaszam przerwę do godziny 17.00.

(Przerwa w obradach od godziny 14 minut 50 do godziny 17 minut 02)

**Marszałek Adam Struzik:**

Otwieram łączną debatę nad rozpatrywanymi ustawami.

Przypominam, że w łącznej debacie każdy z senatorów może zabrać głos 2 razy. Pierwsze wystąpienie nie może trwać dłużej niż 20 minut, a powtórne nie może być dłuższe niż 10 minut.

Przypominam również o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców i obowiązku składania wniosków o charakterze legislacyjnym na piśmie.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Lecha Czerwińskiego. Proszę bardzo.

**Senator Lech Czerwiński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Zanim przejdę do zasadniczego wątku mego wystąpienia, chciałbym skorzystać z prawa przewodniczącego komisji i w kilku zdaniach nawiązać jeszcze do naszych obrad, które odbywały się wcześniej.

Praca nad rozpatrywanymi dzisiaj kodyfikacjami karnymi rozpoczęła się w naszej komisji już na etapie prac legislacyjnych w Sejmie. Komisja odbyła 7 wielogodzinnych posiedzeń. W dyskusjach brali udział wybitni eksperci z zakresu prawa karnego, profesorowie: pan Kazimierz Buchała, który jest dzisiaj obecny, pan Jerzy Jasiński, pan Andrzej Murzynowski, pan Teodor Szymanowski oraz pan Janusz Tylman, który również jest tutaj dzisiaj, a także minister sprawiedliwości Leszek Kubicki oraz prokurator krajowy, pan Henryk Pracki, także tutaj obecny. Na posiedzenia zapraszani byli także posłowie sprawozdawcy: pan Aleksander Bentkowski, pan poseł Andrzej Gaberle, którego gościmy dzisiaj cały dzień i pan poseł Kazimierz Pańtak. W debatach brali udział również przedstawiciele Sądu Najwyższego, Naczelnej Rady Adwokackiej, Policji i Centralnego Zarządu Służby Więziennej. Nie mogę nie wspomnieć o udziale w pracach komisji senackiego Biura Legislacyjnego, które wniosło kapitalny wkład w ostateczny kształt kodeksu. Pani dyrektor Polkowska jest dzisiaj na sali razem z nami. Chylę czoło, przede mną zdążyli to też zrobić inni.

Komisja Praw Człowieka i Praworządności uznaje prace nad rozpatrywanymi dzisiaj ustawami za najważniejsze w obecnej kadencji i chyba nie tylko obecnej. W tym miejscu pragnę złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli aktywny udział w pracach komisji. Serdecznie dziękuję. Wykonaliśmy wspólnie, mówiąc trywialnie, kawał dobrej roboty.

Pozwolicie państwo, że przejdę teraz do zasadniczego tematu mego wystąpienia. Zaznaczam, że odnośnie do kwestii, o której chcę mówić, przedmówcy wymieniali już uwagi. Chodzi o mediację. Niektóre wątki mogą powtórzyć, ale mam nadzieję, że mi to zostanie wybaczone.

Zadowolenie budzi fakt zaistnienia w projektach nowych kodyfikacji prawno-karnych podstaw do stosowania mediacji pomiędzy sprawcą a ofiarą przestępstwa, jako alternatywnego środka reagowania na przestępstwo. Należy podkreślić, że urzeczywistnienie idei mediacji jest zgodne z aktualnymi tendencjami światowymi w polityce karnej. Uwzględniając ideę *restitutio iustitiae*, sprawiedliwości nastawionej na zadośćuczynienie – naprawienie szkód i krzywd wyrządzonych przestępstwem – mediacja polega na podejmowaniu prób do prowadzenia w obecności neutralnej osoby, mediatora, do dobrowolnego porozumienia się sprawcy i ofiary przestępstwa w kwestii zadośćuczynienia jego skutkom. Programy mediacji uzyskały w świecie uznanie i popularność. W wielu państwach mediacja weszła już na stałe do systemu wymiaru sprawiedliwości karnej. Jej wprowadzanie zaleca się w dokumentach międzynarodowych, między innymi ONZ i Rady Europy, której specjalny komitet pracuje nad przygotowaniem rekomendacji poświęconej już wyłącznie mediacji. Sformułowano wiele reguł dotyczących stosowania i prowadzenia mediacji, gwarantujących jej dobrowolność, bezpieczeństwo i respektowanie interesów obu stron, a także wymiaru sprawiedliwości i całego społeczeństwa.

Mediacja pozwala osiągnąć wiele korzyści. Przede wszystkim zapewnia pokrzywdzonemu i sprawcy możliwość bezpośredniego wpływu na sprawę. Daje szansę rozwiązania zaistniałego konfliktu – na co nie ma miejsca w tradycyjnie toczącym się postępowaniu – w sposób odformalizowany, bez udziału przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. Między innymi pozwala na odreagowanie emocji, na wzajemne zrozumienie swoich przeżyć i racji. Pokrzywdzonemu umożliwia szybkie odzyskanie odszkodowania, którego nie może dochodzić bezpośrednio w toku rozpoznawania sprawy. Zmniejsza poczucie lęku przed przestępczością, daje komfort psychiczny związany z przebaczeniem. Sprawcy daje szansę zrozumienia skutków czynu oraz możliwość ich zniwelowania. Jest w niej walor wychowawczy, uczy ponoszenia konsekwencji za swoje postępo-

(senator L. Czerwiński)

wanie. Jest też szansa uniknięcia tradycyjnych sądowych środków oddziaływania. Wymiarowi sprawiedliwości zapewnia długofalowe skutki ekonomiczne i organizacyjne. Pozwala zaoszczędzić środki, jakie byłyby zaangażowane przy innym rozwiązaniu. Koszty izolacji są u nas bardzo wysokie. Osoby zajmujące się sprawcą mogą skoncentrować się na sprawach poważniejszych, których liczba wykazuje w ostatnich latach tendencję rosnącą, kiedy rzeczywiście istnieje konieczność długotrwałego stosowania sądowych środków oddziaływania i kontroli.

Dla społeczeństwa istotnymi korzyściami płynącymi z mediacji jest zmniejszenie tak zwanych społecznych kosztów wymiaru sprawiedliwości, z jakimi wiąże się prowadzenie postępowania, oszczędność czasu przez uczestników postępowania, pracowników aparatu pomocniczego sądów, zmniejszenie negatywnych skutków pobytu w izolacji, ryzyka pogłębienia się demoralizacji itp. Są też korzyści dla środowiska lokalnego, wynikające ze skutecznego reagowania na pewne rodzaje przestępczości i zmniejszanie ich skutków, na przykład zapobieganie wtórnej przestępczości.

W Polsce prowadzi się już eksperymentalny program mediacji pomiędzy pokrzywdzonym a nieletnim sprawcą czynu karalnego. Eksperyment, zaaprobowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości, objął kilka sądów rodzinnych: w Zielonej Górze, Poznaniu, Pile, Skarżysku-Kamiennej, Warszawie. Realizuje go zespół do spraw wprowadzenia mediacji pomiędzy sprawcą a ofiarą przestępstwa przy Stowarzyszeniu Penitencjarnym „Patronat”. Zespół korzysta z organizacyjnego wsparcia Biura Obsługi Senatorów. Przeszkolono już mediatorów oraz sędziów biorących udział w eksperymencie, zorganizowano kilka międzynarodowych seminariów, przeprowadzono mediację w około 30 sprawach. Projekt finansowany jest ze środków społecznych przekazanych przez Fundację imienia Heinricha Bölla z Niemiec.

Komisja Praw Człowieka i Praworządności zainteresowała się działalnością zespołu i zainicjowała przeprowadzenie przez Biuro Obsługi Senatorów wśród sędziów, prokuratorów oraz dyrektorów jednostek penitencjarnych sondaży na temat wprowadzenia w Polsce mediacji. Wyniki poświadczyły wysoki stopień poparcia dla realizacji idei mediacji w naszym kraju, co stwierdzam z dużą satysfakcją.

Pierwsze propozycje uregulowań, na podstawie których można było realizować mediacje, prowadząc postępowania w sprawach młodocianych i dorosłych, znalazły się już w rządowym projekcie kodeksu postępowania karnego. Były one jednak bardzo ogólne, budziły wątpliwości, nie czyniły zadość wymaganiom stawianym media-

cji, na przykład nie uwzględniały jednej z podstawowych zasad mediacji, jaką jest dobrowolność.

Z prawdziwym zadowoleniem przyjąć należy zmiany dokonane w projekcie kodeksu postępowania karnego w trakcie prac komisji. W nim znalazł się przepis regulujący w satysfakcjonujący sposób kwestię mediacji – jest to art. 320 kodeksu postępowania karnego, zamieszczony w rozdziale 35 „Przebieg śledztwa i dochodzenia”. Umożliwia on prokuratorowi skierowanie sprawy o przestępstwo zagrożone karą do 5 lat pozbawienia wolności do instytucji lub osoby godnej zaufania w celu przeprowadzenia postępowania mediacyjnego z inicjatywy lub za zgodą stron. Po przeprowadzeniu postępowania mediacyjnego instytucja lub osoba godna zaufania sporządza sprawozdanie z jego przebiegu i wyników, które prokurator obowiązany jest wziąć pod uwagę, decydując o wystąpieniu do sądu z odpowiednim wnioskiem.

§3 omawianego przepisu zawiera delegację dla ministra sprawiedliwości do określenia w drodze rozporządzenia warunków, jakie powinny spełniać instytucje i osoby uprawnione do przeprowadzania mediacji, a także innych kwestii, takich jak zakres i warunki udostępniania im akt sprawy oraz zasady i tryb sporządzania sprawozdań z przebiegu i wyników postępowania mediacyjnego.

Komisja Praw Człowieka i Praworządności przyjęła proponowaną przeze mnie zmianę, aby w art. 320 §3, zamiast sformułowania „może w drodze rozporządzenia określić”, wpisać „określiła w drodze rozporządzenia”. Takie sformułowanie jest podstawą określenia gwarancji i zabezpieczeń dla stron biorących udział w mediacji, na przykład takich jak poufność informacji uzyskanych w jej trakcie, ochrona dokumentów przed osobami nie uprawnionymi itp. Zmiana sformułowania to także gwarancja wydania rozporządzenia.

W projektach kodeksu karnego i kodeksu karnego wykonawczego niezbędne były również zmiany i uzupełnienia. Dotyczyć one powinny przede wszystkim uzupełniania wyników postępowania mediacyjnego przy wymiarze kary. Dlatego komisja zaakceptowała zmianę art. 52 kodeksu karnego, dodając §3 w brzmieniu: „Wymierzając karę, sąd bierze także pod uwagę pozytywne wyniki przeprowadzonej mediacji pomiędzy pokrzywdzonym a sprawcą albo ugodę pomiędzy nimi osiągniętą w postępowaniu przed sądem i prokuratorem”.

Zmieniono także art. 76 §1, dodając po wyrazach: „i w czasie odbywania kary” wyrazy „a zwłaszcza gdy pomiędzy pokrzywdzonym i skazanym została zawarta ugoda w kwestii zadośćuczynienia lub naprawienia szkody”.

Ponadto niezbędna jest, jak sądzę, zmiana terminologii używanej w kodeksie karnym. Mówi się w nim o pojednaniu pokrzywdzonego ze sprawcą, co jest terminem nieprecyzyjnym i nie-

(senator L. Czerwiński)

mierzalnym, natomiast nie używa się pojęć „mediacja” ani „postępowanie mediacyjne”, które nie są przecież obce kodeksowi postępowania. Nie jest to jednak na tyle uciążliwe, żeby nie można było w pełni korzystać z mediacji przy tych zapisach. Oba kodeksy pod tym względem należałoby ujednoczyć. Powinny być spójne. Propozycje te nie znalazły jednak jeszcze poparcia. Być może czas to zmienić.

Podobnie w przepisie o warunkowym umorzeniu postępowania w kodeksie karnym używa się określenia „gdy pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą”, zaś w kodeksie postępowania karnego mówi się wprost o postępowaniu mediacyjnym. W innych przepisach używa się ponadto terminu „porozumienie co do naprawienia szkody”, co też nie zapewnia gwarancji – jakie obejmuje mediacja – udziału bezstronnego mediatora czuwającego nad prawidłowością procesu, niewywierania nacisku, niepreferowania interesów jednej strony.

Dochodzimy tu do problematyki wykonania kary. Projekt kodeksu karnego wykonawczego nie uwzględnił mediacji, podczas gdy w innych krajach mediacja po wyroku jest stosowana, a nawet uznawana za bardziej prawdziwą i bezpieczniejszą, bo sprawca już został ukarany i mniejsze jest prawdopodobieństwo czysto instrumentalnego wykorzystywania mediacji w celu uniknięcia kary. Mediacja może i powinna mieć wpływ na wykonywanie kary oraz czas jej trwania, może być również cennym instrumentem pracy wychowawczej w jednostce penitencjarnej. Uznając te argumenty, komisja zaakceptowała, aby w art. 1 §2 kodeksu karnego wykonawczego dodano drugie zdanie w brzmieniu: „Dotyczy to także możliwości skierowania przez sąd sprawy na drogę postępowania mediacyjnego”.

Przyjęcie proponowanych poprawek sprawi, że nasz wymiar sprawiedliwości karnej będzie działał bardziej racjonalnie i rzeczywiście w większym zakresie będzie uwzględniał interesy osób pokrzywdzonych przestępstwem. Ponadto, niezależnie od korzyści dla wymiaru sprawiedliwości, szeroko prowadzona mediacja pomiędzy pokrzywdzonym a sprawcą przestępstwa może w sposób pożądanym wpłynąć na zmniejszenie w naszym społeczeństwie silnych antagonizmów, jakie możemy obserwować na gruncie domagania się zaostrzenia represji karnej, a także może oddziaływać na zmniejszenie się trudności adaptacji do życia w społeczeństwie osób, które odbyły karę. Dziękuję za uwagę.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę panią senator Alicję Grześkowiak. Jako następna głos zabierze pani senator Barbara Łękawa.

### **Senator Alicja Grześkowiak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Nowy kodeks karny jest aktem prawnym od dawna oczekiwanym. Obowiązujący, z 1969 r., pisany był w dużej mierze na ideologiczne zamówienie komunistycznej władzy, a oparty na marksistowskiej filozofii człowieka, prawa i państwa. Kodeks ten jest nadmiernie surowy, penalizuje duże obszary życia społecznego, a prawną ochronę zapewnia przede wszystkim władzy, czyniąc to niejednokrotnie kosztem ochrony człowieka i jego praw. Jest dobry tylko w tej części, która została przejęta z niedoścignionego jak dotąd kodeksu karnego z 11 lipca 1932 r.

Prace nad nowym kodeksem trwały z przerwami 17 lat. Za ich początek można uznać sporządzony w 1980 r. przez naukowe środowiska prawnicze tak zwany memoriał stu, w którym domagaliśmy się gruntownej reformy prawa karnego. Projekt nowego kodeksu opracowała w lipcu 1981 r. NSZZ „Solidarność”. Prace nad reformą podjął także rząd. Najgorsze dla prawa karnego miało jednak dopiero przyjść. Stało się to za sprawą dekretów o stanie wojennym z 12 grudnia 1981 r., które łamały podstawowe zasady prawa karnego i międzynarodowe standardy w tej dziedzinie, dając możliwość drastycznych naruszeń i ograniczeń praw człowieka. Te bezprecedensowe akty prawne, wydane z pogwałceniem konstytucji, zostały zatwierdzone przez ówczesny Sejm i przyniosły niesprawiedliwość oraz krzywdę ludzką. Jak dotąd nikt za to bezprawie nie poniósł odpowiedzialności i, mimo że prawo karne stanu wojennego przestało obowiązywać, jego skutki trwają, a są to skutki dla prawa karnego destrukcyjne.

Nowy kodeks ma zapobiec podobnym wynaturzeniom. Obowiązujący dotychczas, z 1969 r., jest już teraz niechcianym dziedzictwem komunizmu. Prawo karne trzeba dostosować do obecnego ustroju i standardów praw człowieka.

Jest jednak jeszcze jeden powód, który przemawia za reformą prawa karnego. Współczesne życie i rozwój cywilizacyjny wciąż dostarczają coraz to nowych problemów dotyczących człowieka, jego praw, praw wspólnot, w których on żyje, zwłaszcza rodziny i państwa. Powstają także nowe zjawiska godzące w człowieka. Wzrasta przestępczość i rodzą się nowe jej formy, będące efektem rozwoju techniki, nauki, a także zmiany systemu wartości. Obalenie autorytetów moralnych, norm obyczajowych i absolutyzacja wolności pociągają gwałtowny wzrost liczby przestępstw, zwłaszcza z użyciem przemocy. Rozwinęła się przestępczość zorganizowana, w tym przestępczość o charakterze mafijnym, związana z przekształceniem gospodarki w gospodarkę rynkową. Do Polski weszła mafia. Mass media epatują coraz bardziej okrutnymi przestępstwa-

(senator A. Grześkowiak)

mi. Widoczny jest też wzrost przestępczości nieletnich.

Prawo karne stało się nieadekwatne do zagrożeń, jakie przyniosło nam współczesne życie, ale stało się też mało operatywnym środkiem zwalczania przestępczości. Jego stosowanie uległo degradacji wynikającej z drastycznego obniżenia sprawności organów wymiaru sprawiedliwości. Sprawy karne wloką się latami i nie widać ich końca. Wyroki, jeżeli już zapadną, to często są faktycznie niweczone wadliwą polityką wykonywania kary, zwłaszcza praktyką udzielania przerw i odroczeń wykonania kary. Można tu przypomnieć na przykład kuriozalną decyzję o udzieleniu przerwy jednemu ze sprawców okrutnego zabójstwa księdza Jerzego Popiełuszki, co było kpina z wymiaru sprawiedliwości.

Prowadzenie reformy prawa karnego w takich warunkach jest bardzo utrudnione, bo głównym jej założeniem miała być liberalizacja zbyt represyjnego prawa socjalistycznego i, jak niektórzy chcą, racjonalizacja prawa karnego.

W trakcie prac nad nowym kodeksem karnym zderzyły się dwie sprzeczne tendencje. Z jednej strony dążenia do liberalizacji, a z drugiej dążenia do zwiększenia surowości prawa karnego w związku ze wzrostem przestępczości. Kodeks karny te oba rozbieżne kierunki wyraża i to jest jego poważną wadą.

Zaostrza on bardzo odpowiedzialność karną, na przykład w stosunku do nieletnich, jakby nie dostrzegając tego, że przestępczość nieletnich jest skutkiem wielu przyczyn i że państwo winno te przyczyny eliminować. Państwo sięga jednak po środek najłatwiejszy, choć niezbyt skuteczny, a mianowicie stosuje surowość prawa karnego, poszerzając katalog przestępstw, za które odpowiadać ma karnie nieletni, i obniżając wiek odpowiedzialności karnej. Ten przepis to przerzucenie całej winy na nieletniego za to, czemu w dużej części jest winne państwo, społeczeństwo i rodzina. To także dowód na klęskę dotychczasowej polityki wobec nieletnich wyznaczanej obowiązującymi przepisami.

Kodeks karny idzie z pewnością zbyt daleko w liberalizacji prawa karnego. Szokująco obniżono progi zagrożenia karami zasadniczymi, co przy wielu przestępstwach budzi zastrzeżenie. Wprowadzono bardzo szeroką możliwość zamiany kary pozbawienia wolności do lat 5 na kary łagodniejszego typu, jak również instytucję odstąpienia od wymierzenia kary, czyli tak zwaną łaskę sędziowską, gdy przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3 lub łagodniejszymi karami, gdy społeczna szkodliwość czynu nie jest znaczna. Szeroko rozbudowano też granice nadzwyczajnego złagodzenia kary i warunkowego umorzenia postępowania. Wszy-

stko to razem oznacza, że, i tak już bardzo obniżone, granice ustawowych sankcji są w dużej mierze fikcją, bo sąd ma wiele możliwości, by ten niski pułap kary był jeszcze niższy lub nawet by sprawca pozostał *de facto* bezkarny.

Takiej polityki karnej nie można dziś zaakceptować. Płynie z niej bowiem przekaz o małej wartości dobra chronionego prawem karnym, skoro przestępca może ponieść odpowiedzialność karną na minimalnym poziomie. Ta wyraźna minimalizacja konsekwencji prawno-karnych jest tym bardziej nie do przyjęcia w czasie gwałtownego wzrostu przestępczości i relatywizowania wszelkich wartości chronionych prawem.

Zdepenalizowane zostały niektóre z dotychczasowych przestępstw. Dotknęło to na przykład przestępstw z dziedziny obyczajności, na przykład pornografii czy pewnych wartości tradycyjnych. Osłabiono znacznie ochronę prawa do życia, dóbr osobistych, własności, czci, zniesiono przestępstwo oszczerstwa.

Charakterystyczne dla tendencji liberalizacyjnej są niektóre przepisy części szczególnej kodeksu karnego. Przeplatają się one z dorzuconymi doń przepisami obostrzającymi odpowiedzialność karną, na przykład wprowadza się przepisy o kwalifikowanych typach zabójstwa przy jednoczesnej liberalizacji przepisów obejmujących dzieciobójstwo i eutanazję. Poszerzono granice uprzywilejowanego typu dzieciobójstwa, obejmując nim zabójstwo noworodka dokonane przez matkę. Chodzi tu o zabójstwo noworodka, a więc dziecka do 30 dnia życia, a nie, jak w dotychczas obowiązującym kodeksie karnym, o zabójstwo dokonane przez matkę w okresie porodu dziecka. Do przyczyn, które powodują uprzywilejowanie odpowiedzialności karnej matki, dodano dwie dalsze, stanowiące jakby przedłużenie aborcji – mianowicie względy eugeniczne, czyli znaczne zniekształcenie dziecka, i względy społeczne, czyli trudną sytuację osobistą matki. Wystąpienie tych przyczyn u matki powoduje łagodniejszą odpowiedzialność karną za zabicie dziecka do 30 dnia jego życia. To wyraźna dyskryminacja ochrony życia dziecka do 30 dnia życia po urodzeniu w zestawieniu z interesem matki.

Nowością kodeksu karnego jest także nowe ujęcie odpowiedzialności karnej za przestępstwo eutanazji. Wprowadzono bowiem możliwość odstąpienia w wyjątkowych wypadkach od wymierzenia kary za eutanazję, czyli możliwość zastosowania tak zwanej łaski sędziowskiej. Oznacza to przejście na model względnej ochrony życia przy eutanazji: eutanazja jest bezprawna, ale może być bezkarna. Stanowi to otwarcie furtki do legalizacji eutanazji, czemu trzeba się wyraźnie przeciwstawić.

Kodeks karny nie poręcza prawnej ochrony życia dziecka poczętego. Ten podmiot w ogóle

(senator A. Grześkowiak)

w kodeksie karnym nie występuje. Prawo karne przestało wprost chronić życie człowieka od poczęcia, odbierając dziecku poczętemu bezpośrednią ochronę. Prawo karne nie uznaje go za człowieka. Wyjęty poza zakres prawnokarnej ochrony podmiot jest nazywany płodem, ale płód też nie jest przedmiotem bezpośredniej prawnokarnej ochrony. Ustawodawca przy tym odwołuje się do ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, tej ustawie pozostawiając zadanie uregulowania kwestii, o której mówię. Oznacza to, że prawo karne przestało się interesować ochroną życia dziecka poczętego. Takie ujęcie również jest nie do przyjęcia. Każda ludzka istota ma przyrodzone prawo do życia, które rozpoczyna się od poczęcia i trwa aż do naturalnej śmierci. Zadaniem prawa karnego jest chronić życie ludzkie i zakazywać jakichkolwiek zamachów na to życie.

Te braki prawnokarnej ochrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci łagodzone są przez wnioski mniejszości, które Klub Senacki NSZZ „Solidarność” popiera, a które stanowią powrót do rozwiązań dotychczasowego kodeksu karnego, jeżeli chodzi o dzieciobójstwo i eutanazję, oraz do przepisów obowiązujących przed nowelizacją ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

Do kodeksu karnego wprowadzono, również pod wpływem doktrynalnych propozycji, zmianę przepisów dotyczących pornografii. Kryminalnego znaczenia pornografii chyba nikt nie kwestionuje, zwłaszcza wpływu na wzrastającą, również w Polsce, liczbę przestępstw seksualnych, pedofilię itp. A jednak w kodeksie karnym zwyciężył nurt skrajnie liberalny, depenalizujący pornografię i wprowadzający w to miejsce szcążkową penalizację, dotyczącą już tylko samego sposobu prezentacji treści pornograficznych, gdy stanowi to narzucenie pornografii osobie, która sobie tego nie życzy, oraz prezentację jej małoletniemu do lat 15. Karze podlega także produkowanie w celu rozpowszechniania lub rozpowszechnianie treści pornograficznych z udziałem małoletniego do lat 15 lub tak zwanej twardej pornografii. Inne formy działań mają być prawnie dozwolone.

Przeciwko takim zmianom protestują setki tysięcy ludzi. Takie działania wyrażają państwową aprobatę dla pornografii i dla demoralizacji, choć przecież wiadomo, że pornografia ma bardzo szerokie, negatywne skutki, niszczące osobowość człowieka.

Senatorowie z Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność” zgłaszają poprawkę, wnosząc o nadanie art. 201 kodeksu karnego treści równoważnej względem art. 173 tegoż kodeksu z 1969 r.,

a więc obowiązującego obecnie. Ten przepis obejmuje zakazem zjawisko rozpowszechniania pornografii i mógłby spełnić właściwą rolę społeczną, gdyby organy wymiaru sprawiedliwości chciały go dzisiaj stosować. Bo mają taką powinność, jednak jej nie wypełniają.

Kodeks karny dokonuje również zasadniczych zmian zasad odpowiedzialności karnej w porównaniu z dotychczasowym prawem karnym. I to tych, które stanowiły dobre dziedzictwo kodeksu karnego z 1932 r., przeniesione do kodeksu z 1969 r. Dotyczy to w pierwszym rzędzie winy. Przeworsowano jej normatywną koncepcję, zmieniając całkowicie rozwiązania kodeksu karnego z 1969 r. Chodzi także o formułę nieumyślności, sprowadzoną teraz do jednej postaci – przełamania reguł ostrożności. Konsekwencją tego zjawiska będzie całkowita zmiana utrwalonej praktyki orzecznictwa sądów karnych. Oznaczać to będzie prawdziwą rewolucję w polskim prawie karnym, w którym wina, jak mówiono już pod koniec naszego wieku, przejdzie z głowy sprawcy do głowy sędziego i oderwie się od podmiotowej strony przestępstwa. Taki brzemienny w skutki zabieg ma miejsce w chwili, gdy wzrasta przestępczość, obniża się sprawność sądów, a zaległości stale się powiększają. Sędziowie będą musieli nauczyć się tej nowej koncepcji winy, po to tylko wprowadzonej, by przeważała w prawie karnym tak zwana szkoła krakowska. Zresztą zauważyć można, że wiele rozwiązań kodeksowych zostało przeworsowanych przez ich doktrynalnych ojców albo zwolenników chyba tylko ze względu na autorstwo. Dla prawa karnego będą one czymś eksperymentalnym, a Polskę, z uwagi na stan przestępczości, na to nie stać. Racjonalny ustawodawca nie powinien tak zasadniczo zmieniać prawa karnego w czasie gwałtownego wzrostu przestępczości.

Podobnie negatywnie należy ocenić całkowitą zmianę koncepcji polityki karnej, głównie z powodu reformy katalogu przestępstw i kar. Wiele dotychczasowych zbrodni przekwalifikowano na występki, a to zawsze łączy się z mniejszym ich społecznym potępieniem i łagodniejszą oceną.

Za osiągnięcie godne aprobaty należy za to uznać zniesienie kary śmierci. Dobrze, że znika ona z katalogu kar, bo te winny odpowiadać poziomowi kultury, w której funkcjonują i w której my żyjemy. Dobrze, że tak się stało, bo kara śmierci nie powstrzymuje ani nie odstrasza od przestępstwa. Nie jest sprawiedliwa i brutalizuje, a nie humanizuje ludzką naturę. Jest także ciężkim zamachem na, przyrodzone każdej ludzkiej istocie, prawo do życia od poczęcia po naturalną śmierć, co wyklucza możliwość legalizacji przez państwo jakichkolwiek zamachów na to prawo, jak na przykład aborcja czy eutanazja. Prawu śmierci czynić nie wolno. Kara ma niszczyć to,

(senator A. Grześkowiak)

co w człowieku przestępczego, nie wolno jej zaś niszczyć człowieka przestępcy.

Klub Senacki NSZZ „Solidarność” opowiada się za zniesieniem kary śmierci, zdecydowanie stając po stronie każdego życia ludzkiego, od poczęcia po naturalną śmierć. Jednocześnie jednak, mając na uwadze wzrost najcięższych przestępstw, uważamy, że konieczna jest surowość wobec sprawców najpoważniejszych zbrodni. Tę miarę surowości w miejsce kary śmierci wypełnić powinna kara dożywotniego pozbawienia wolności, wykonywana tak, by nie była fikcją, a więc przy zakazie warunkowego przedterminowego zwolnienia przed upływem 20 lat pozbawienia wolności i przy szczególnych rygorach wykonywania tej kary.

Negatywnie należy natomiast ocenić zmianę modelu kary grzywny. Ta zmiana jest zbędna, związana także z eksperymentowaniem, co w obecnym czasie jest niedobre. Grzywna dniówkowa występuje w niewielu państwach i nie doprowadziła do uczynienia z tej instytucji w pełni sprawiedliwej kary.

Szkoda natomiast, że nie zdecydowano się na skreślenie kary ograniczenia wolności, nie mającej już teraz wielkiego znaczenia polityczno-kryminalnego. Negatywnie należy ocenić zawężenie zakresu kary, jaką jest przepadek przedmiotów. Powinna ona objąć także te przedmioty czy korzyści materialne, które zostały odniesione pośrednio, a nie tylko bezpośrednio dzięki przestępstwu. Klub Senacki NSZZ „Solidarność” popiera poprawkę zgłoszoną w tej sprawie.

Krytycznie należy ustosunkować się także do zmiany systemu kar. Zniesienie kar dodatkowych i wprowadzenie w ich miejsce środków karnych jest niepotrzebnym sileniem się na oryginalność, co w kodeksie karnym wyraża się ponadto, na przykład, zmianą pojęć, zasad, klasyfikacji, sprawdzonych czy utrwalonych w polskim prawie od dziesiątków lat. Czasami wydaje się, że jest to tylko sztuka dla sztuki.

Na aprobatę zasługuje zrezygnowanie z traktowania społecznego niebezpieczeństwa czynu jako elementu materialnej definicji przestępstwa. Była to zawsze bardziej deklaracja ideologiczna, obciążona treściami natury politycznej, pozwalająca na uzależnienie odpowiedzialności karnej od postawy politycznej sprawcy zabronionego czynu. Orzecznictwo Sądu Najwyższego w tej materii jest niechlubnym dziedzictwem. Dobrze, że dzięki tej zmianie zostanie wreszcie przekreślone. Autorzy kodeksu karnego nie zerwali jednak całkowicie z materialnej definicji przestępstwa, zastąpili bowiem „społeczne niebezpieczeństwo czynu” terminem „społeczna szkodliwość”, co zdaje się być tylko zmianą nazwy i zabiegiem *idem per idem*, a więc pod innym szyldem.

I takie oceny kodeksu, raz dobre, raz złe, można by mnożyć. Jest on wyraźnie niekonsekwentny, ambiwalentny, jak mówiłam, rozdwojony. Między tymi dwiema ocenami – dobrą i złą, między dwiema skrajnościami – liberalizacją i represyjnością. Chroni wolność niemal nieograniczoną, za czym idzie zawężenie zakresu ochrony dóbr indywidualnych, a z drugiej strony niezmiernie szczegółowo penalizuje przestępstwa przeciwko władzy, na przykład prezydentowi. Nie zapewnia należycie ochrony najważniejszych wartości związanych z człowiekiem, rodziną, tak jakby ustawodawcy przestało zależeć na człowieku – broń się sam, jak potrafisz!

Nie można nie zauważyć niebezpiecznej tendencji do swoistej prywatyzacji prawa karnego, związanej z tak zwaną mediacją, o której pan senator mówił tak bardzo pozytywnie. Ta tendencja, którą można już zauważyć od pewnego czasu we Włoszech czy w innych państwach świata, nie jest zbyt dobra. Może bowiem być pewną formą psychologicznego przymusu i nie tylko, może być przedmiotem instrumentalizacji. Wiele zmian w kodeksie karnym należy uznać za niepotrzebne, błędne, szkodliwe.

Nowy kodeks, co chciałam podkreślić, ma także wiele dobrych stron. Szkoda, że giną one wśród negatywnych ocen, bo zasługują na uznanie, dają nadzieję, że prawo karne nie będzie instrumentalizowane i używane do koniunkturalnej politycznej walki z człowiekiem.

Wysoki Senacie! Przedkładając poprawki w imieniu członków Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność”, proszę o ich przyjęcie. Znajduje się wśród nich także poprawka, która ma unieemożliwić odstępstwo od naczelných zasad odpowiedzialności karnej z rozdziału 1 kodeksu karnego, określonych w przepisach ustaw dodatkowych. W związku z tym, iż były one naruszane przez dekrety stanu wojennego, takie zabezpieczenie jest konieczne.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Dla każdego prawnika, zajmującego się zawodo- wanie właśnie prawem karnym, jak ja to czynię od blisko 31 lat, zmiana kodeksu karnego jest dużym wydarzeniem. Dla mnie, wychowanej na kodeksie karnym z 1932 r., a zdającej egzamin sędziowski na podstawie kodeksu z 1969 r., będzie to już trzeci kodeks karny, od dawna zresztą oczekiwany. Niestety, nie spełnia wszystkich związanych z nim nadziei, a szkoda. Stało się już niemal nawykkiem ustawodawcy mówienie, że prawo, choć w dużej mierze złe, jest krokiem w dobrym kierunku. Ten kodeks, ze względu na brak ochrony życia każdej ludzkiej istoty od poczęcia po naturalną śmierć, ze względu na wady, które wskazałam, niestety, jest bardziej złym krokiem w złym kierunku, niż dobrym krokiem w dobrym kierunku. Jak dotąd najlepszym

(senator A. Grześkowiak)

polskim kodeksem karnym pozostaje ten z 1932 r. Dziękuję.

Chciałabym przekazać poprawki.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Proszę o zabranie głosu panią senator Barbarę Łękawę. Jako następna wystąpi pani senator Maria Łopatkowa.

### **Senator Barbara Łękawa:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Popieram poprawki do ustawy „Kodeks karny”, zgłoszone przez panią senator Alicję Grześkowiak w imieniu Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność”, i poprawki mniejszości Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, prezentowane przez pana senatora Andrzeja Chronowskiego.

Wysoka Izbo! Podstawowe pytanie, jakie trzeba sobie zadać, brzmi następująco: dlaczego pornografia jest dzisiaj u nas akceptowana, mimo tego, co wynika z wielu badań przeprowadzonych między innymi w Stanach Zjednoczonych, że nawet najbardziej nowoczesne i postępowe społeczności uważają ją za zjawisko naganne, przynoszące negatywne konsekwencje?

Zanim sięgniemy do przyczyn propagowania i przyjmowania pornografii, warto przyjrzeć się jej skutkom. Badacze tego problemu, znani naukowcy: Zilman, Malamuth, Bryant, wykazali, że korzystanie z materiałów pornograficznych destrukcyjne oddziałuje na osobowość człowieka. Zaczyna on negować normy i wartości nie tylko w sferze ludzkiej płciowości, ale także te, które dotyczą relacji międzyludzkich. Upowszechnianie za pomocą pornografii pewnych wzorów zachowań sprzyja, co jest dowiedzione, przestępczości na tle seksualnym, prowadząc do poniżania i wykorzystywania kobiet. Pornografia stymuluje przestępczość, a więc jej propagowanie jest działaniem ukierunkowanym na wzrost agresji społecznej, a także gwałtów i morderstw na tle seksualnym. Liczba skazań z powodu gwałtów na kobietach wynosiła w Polsce: w 1990 r. – 627, w 1991 r. – 869, w 1993 r. – 927. Dane te zaczerpnięte są z opracowania pana Szymańczaka „Przemoc wobec kobiet”, wykonanego dla Biura Studiów i Analiz Kancelarii Senatu w 1994 r. Po zalegalizowaniu pornografii liczy by te zdecydowanie wzrosną.

Pornografia zawsze odczłowiecza seks, odrywając go od miłości, odpowiedzialności, prokreacji i więzi. Pornografia neutralizuje poczucie winy i wstydu, hamuje rozwój samokontroli. Wybitni badacze skutków zjawiska przemocy, tacy jak Eron, Huesmann, Singer, Malamuth i Victor

Cline podkreślają, że oglądanie przemocy, szczególnie tej na tle seksualnym, obniża wrażliwość moralną ludzi, prymitywizuje relacje emocjonalne. W wielu filmach kobiety są przedstawiane jako te, którym gwałt sprawia przyjemność, jakby oczekiwały tego typu zachowań ze strony mężczyzn. Wskutek tego coraz częściej stają się one ofiarami przemocy, molestowania seksualnego, moralnego znęcania się.

Pornografia niszczy więzi w rodzinie. Poszukiwanie coraz mocniejszych bodźców w celu pobudzenia seksualnego prowadzi do zachowań patologicznych. Opublikowana u nas w 1994 r. książka Susan Forward „Toksyczni rodzice”, w dużej mierze poświęcona jest tragicznym skutkom gwałtów seksualnych, zadawanych przez rodziców własnym dzieciom, a spowodowanych oglądaniem filmów pornograficznych. Już w tamtych latach zjawisko to dotyczyło około 10% porządných rodzin w Stanach Zjednoczonych.

Ze względu na kwestię pornografii, nowelizacja kodeksu karnego godzi w autorytet i prawa rodziców. W myśl projektu już piętnastoletnie dzieci będą mogły być wykorzystane do produkcji materiałów pornograficznych. Tymczasem łatwa dostępność pornografii, często ukazującej przemoc i dewiacje, niezwykle destrukcyjnie wpływa na rozwój młodego człowieka. Jej skutkiem staje się pogarda dla kobiet, miłości, traktowanie seksu jako najbardziej prymitywnej zabawy. Narusza to także poczucie intymności i własnej godności, tak ważne dla prawidłowego rozwoju młodego człowieka. Przygodne kontakty seksualne, proponowane przez materiały pornograficzne, stają się źródłem wielu chorób zakaźnych. Następuje gwałtowny wzrost zachorowań na choroby przenoszone drogą płciową, a także wzrost zakażeń wirusem HIV, co prowadzi do AIDS. Jeśli dołączymy do tego przewidywane skutki demoralizacyjnych programów edukacji seksualnej, to możemy oczekiwać podobnych rezultatów jak w Stanach Zjednoczonych.

Przemoc, uprzedmiotowienie kobiet i pornografia wywołują wzrost prostytucji wśród młodych dziewcząt. To drastyczne zjawisko stało się już teraz tak widoczne w naszym kraju, że głośno i publicznie mówi się o trasach samochodowych i miejscowościach, gdzie znajdują się młodociane prostytutki. Jest to rażący przykład braku ingerencji państwa wobec tak poważnej patologii społecznej. Już dzisiaj odczuwamy w Polsce brak szerokiego programu prewencyjnego i rehabilitacyjnego, ratującego młodociane prostytutki. Należy jednak przewidzieć, że skala tego zjawiska po zalegalizowaniu pornografii znacznie się rozszerzy.

Legalizacja pornografii narusza podstawowe prawa człowieka, niszczy prywatność, uderza w rodzinę. Pornografia uwłacza godności kobiety, czyni z niej towar, obiekt seksualnej przemo-



(senator B. Łękawa)

cy, u mężczyzn zaś utrwała brutalne i nieodpowiedzialne postawy. Legalizacja pornografii narusza prawo do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. Demoralizuje dzieci i młodzież. Pornografia służy do łatwego podniecania seksualnego i uzależnienia młodego człowieka, a także budzi w nim pragnienie coraz większej konsumpcji.

Postawmy więc jeszcze raz pytanie: dlaczego wobec tak ewidentnie tragicznych skutków, jakie przynosi pornografia, ktoś chce ją zalegalizować? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Z pewnością producentom materiałów pornograficznych chodzi o pieniądze, o wielkie pieniądze. Ale dlaczego pornografia znajduje odbiorców?

Przyczyn tego zjawiska jest wiele: zagubienie człowieka; propagowanie liberalizmu moralnego; wielokrotnie powtarzane w różnych mediach fałszowane opinie i oceny prowadzące do kształtowania fałszywej świadomości, skrzywionej lub w najlepszym wypadku zubożonej. Stała indokrynacja, prowadzona bardzo szeroko, bardzo często za wielkie pieniądze, dotycząca nieszkodliwości pornografii, mimo oczywistych drastycznych dowodów jej dramatycznych skutków, u wielu uruchamia mechanizmy reinterpretacji rzeczywistości. Proces ten pozbawia człowieka obiektywnych i racjonalnych kryteriów oceny zjawisk. Człowiek, który pozwala sobą manipulować, przestaje być sobą, przestaje się rozwijać. Tak ukształtowana jednostka staje się o wiele bardziej podatna na oddziaływanie krzykliwych reklam, materiałów propagandowych. Takiemu człowiekowi wystarcza pornografia i korzystanie z usług prostytutek. Ale skutki wyjaławiania ludzkich wnętrz ponosi całe społeczeństwo.

Warunkiem skuteczności promowania pornografii jest odpowiednia wiedza o manipulowanym człowieku, poznanie jego obaw, potrzeb, oczekiwań, analizowanie wszelkich bodźców, które mogą wywołać odpowiednie efekty. Szerzenie pornografii wymaga także stałej kontroli nad skutecznością różnych oddziaływań, mających na celu sztuczne zwiększanie intensywności potrzeb seksualnych, skupianie się jedynie na sobie, traktowanie innych tylko jako przedmiotów użycia. Jeśli całość tych manipulatorskich działań propagatorzy pornografii opatrzą jeszcze hasłem „wolność”, bardzo łatwo będzie wtedy uruchomić potężną maszynę, obracającą koło brudnych zysków, czerpanych z coraz bardziej wyjaławianego i poniżającego się człowieka.

Działania wprost antyrodzinne, do których między innymi należy legalizacja aborcji, pornografii, próbuje się dzisiaj kamuflować działaniami pozornymi, do jakich należy na przykład pomysł powołania pełnomocnika do spraw dzieci. Tymczasem brakuje działań realnych, które by-

łyby odpowiedzią chociażby na problem przemocy i wykorzystywania seksualnego.

W obecnej sytuacji jedynym wyjściem jest wzmocnienie rodziny, pomoc rodzinom w sytuacjach, gdy rodzina tej pomocy potrzebuje i oczekuje. Konieczne są odpowiedzialne programy przygotowania do życia w rodzinie, a także rozwinięcie sieci poradnictwa specjalistycznego dla dzieci i kobiet wykorzystanych seksualnie, a przede wszystkim przeciwdziałanie fali pornografii i brutalności w mediach.

Pornografia jest złem i o tym wiedzą także ci, którzy chcą ją zalegalizować. To nie brak wiedzy kieruje ich decyzją. W Księdze Mądrości Starego Testamentu czytamy: „bo urok złoczynienia zaciemnia rzeczy dobre, a niepokój pożądań psuje prawy umysł”.

A może o to chodzi, żeby psuć? Dziękuję. (Oklaski).

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę panią senator Marię Łopatkową o zabranie głosu. Jako następny wystąpi pan senator Aleksander Gawronik.

### **Senator Maria Łopatkowa:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nawiązując do mej przedmówczyni, chcę powiedzieć, że i pełnomocnik do spraw dzieci i rzecznik praw dziecka są bardzo, ale to bardzo potrzebni właśnie rodzinom, i właśnie dziecku.

Zgłaszam poprawkę do ustawy „Kodeks karny”, do art. 210. W art. 210 dotychczasową treść oznacza się jako §1 i dodaje §2 w brzmieniu: „nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu określonego w §1, jeżeli ma to na celu ochronę życia osób tamże wymienionych, ich zdrowia psychicznego, albo uchronienia ich przed demoralizacją”.

Poprawkę w tym brzmieniu, rekomendowaną przez trzy połączone komisje, raczyła Wysoka Izba zaakceptować ponad rok temu. Wtedy to pozwoliłam sobie do członków trzech połączonych komisji skierować na piśmie uzasadnienie tej poprawki i prosić o ustosunkowanie się do niej, przez podkreślenie wyrazów „za” lub „przeciw”. Zdecydowana większość pań i panów senatorów podkreśliła wówczas wyraz „za”, czyli była za wprowadzeniem poprawki dającej prawo udzielenia pomocy i schronienia maltretowanemu dziecku wbrew woli rodziców lub opiekunów, przed którymi uciekło. Wierzę, że Wysoka Izba od tamtej pory nie zmieniła swego zdania i będzie także teraz głosowała za tą poprawką.

Proszę o takie głosowanie również w Sejmie zamieściłam wraz z uzasadnieniem w artykule w „Rzeczypospolitej” pod tytułem: „Parlamenta-

(senator M. Łopatkowa)

rzystom kładę na serce”. Piszę tam, że jeśli treść art. 210 nie zostanie uzupełniona, to niemożliwe będzie legalne niesienie pomocy dzieciom maltretowanym i wykorzystywanym seksualnie. Jest to prawda, z którą w świetle tragicznych faktów stykam się od lat wskutek funkcjonowania w dotychczasowym kodeksie karnym art. 188, którego odpowiednikiem, lekko tylko złagodzone, jest obecny art. 210 kk. W dedykowanej obydwu Wysokim Izbom mej publikacji przytaczam argumenty czterech prawników, teoretyków i praktyków zarazem, opowiadających się za koniecznością proponowanej zmiany w prawie karnym. Dzięki niej dzieci najbardziej nieszczęśliwe będą miały prawo schronić się przed krzywdą do obrońcy, który użyczy im schronienia i pomocy, i nie będzie za to karany.

Argumenty mówiące o tym, że ów obrońca dziecka maltretowanego może powołać się w kodeksie karnym na rozdział 3, traktujący o wyłączeniu odpowiedzialności karnej w pewnych okolicznościach, nie są przekonujące. Zapisy w rozdziale 3 mają charakter ogólny. Zapis zaś art. 210 ma charakter szczegółowy i stawia obrońcę dziecka na pozycji podejrzanego o złamanie prawa. Podejrzany musi dopiero udowodnić, że przestępstwa nie popełnił, działając w imię wyższego dobra, i odwołać się do przepisów ogólnych. Tymczasem wiadomo, że nikt nie chce, niosąc pomoc dziecku, narażać się na miano podejrzanego, ani też czuć się bezradnym, gdy policja na mocy prawa zabiera od niego przerażonego uciekiniera, by go oddać w ręce tych, przed którymi uciekło.

Dlatego jeśli do §1 art. 210, chroniącego prawa rodzicielskie, nie dodamy § 2, chroniącego prawa dziecka krzywdzonego, wówczas dziecko to nie będzie miało możliwości ucieczki, bo ludzie będą przed nim zamykali drzwi. Pozostanie mu wtedy tylko ucieczka w śmierć, a gazety będą donosiły, że rośnie liczba i obniża się wiek samobójców, że jakiś uczeń znów rzucił się pod pociąg, że jakieś dziecko powiesiło się na drzewie czy na strychu. Prawo powinno dzieci chronić szczególnie. I w imię tej ochrony proszę Wysoki Senat o przyjęcie mej poprawki do art. 210 kk.

Wnoszę też poprawki do ustawy „Kodeks postępowania karnego”. Poprawka pierwsza. Do art. 51 dodaje się §3 w brzmieniu: „małoletni może sam lub za pośrednictwem innych osób lub instytucji ustanawiać własnego pełnomocnika, który jego prawa wykonuje”. Poprawka druga. W art. 76 dotychczasową treść oznacza się jako §1 i dodaje się §2 w brzmieniu: „nieletni może sam ustanawiać swego obrońcę”. Te dwie poprawki dotyczą upodmiotowienia dziecka przez rozszerzenie jego uprawnień procesowych. Jest to zgodne z europejską konwencją o wykonywaniu

praw dzieci. Art. 5 tej konwencji mówi o prawie dziecka do ustanowienia własnego pełnomocnika, a także, w razie potrzeby, adwokata.

Z zasady, jeśli pokrzywdzony jest małoletni, w jego imieniu i dla jego dobra występują w sądzie rodzice lub opiekunowie prawni. Zdarza się jednak konflikt interesów. Wtedy dziecko powinno mieć prawo wyznaczania odrębnego, własnego pełnomocnika, a także, gdy jest taka potrzeba, wyznaczania własnego obrońcy. I tak na przykład dziecko maltretowane przez rodziców lub opiekunów zmuszane jest często do odwoływania i fałszowania zeznań. Bywa, że na przykład dom dziecka, chcąc się pozbyć wychowanka, podejmuje nie, jak głosi art. 76 kpk, na jego korzyść czynności procesowe, lecz właśnie na jego niekorzyść. Nieletni w takich sytuacjach, postawieni przed obliczem wymiaru sprawiedliwości, czują się bardzo osamotnieni.

Wnoszę poprawkę do ustawy „Kodeks karny wykonawczy”. W art. 87 §4 skreśla się wyraz „skazanej”, i dodaje się po wyrazie „matce”, wyrazy „pozbawionej wolności”. Poprawka ta ujednolica nomenklaturę językową, wprowadzając do §4 art. 87 określenie „matek więźniarek”, takie samo, jakie widnieje w §5 tegoż artykułu, czyli „matek pozbawionych wolności”. Zastąpienie w §4 wyrazów „matka skazana”, wyrazami „pozbawiona wolności”, ma również swoje uzasadnienie merytoryczne. Zapis o matkach pozbawionych wolności obejmuje zarówno matki tymczasowo aresztowane, jak i skazane prawomocnymi wyrokami. Jeśli aresztowana matka mająca małe dziecko nie chce się z nim rozłączyć i nie ma nikogo z rodziny, kto by się nim serdecznie zaopiekował, powinna mieć możliwość zamieszkania z dzieckiem w domu matki i dziecka przy zakładzie karnym. Taka możliwość zawarta jest w projekcie zarządzenia ministra sprawiedliwości, gdzie czytamy, że w domu tym może przebywać matka z dzieckiem urodzonym w zakładzie karnym, jak również przed przyjęciem jej do zakładu karnego lub aresztu śledczego.

Minister sprawiedliwości pisze w uzasadnieniu projektu zarządzenia, że przewidując możliwość umieszczenia w domu matki i dziecka również tymczasowo aresztowanej miał na względzie dobro dziecka. Podkreślił, że takie uregulowanie ma szczególne znaczenie w przypadku przedłużającego się okresu tymczasowego aresztowania matki. Jest to bardzo ważne stwierdzenie ministra sprawiedliwości. Gdyby małe dziecko odłączone od aresztowanej matki musiało czekać na prawomocny wyrok w domu dziecka, wówczas skazywalibyśmy je na chorobę sierocą, która grozi kalectwem na całe życie.

Wnoszona przeze mnie poprawka koresponduje z projektem zarządzenia ministra sprawiedliwości, usuwa niejasności i jest zgodna z oenztowską deklaracją praw dziecka, głoszącą, że

(senator M. Łopatkowa)

w pierwszych latach życia nie wolno dziecka oddzielać od matki. Więźniarka to także matka. A resocjalizacja przez miłość jest najbardziej skuteczna.

Proszę więc Wysoką Izbę o przyjęcie zgłoszonych przeze mnie poprawek, które na pewno pomogą dzieciom. Dziękuję za uwagę.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.

Proszę pana senatora Aleksandra Gawronika o zabranie głosu. Jako następny zabierze głos pan senator Józef Kuczyński.

### **Senator Aleksander Gawronik:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Kodeks karny, kodeks postępowania karnego i kodeks karny wykonawczy to kamienie fundamentu państwa, kamienie, które muszą być twarde, skuteczne i trwałe. Prace przy kodeksach powinny być zawsze czynione rozważnie, bez pośpiechu, i powinny uwzględniać to, co jest, a przede wszystkim to, co będzie. Obecna sytuacja w naszym społeczeństwie wskazuje na to, że społeczeństwo jest zaniepokojone małą skutecznością ustaw, o których dzisiaj mówimy.

Pojawia się rozbieżność poglądów między elitami państwa a szarym człowiekiem, który zaczyna się zastanawiać, dlaczego państwo nie staje w obronie człowieka. Często natomiast się mówi, że należy przestępcę resocjalizować, wychowywać i chronić przed nadmiarem krzywd, jakie mu się mogą zdarzyć w zakładzie karnym, bądź najlepiej w ośrodku resocjalizacyjnym, w którym ten przestępca nic nie będzie robił, tylko będzie trwał do czasu aż wyjdzie na wcześniejsze zwolnienie.

Ja, jako jeden z nielicznych, mam odwagę powiedzieć, że jestem zwolennikiem kary śmierci jako kary eliminującej ze społeczeństwa, ponieważ pewne osoby z takiego społeczeństwa powinny być, moim zdaniem, eliminowane. Uważam, że określenie standardy europejskie należy rozszerzyć na to, co się dzieje w poszczególnych krajach. Standardem europejskim jest mówienie różnymi językami, standardem europejskim jest system metryczny i calowy. Takie są standardy i jakoś to wszystko można pogodzić. Mnie się wydaje, że na obecnym etapie rozwoju społecznego, etapie burzliwym, etapie ogromnych błędów gospodarczych, politycznych, socjalnych, pojawiła się fala brutalnej przestępczości, fala, którą można zatrzymać tylko przez twarde egzekwowanie prawa.

Chciałbym omówić tutaj na kilku przykładach i moich wnioskach legislacyjnych, do czego zmierzam. Mówimy o ludziach, którzy systematycznie

naruszają prawo najciężej egzekwowane, to jest prawo do życia. I dla ludzi, którzy decydują się na pozbawienie innych ludzi życia, kara nie może być karą łagodną. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że każdy człowiek powinien mieć świadomość tego, że drugi raz w jego rodzinie takie zdarzenie się nie powtórzy. Musimy mieć świadomość tego, że działają zorganizowane gangi, których intencją jest zastraszenie dużych grup społecznych poprzez systematyczne eliminowanie członków również całych rodzin. I to nie za jednym zamachem, tylko kolejno poszczególnych członków, żeby utrwalac uczucie strachu. Obserwujemy coś takiego w skali całej Europy, obserwujemy terroryzm, i temu się trzeba po prostu przeciwstawić.

Jeżeli w kodeksie karnym nie zapiszemy kary śmierci, musimy ponosić odpowiedzialność za to, że tacy ludzie po jakimś czasie jednak wyjdą. A mamy odpowiednik tego w naszych zapisach nowego kodeksu. I chciałbym państwa w tym momencie zachęcić do sięgnięcia po kodeks karny wykonawczy, gdzie się mówi o karze dożywotniego pozbawienia wolności. Jest to coś zadziwiającego, bo kodeks karny wykonawczy przewiduje w tym zapisie, również w zapisach, które wniosły stosowne komisje, że człowiek pozbawiony dożywotnio wolności może wyjść na przepustkę. Chciałbym się zapytać, do czego my zmierzamy, do izolacji, czy do resocjalizacji? Bo, jeżeli zakładamy, że człowieka dorosłego należy resocjalizować, to kara dożywotniego pozbawienia wolności jest niecelowa. Bo człowiek resocjalizowany powinien mieć szansę na wyjście. Jeżeli natomiast chcemy człowieka izolować, to trzeba sobie powiedzieć, że resocjalizacja jest tu zbędna i społeczeństwo się chroni przy pomocy dosyć prymitywnych elementów, jakim jest więzienie, przed tym, żeby ten człowiek po raz drugi się w tym społeczeństwie nie pojawił.

Jeżeli natomiast jest taki zapis, jak tutaj się proponuje, to człowiek z zakładu karnego zamkniętego przechodzi do zakładu półotwartego i w konsekwencji może dostać, bo tak jest zapisane w kodeksie, przepustkę. Pytanie, jaki ma cel wypuszczanie na przepustkę, z różnych powodów, człowieka, którego chcemy izolować, pozostawiam bez odpowiedzi. Bo uważam, że to jest błąd merytoryczny, który na tej sali powinien zostać oceniony i uważam, że te sprawy powinny być zdecydowane przez Wysoką Izbę.

Każde ciężkie przestępstwo powoduje dezaprobatę, strach i grozę. Trzeba sobie zdawać z tego sprawę, że ludzie chcą mieć jakiś czas spokój w swoich rodzinach dotkniętych nieszczęściem. Bo my ciągle mówimy o sprawcy, a nie mówimy o ofierze. Ja sobie zrobiłem krótką analizę ekonomiczną, ile kosztuje utrzymanie człowieka przez 25 lat w więzieniu. Kilka miliardów złotych. Jeżeli państwo decyduje się na ponosze-

(senator A. Gawronik)

nie takich ogromnych kosztów tylko dlatego, że ktoś nie może się zmieścić w ogólnie przyjętych ramach i nie można go, według oceny specjalistów, resocjalizować, to dlaczego z drugiej strony państwo nie wypłaca takiego ekwiwalentu osobie, rodzinie, która poniosła stratę w postaci tego, że dziecko zostało zamordowane przez człowieka, który chciał dać upust swoim niskim instynktom. Jeżeli jest równowaga stron, to ja tego nie rozumiem. Być może jest to demagogiczne, ale być może trafi to do pań i panów senatorów jako skrajne zdarzenie. Jeżeli została wyrządzona krzywda, to należy się rekompensata. Czy tamten człowiek może to zrobić? Nie. Więc pytanie: kto?

Jeżeli mówimy o działaniach na podstawie kodeksu karnego i narzekamy na pracę policji, która nie może sobie poradzić z bandytyzmem – bo tak należy nazwać ostatnie działania ludzi, którzy szaleją na stadionach – to ja się pytam, dlaczego w kodeksie postępowania karnego jest w tej postaci zapisany art. 258, który praktycznie wyklucza stosowanie aresztów? Bo, proszę państwa, w art. 258 zapisano, że można aresztować, jeżeli zachodzi uzasadniona obawa ucieczki, obawa, że oskarżony będzie nakłaniał do fałszywych zeznań lub wyjaśnień albo w inny bezprawny sposób utrudniał postępowanie. A w §2 – i to uwadze pań i panów senatorów polecam – zapisano, że jeżeli oskarżonemu zarzuca się popełnienie zbrodni lub występku zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 8 lat. To nie jest granica, w której się zmieszczą przestępstwa chuligańskie. Jeżeli się przesunie tę granicę w dół o 5 lat, i do tego będzie zmierzała moja poprawka, w możliwościach policji będzie sprawne zatrzymanie i osadzenie na jakiś czas sprawcy brutalnego wypadku, jakiegoś zniszczenia czy pobicia. Trzeba policji, aparatowi wymiaru sprawiedliwości dać szansę zatrzymania tego człowieka. Przecież sami się dziwimy, że policja ściga kogoś listem gończym, a potem się go wypuszcza. Najpierw się stara człowieka złapać, a potem się go wypuszcza. Gdzie tu jest jakaś konsekwencja? Pewne działania muszą być racjonalne, a zwłaszcza działania przy ściganiu sprawców przestępstw ciężkich.

Uważam również, że w art. 258 §3 należy wykreślić słowo „wyjątkowo”, ponieważ tymczasowe aresztowanie może być zastosowane wtedy, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony, któremu zarzucono popełnienie zbrodni lub umyślnego występku, będzie się ukrywał. Może dla wymiaru sprawiedliwości, dla sądów słowo „wyjątkowo” nic nie znaczy. Chodzi tu jednak o przyjęcie pewnej zasady, że nie jest to wyjątkowe, tylko po prostu coś takiego może nastąpić,

o przyjęcie reguł twardej gry. Jeżeli społeczeństwo składa się z ludzi normalnych i ludzi upośledzonych patologicznie, to trzeba wiedzieć, komu to prawo ma służyć. Bez skutecznego prawa policjant jest tak samo bezbronny, jakby miał starą kamizelkę kuloodporną i przełożonych, którzy nie umieją go właściwie kierować do jakichś zdarzeń. Mnie się po prostu wydaje, że pewne sprawy muszą być uregulowane w tym kodeksie.

Wracając do kodeksu karnego wykonawczego, chciałbym jeszcze wnieść poprawkę, która mówi, że skazanego na karę dożywotniego pozbawienia wolności osadza się na zawsze w zakładzie karnym typu zamkniętego. Trzeba mieć pełną świadomość tego, kim jest człowiek, który wchodzi do podobnego zakładu po takim wyroku. Ten człowiek nie ma prawa wyjść na przepustkę, ten człowiek, moim zdaniem, nie ma prawa korzystać z dobrodziejstw amnestii, po prostu nie ma prawa. Zamknęły się za nim wrota sprawiedliwości i w tym zakładzie ma umrzeć, dlatego że społeczeństwo się go boi. Nie wierzę w resocjalizację, w to, że po 20 latach zresocjalizowany człowiek wyjdzie na wolność i nie będzie postępował jak wcześniej. Odsyłam ludzi, którzy podają w wątpliwość moje słowa, do zakładu karnego we Wronkach. Za 2 lata skończy się tam kara człowiekowi, który siedzi cały czas w izolatce. Kiedy stamtąd wyjdzie, po prostu kogoś zabije, o czym wszyscy wiedzą, ale ten człowiek i tak będzie zwolniony w majestacie prawa. Dlaczego on po 3 wyrokach śmierci ma wyjść na wolność?

To niepojęte, ale wyjdzie, bo tak stanowi prawo. Dla niego i dla nas pewnym rozwiązaniem byłaby kara śmierci bądź dożywotniego więzienia. Przecież taki człowiek chyba już nie zdaje sobie sprawy z tego, co robi, tylko to robi, natomiast my będziemy ponosić skutki tej działalności.

Chciałbym zwrócić jeszcze uwagę Wysokiego Senatu na pewien paradoks, który został wychwycony przeze mnie w art. 325 kodeksu wojskowego. Mówi się tam o wydaleniu z zawodowej służby wojskowej. To, że dyscyplina w wojsku szwankuje, chyba wiemy. Nasze wojsko wymaga różnego rodzaju korekt i personalnych, i prawnych. Chciałbym jednak, żeby Wysoka Izba podzieliła mój pogląd i połączyła wydalenie z zawodowej służby wojskowej oraz utratę odznak i zaszczytnych wyróżnień, jak tu napisano, z zapisem dotyczącym utraty nabytych praw emerytalnych. Jeżeli bowiem człowiek zostaje wyrzucony z wojska za popełnienie czynu niegodnego żołnierza, to nie powinien mieć korzyści wynikających z tego, że przez cały czas był w tej służbie i że nabywał uprawnienia emerytalne i profity ekonomiczne.

I na zakończenie chciałbym, aby w art. 309, dotyczącym przestępstw przeciwko obrotowi pieniędzmi i papierami wartościowymi, dodać zapis, który mówi: „kto produkuje bądź zleca wykona-

(senator A. Gawronik)

nie pieniądza bez należytych zabezpieczeń, podlega karze od lat 5 do lat 10". Chciałbym to uzasadnić. Nasz pieniądz, polski pieniądz musi podlegać szczególnej ochronie prawnej. W tej chwili pojawia się za dużo problemów, o czym się taktownie milczy bądź się to bagatelizuje, z ilością fałszywych banknotów. Ponieważ nasz pieniądz jest źle wyprodukowany, ogromna liczba tych banknotów wchodzi do obiegu. To są straty, których nie da się w tej chwili oszacować, ale należy im przeciwdziałać. Mamy w naszym państwie fabrykę, która produkuje pieniądze. W moim odczuciu, powinno się to odbywać pod szczególnym nadzorem ekspertów z policji i od fałszerstw dokumentacyjnych. Na całym świecie pieniądz podlega szczególnej ochronie i człowiek, który się decyduje na wyprodukowanie złego pieniądza bądź zlecenie tego – nie chodzi o podróbkę, ale wyprodukowanie – musi podlegać karze. Czy to jest zapis, który Wysoka Izba zechce uwzględnić, tego nie wiem. Ja tylko sygnalizuję problem. Jeżeli jest coś takiego jak papiery wartościowe, jak pieniądz, to musi być on dobry i produkowany pod właściwym nadzorem. W tej chwili wydaje mi się, że sytuacja dojrzała do tego, żeby zrobić taki zapis. W kodeksie karnym pisze się o przestępstwach przeciwko obrotowi gospodarczemu. Dlaczego nie zapisać i tego? Obywatel, który dostaje wypłatę w pieniądzu, chce chyba mieć pewność, że pieniądz ten został właściwie wyprodukowany i będzie właściwie przyjęty w sklepie, bo jest normalnym środkiem płatniczym.

Złożę stosowne poprawki, Panie Marszałku. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

W miejsce pana senatora Kuczyńskiego proszę pana senatora Jarzembowskiego. Następny będzie pan senator Ochwat.

### **Senator Ryszard Jarzembowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pragnę zaproponować wniesienie niewielkiej, lecz moim zdaniem bardzo istotnej poprawki do ustawy „Kodeks postępowania karnego”. Wiąże się ona z praktyczną realizacją obywatelskiego prawa do informacji i jest wynikiem współpracy z najwybitniejszym, moim zdaniem, specjalistą od prawa prasowego w Polsce, profesorem Bogdanem Michalskim, chociaż wywodzę je również z mojej praktyki. Podobnie jak u profesora, także u mnie rodzą się kontrowersje, gdy chodzi o ochronę tajemnicy zawodowej dziennikarza, która jest ujęta w zapisach art. 180 §2. W postaci przekazanej z Sejmu znacznie ogranicza on

ochronę źródeł informacji dziennikarskich w stosunku do obowiązującego obecnie stanu prawnego i stwarza przesłanki – w zależności od tego jak będzie realizowany – do utrudniania realizacji uprawnień dziennikarskich, które są zawarte w prawie prasowym, uchwalonym przed 13 laty, a znowelizowanym przed sierpniem. Podstawowe zastrzeżenie odnosi się do nieograniczonego zakresu zwalniania dziennikarza z tajemnicy zawodowej – obecnie chodzi jedynie o najcięższe przestępstwa, wymienione w art. 254 §1 kodeksu karnego – oraz do całkowitego uznaniowego zwalniania z powyższej tajemnicy, kiedy „jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości”. Koniec cytatu. To ostatnie pojęcie jest zresztą tak dalece subiektywne i rozciągliwe, że trudno nawet określić jego granice. Praktycznie uchyla się realność ochrony tajemnicy zawodowej dziennikarza. Istotnym niebezpieczeństwem jest to, że zezwolenie na takie uchylanie mogłyby wydawać sądy rejonowe, które są różnie przygotowane do tego rodzaju działań i nierzadko uwikłane w lokalne spory z prasą.

Moja poprawka dotyczy właśnie art. 180 kpk. Proponuję włączyć do §2 tego artykułu jako zdanie przedostatnie następującą dyspozycję: „Po ustanowieniu o zwolnieniu dziennikarza z zachowania tajemnicy zawodowej podejmuje sąd bezpośrednio wyższej instancji w stosunku do wnioskodawcy”. To tylko niewielka poprawka, niewielkie rozwinięcie.

Muszę powiedzieć, że kiedy sygnalizowałem ten zamiar w czasie obrad Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, to pan prokurator generalny, obecny tu pan Henryk Pracki wyraził zresztą trafną opinię, iż zbyt to skomplikowało procedurę uzyskiwania przez sądy pożądaných informacji od dziennikarzy. Właśnie po to włączam tę propozycję, żeby skomplikować tę procedurę. Łatwość zwalniania dziennikarzy z tajemnicy zawodowej łączyłaby się z ryzykiem przekształcenia ich we współpracowników wymiaru sprawiedliwości. Cóż łatwiejszego byłoby wtedy dla sędziego rejonowego w jakimś mieście, niż sięgnąć do tajemnicy zawodowej dziennikarza, zamiast uruchamiać skomplikowane młyny wymiaru sprawiedliwości. Taką rolę, moim zdaniem, tego współpracownika wymiaru sprawiedliwości wyznaczałaby ustawa „Kodeks postępowania karnego” w brzmieniu obecnym art. 180 §2. Muszę powiedzieć, że próbowałem zbadać, czy poprawki wniesione przez dwie nasze komisje ten stan zmieniają. Otóż nie zmieniają. Mają one w zasadzie charakter informacyjno-instruktażowy i nie stanowią żadnej bariery. Myślę, że jest to skutek tego, iż w potocznym obiegu, także w parlamencie, postrzega się rolę praw w sposób formalistyczno-urzędniczy. Dotyczy to przede wszystkim wielu dyplomowanych prawników, a także urzędników wymiaru sprawiedliwości.

(senator R. Jarzembowski)

To właśnie nie sprzyja, czy wręcz przeszkadzałyby, gdybyśmy zgodzili się na te zapisy, wzmocnieniu wolności prasy w Polsce. Sądzę, że wynika to z silnie zakorzonego stereotypu – który zresztą ujawnił się podczas obrad komisji po obu stronach stołu, niestety – iż interesy wymiaru sprawiedliwości mają wagę większą aniżeli interesy dziennikarzy. Trafna była wczorajsza wypowiedź pana senatora Romaszewskiego w programie publicystycznym „W centrum uwagi”. Powtórzę to, że tu w ogóle nie chodzi o interesy grupy zawodowej dziennikarzy. Absolutnie nie o to chodzi. Chodzi o interes społeczny. Jeśli informator dziennikarza nie będzie miał pewności, że to, co powie dziennikarzowi, będzie chronione tajemnicą w sposób ustawowy, silnie chronione, to dziennikarz będzie odcięty od tych źródeł informacji, które powinien właśnie w interesie społecznym, tym nadrzędnym interesie wykorzystać. Chcę powiedzieć, co już nieraz mówiłem, także i z tej trybuny, że wolna prasa jest podstawowym instrumentem demokracji. Instrumentem kontroli społecznej, jawności życia, mechanizmów sprawowania władzy, w tym także władzy sądowniczej. Dlatego właśnie, zwłaszcza w dobie kryzysu prokuratury i wymiaru sprawiedliwości, łatwe uchylanie tajemnicy dziennikarskiej i ujawnianie źródeł informacji redaktorów i dziennikarzy byłoby dla prasy swoistym arszenikiem. Myślę, że musimy zawsze pamiętać o podstawowym zadaniu prasy: prasa nie jest po to, aby ukrywać czyjeś tajemnice, aby chronić czyjeś partykularne interesy, lecz wręcz przeciwnie, aby do tajemnic docierać, aby poprzez ujawnianie faktów zapobiegać dominacji partykularnych, grupowych, indywidualnych interesów nad interesem społecznym.

Myślę, że jest to niezwykle istotne dla funkcjonowania opinii publicznej, która niewątpliwie staje się w naszym kraju – a ma szansę stać się jeszcze wyraziściej – czwartą władzą. Tą władzą decydującą o kształcie zarówno władzy ustawodawczej, jak i potem władzy wykonawczej, a także władzy sądowniczej.

Uważam przeto, że tak jak przed prawie trzema laty na tej sali, mówiąc nieładnie, utrupiliśmy, czyli zatrzymaliśmy bieg ustawy o tajemnicy zawodowej i służbowej – która również ograniczała możliwość praktycznej realizacji obywatelskiego prawa do informacji – tak też dzisiaj przez wniesienie tej, może z pozoru mało istotnej, poprawki powinniśmy stworzyć we własnym, społecznym interesie parasol nad źródłami informacji dziennikarzy.

W związku z tym raz jeszcze proszę państwa o poparcie poprawki do §2 w art. 180 kodeksu postępowania karnego, która mówi o tym, aby

postanowienie o zwolnieniu dziennikarza z zachowania tajemnicy zawodowej podejmował sąd bezpośrednio wyższej instancji niż sąd wnioskujący. Dziękuję za uwagę.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ryszarda Ochwat.

Następnym mówcą będzie pan senator Leszek Lackorzyński.

### **Senator Ryszard Ochwat:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Uwagi, które chciałem zgłosić zarówno do kodeksu karnego, jak i do kodeksu postępowania karnego, wynikają z wnikliwych konsultacji ze środowiskiem, konkretnie z organami ścigania, żeby nie było wątpliwości, o jakim środowisku mówię.

Zmiany dokonane w zakresie regulacji prawa karnego materialnego i procesowego zmierzają, jak się wydaje, do zbliżenia tych uregulowań do rozwiązań stosowanych w krajach Europy Zachodniej. Jest to generalnie zasada słuszna, jednak pod warunkiem, że zachowane zostaną konieczne odrębności wynikające ze szczególnych warunków lokalnych, a także realnych możliwości zarówno całego systemu państwa, jak i wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania karnego, jako elementów tego systemu. Zachodzi bowiem obawa, że wprowadzenie poszczególnych rozwiązań instytucji prawa karnego i materialnego, bez uwzględnienia tych realiów, doprowadzi do ich wypaczenia w praktyce bądź nawet do konieczności nowelizowania nowych przepisów w krótkim czasie po ich wprowadzeniu w życie. Uwagi te dotyczą nie tylko kary śmierci, ale i wielu innych kwestii.

Analiza przepisów ustaw karnych wskazuje bądź to na istnienie w nich rozwiązań wątpliwych na tle dotychczasowej praktyki i nie rokujących już w chwili obecnej możliwości praktycznej realizacji, bądź na ich sprzeczność z innymi rozwiązaniami w tych samych lub innych ustawach, stawiających pod znakiem zapytania ich jednoznaczne interpretowanie.

Przy tej ocenie nie sposób nie uwzględnić dotychczasowej praktyki orzecznictwa sądów i wynikających z niej wniosków.

Z konkretnych uwag... Redakcja art. 1 §2 kodeksu karnego sugeruje, że ma nastąpić zmiana w ocenie czynu sprawcy. Doktryna prawa karnego przyjmowała, iż na pojęcie przestępstwa składają się cztery elementy: społeczne niebezpieczeństwo, bezprawność czynu, zespół znamion oraz wina. Nowa ustawa rezygnuje z dotychczasowego elementu, społecznego niebezpieczeń-

(senator R. Ochwat)

stwa, zastępując go społeczną szkodliwością czynu. Wbrew pozorom nie jest to tylko zmiana werbalna bądź niewiele znacząca kosmetyka tekstu, bo z właściwym użyciem pojęć „społeczne niebezpieczeństwo” bądź „społeczna szkodliwość czynu” wiąże się zakres przestępstwa i odpowiedzialność za nie. Pojęcia te nie są w zasadzie pojęciami doktryny prawa karnego, lecz pojęciami socjologicznymi, i ich właściwe użycie decyduje o właściwej ocenie zachowań określanych jako przestępstwo. Stąd zostało przyjęte, iż społecznym niebezpieczeństwem czynu jest ocena zarówno przedmiotowych elementów uzewnętrznionego zachowania, jak i elementów podmiotowych procesów psychicznych sprawcy kierujących jego postępowaniem. Społeczna szkodliwość jest pojęciem węższym, obejmującym jedynie przedmiotowo ujemną treść czynu. Wobec tego wprowadzenie w nowej kodyfikacji społecznej pojęcia szkodliwości czynu w miejsce dotychczasowego społecznego niebezpieczeństwa czynu powoduje, że ocena ujemnej treści społecznej czynu dokonywać się będzie w zawężonym, bo ograniczonym do zobiektywizowanego i zewnętrznego, zakresie.

Wątpliwość budzi przyjęta w art. 9 §2 kodeksu karnego koncepcja winy nieumyślnej. Kodyfikacja z 1969 r. przyjęła dwie formy winy nieumyślnej – lekkomyślność i niedbalstwo. Nowy kodeks operuje pojęciem „niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach”. Pamiętać należy jednak, że inne jest znaczenie pojęć w języku potocznym i języku prawnym, w którym dotychczas „nieumyślność” jest nie tyle brakiem umyślności, ile zarzucalnym niezachowaniem ostrożności, brakiem ostrożności. Konsekwencją tego były sformułowania art. 7 §2 kodeksu karnego z 1969 r. Pamiętać też trzeba, że na gruncie kodeksu karnego z 1932 r. nieostrożność oznaczała tylko lekkomyślność. Przyjęcie takiego rozwiązania w przyszłej kodyfikacji prawa karnego materialnego powodowałoby prawdopodobnie znacznie ograniczenie odpowiedzialności za przestępstwa nieumyślne.

Za niezgrabne językowo należy uznać sformułowanie art. 11 §1 nowego kodeksu karnego. Wydaje się przy tym, że właściwe było odpowiadające temu przepisowi sformułowanie art. 10 §1 kodeksu karnego z 1969 r., z którego interpretacją i stosowaniem nie było większych problemów. Wprowadzenie pojęcia „ten sam czyn” zamiast „jeden czyn”, sugeruje konieczność stosowania porównywania, choć w praktyce chodzi nie o problem podobieństwa czynów, lecz o zbieg przestępstw i przepisów ustawy.

Wbrew pozorom, niepowodzeniem wydaje się próba rozwiązania problemów związanych z tak zwanym przestępstwem ciągłym. Zawierający

definicję przestępstwa ciągłego, stworzoną przez dotychczasowe orzecznictwo i praktykę, art. 12 nowego kodeksu karnego pozostaje bez jakichkolwiek konsekwencji. Art. 58 kodeksu karnego z 1969 r. wprowadzał zasady penalizacji przypadków przestępstw ciągłych, nie zawierając ich definicji. Art. 12 nowej kodyfikacji proponuje definicję zjawiska przestępstwa ciągłego bez jakichkolwiek dalszych konsekwencji. Jeżeli zaistnieniu przestępstwa ciągłego nie towarzyszy w treści nowych uregulowań żadna konsekwencja w postaci zaostrzenia kary, specjalnego sposobu traktowania lub tym podobne, to zjawisko to staje się z punktu widzenia prawa karnego bez znaczenia i bez znaczenia jest tworzenie jego definicji prawnej. Wydaje się przy tym, że nowy kodeks preferuje sprawców przestępstw ciągłych, bowiem ponoszą oni odpowiedzialność karną tak jak za jedno działanie będące przestępstwem bez względu na to, ilu takich działań się dopuścili. Wydaje się to rażąco sprzeczne wewnątrznie wobec takich rozwiązań, jak choćby przewidziane w art. 90 nowego uregulowania.

Zbędne wydaje się wprowadzenie w §3 art. 25 kodyfikacji. Opisana w tym paragrafie sytuacja jest przypadkiem przekroczenia granic obrony koniecznej, o jakim mowa w §2 art. 25. Ocena, w jakim stopniu przekroczone granicę obrony koniecznej i na ile przekroczenie to uzasadnione jest okolicznościami, powinna następować w procesie orzekania, nie zaś przez zabiegi legislacyjne. Wprowadzenie przepisu o dość kazuistycznej treści spowoduje trudności w interpretacji i orzekaniu, a w krańcowych przypadkach może doprowadzić do wypaczenia instytucji obrony koniecznej i jej nadużywania.

Poważne wątpliwości budzić może redakcja art. 29 i art. 30 kodyfikacji, powstaje bowiem problem relacji tych przepisów z przepisami art. 9 oraz poprzedzającymi je przepisami rozdziału 3. Wydaje się, że rozwiązania przyjęte w kodeksie z 1969 r. są w tym zakresie i klarowniejsze, i sprawdzone w praktyce.

Wyjątkowym nieporozumieniem wydaje się redakcja art. 65 §1 nowego kodeksu karnego. Wprawdzie propozycja w zakresie warunkowego umorzenia w zasadzie w całości przejmuje rozwiązanie zawarte w art. 27 kodeksu z 1969 r., jednakże wprowadza *novum* niezbyt dające się uzasadnić. W dotychczasowym uregulowaniu jednym z podstawowych warunków stosowania instytucji warunkowego umorzenia było wymaganie, aby społeczne niebezpieczeństwo czynu nie było znaczne. Nowy kodeks wprowadza dodatkowe kryterium, formułując warunek w ten sposób: jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne. O ile stopniowanie elementu społecznej szkodliwości, dotychczas „społecznego niebezpieczeństwa czynu”, mimo że rela-

(senator R. Ochwat)

tywne i mogące stworzyć w praktyce trudności, było możliwe, o tyle stopniowanie winy: wina jest znaczna, wina nie jest znaczna, w rozumieniu tego przepisu, nie wydaje się możliwe. W praktyce wina może być umyślna lub nieumyślna, przy różnych ich postaciach. Stopniowanie winy w zakresie: mniejsza, większa, znaczna, nieznaczna, wydaje się absurdem. Wina jest bądź jej nie ma, z wszystkimi skutkami dla prawnokarnej oceny czynu. Nie istnieją metody stopniowania winy kryteriami opisanymi w art. 65 kodeksu, chyba że twórcom chodzi o postaci wina, ale wówczas należy użyć w tym przepisie innych określeń. Poza wszystkim wydaje się jednak, że zaproponowana próba poprawienia regulacji instytucji warunkowego umorzenia daje w efekcie rozwiązanie gorsze od pierwowzoru.

Szereg wątpliwości budzą rozwiązania w zakresie katalogu kar.

Za nieudaną należy uznać próbę uniknięcia problemów z orzekaniem grzywien w warunkach inflacji poprzez zmianę zasady obliczania orzekanych kar grzywny. Wprowadzenie metody orzekania kary grzywny poprzez wymierzenie jej w stawkach dziennych nie wyeliminuje podstawowego problemu, jakim była potrzeba okresowej korekty kwot grzywien. W części przynajmniej eliminował tę trudność jeden z wcześniej proponowanych wariantów, konkretnie rządowy, wprowadzający za podstawę przelicznik kwotowy, będący pochodną części najniższego miesięcznego wynagrodzenia. Mimo że sposób obliczenia był skomplikowany, a końcowe wyliczenie w różnych okresach czasu różne, rozwiązanie to gwarantowało, iż w razie zmiany wartości pieniądza nie będzie konieczne nowelizowanie prawa karnego, co przecież jest nie do uniknięcia przy rozwiązaniu zawartym w uchwalonej przez Sejm ustawie. Rozwiązanie to poza skomplikowaniem obliczania grzywny przez wprowadzanie stawek dziennych nie eliminuje przyczyny, dla której należy zmienić dotychczasowe zasady obliczania orzekanych grzywien.

Pewne zastrzeżenia budzi również zmiana nazwy katalogu z dotychczasowych kar dodatkowych na środki karne. Uzasadnieniem tej zmiany jest niewątpliwie umieszczenie w tym katalogu nawiązki i tak zwanego świadczenia pieniężnego. Nie wydaje się przy tym, by te dwa środki o charakterze w zasadzie zobowiązań cywilnych powinny przesądzać o konieczności zmiany dotychczasowych kar dodatkowych, a zatem środków oddziaływania o charakterze wynikającym z samej nazwy na środki karne.

Podobne wątpliwości budzi potrzeba wprowadzenia dodatkowego środka o nazwie „świadczenia pieniężne”. Różni się on od znanej dotychczas i również przewidzianej nawiązki jedynie warun-

kami orzekania. Wydaje się zatem, że nie ma żadnego uzasadnienia, aby poszerzyć katalog środków karnych czy też kar dodatkowych, że wystarczy jedynie zmienić odpowiednio zasady orzekania nawiązki.

Niewątpliwie dyskusyjny jest art. 114 kodyfikacji, bowiem słownik wyrażeń ustawowych na ogół jest dyskusyjny. Najbardziej dyskusyjny będzie jednak zawsze zapis ustawowy, określający granicę stanu nietrzeźwości. Mimo iż w ostatnim okresie, jak się wydaje, wzrasta liczba przestępstw i wykroczeń drogowych popełnianych przez nietrzeźwych użytkowników dróg, należy opowiedzieć się za podwyższeniem i jednoznacznym określeniem progu, od którego przyjmuje się stan nietrzeźwości, §16 art. 114. Jest to zresztą, jak się wydaje, ogólnoswiatowa, a co najmniej europejska tendencja.

W zakresie części szczególnej w sumie pozytywnie należy ocenić wariantowość rozwiązań, zwłaszcza rozdziału zawierającego stypizowane przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu. W przypadku zasadniczego przestępstwa z tego rozdziału, zabójstwa, dotyczy to art. 147, wielowariantowość polega przede wszystkim na manipulowaniu dolną granicą zagrożenia w zależności od okoliczności zbrodni. Wydaje się przy tym, iż w procesie legislacyjnym trudno będzie przewidzieć te wszystkie sytuacje, które powinny decydować o zaliczeniu do tak zwanych typów kwalifikowanych. Wydaje się też, że katalog takich okoliczności nigdy nie będzie pełny, zwłaszcza ze względu na zmianę warunków, w jakich do przestępstw dochodzi, zaś nadmierna kazuistyka powiększa to ryzyko. Z tego względu najlepszym rozwiązaniem wydaje się takie, które daje sądowi możliwość stopniowania orzekanej kary w zależności od okoliczności czynu.

Wydaje się, że zbędna jest modyfikacja zdania pierwszego w §1 art. 155: „powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci...”. Jest to o tyle niezręczne, że można dyskutować, czy ciężkie kalectwo jest ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu, czy też po prostu ciężkim kalectwem i czy niezdolność do pracy w zawodzie albo zszpecenie lub zniekształcenie ciała to też ciężki uszczerbek na zdrowiu. Wydaje się, że uregulowanie art. 155 kodeksu karnego z 1969 r. było w tej mierze poprawniejsze.

Należy również zastanowić się, na ile praktyczne znaczenie będzie miała zmiana określenia ciężaru obrażeń ciała innych niż określone w obecnym art. 155 kodeksu karnego przez podniesienie granicy czasowej rozstroju zdrowia z 7 do 14 dni. Powstaje problem, na ile orzecznictwo medyczne, mające w tym zakresie decydujące znaczenie dla praktycznego zaliczenia określonych obrażeń ciała do poszczególnych typów zwiąże te obrażenia ciała z nowo określoną granicą czasową, a na ile kwalifikować je będzie



(senator R. Ochwat)

się tradycyjnie. Cenna jest natomiast próba wprowadzenia szerszego ścigania tych przestępstw z oskarżenia prywatnego, a nawet na wniosek pokrzywdzonego.

Nie wydaje się również najszcześniejsze rozwiązanie art. 176 nowego kodeksu karnego, eliminujące z opisu czynu spowodowanie szkody w mieniu, jako znamię tego typu przestępstwa. Znamię to dostarczyło wielu problemów przy interpretacji, zwłaszcza przy ustalaniu dolnej granicy wartości mienia, jakie stanowi element znamienia. Eliminacja tego znamienia doprowadzi jednakże do depenalizacji czynów, które ze względu na rozmiar zniszczonego w wypadku drogowym mienia – wartość pojazdów jest znaczna – będą zdarzeniami wskazującymi na potrzebę oddziaływania środkami innymi niż przewidziane dla wykroczeń.

Nie do końca przemyślana jest próba zmian proponowanych w art. 196 kodeksu. Wydaje się, że wyraźne zróżnicowanie sankcji karnej między §1, przewidującym odpowiedzialność za zgwałcenie mające postać obcowania płciowego, a zgwałceniem mającym postać innej czynności seksualnej, nie znajduje żadnego uzasadnienia, a ze względu na daleko idącą niejasność określenia innej czynności będzie stwarzało w orzecznictwie poważne trudności interpretacyjne.

Ze względu na kończący się czas mojej wypowiedzi pozwolę sobie, Panie Marszałku, złożyć do protokołu swoje uwagi do kodeksu postępowania karnego, zastrzegając, że decyzję o ewentualnych poprawkach podejmę po wyjaśnieniu wątpliwości, o których w odniesieniu do kodeksu karnego mogłem tutaj powiedzieć, notując pytania w odniesieniu do kodeksu postępowania karnego. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Może pan, Panie Senatorze, powtórnie zabrać głos i ma pan jeszcze 10 minut.

(Senator Ryszard Ochwat: Nie można tego połączyć?)

Nie. Nie bardzo, musi to być powtórne wystąpienie.

Proszę bardzo, pan senator Lackorzyński. Jako następny pan senator Biliński.

### **Senator Leszek Lackorzyński:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Szanowni Goście!

Prawie całe swoje dorosłe życie byłem prokuratorem i przez wiele lat specjalizowałem się w sprawach o zabójstwa, między innymi prowadziłem śledztwo w sprawie gdańskiego wampira,

nazwanego Skorpionem, który zamordował na tle rabunkowo-seksualnym 11 niewinnych istnień, a kilka okrutnie okaleczył. Z Bożą pomocą został on ujęty, osadzony i stracony. Z tych względów problematyka kary śmierci zawsze mnie interesowała, lecz im więcej czytałem na ten temat opracowań naukowych, wielce humanitarnych rozważań, tym bardziej mój umysł ulegał zamuleni i coraz mniej rozumiałem. Dopiero z chwilą ogłoszenia stanu wojennego, kiedy po raz pierwszy usunięto mnie z prokuratury, spojrzałem na tę kwestię z dystansu i doszedłem do całkiem nieprawniczych wniosków.

Aleksander Solżenicyn zwrócił uwagę, że pierwszym na świecie państwem, które już w latach dwudziestych zniosło karę śmierci i czyniło to kilkakrotnie, był Związek Radziecki, przodujące, jak mawiali Europejczycy intelektualiści, państwo świata. Ale jak udowodnił Solżenicyn w tym okresie zamordowano w majestacie prawa miliony osób.

Zniesienie kary śmierci było więc pięknym opakowaniem, które służyło ukryciu prawdy oraz polepszało samopoczucie tych, którzy w taką prawdę chcieli koniecznie wierzyć.

Kiedy emisariusz rządu polskiego w Londynie, ambasador Karski przekonywał, przy pomocy niezbitych dowodów, że w Polsce jest dokonywany holocaust narodu żydowskiego, to prokurator generalny Stanów Zjednoczonych nie wierzył lub nie chciał mu wierzyć. W każdym razie Stany Zjednoczone i sojusznicy nie uczynili nic, aby zatrzymać lub spowolnić maszynę ludobójstwa, a był na to jeszcze czas.

Teraz w Polsce nie ma już narodu żydowskiego. Kilka dni temu w Warszawie odsłonięto pomnik poświęcony tysiącom polskich oficerów pochodzenia żydowskiego zamordowanych przez NKWD w Katyniu i w innych miejscach kaźni, co zwykliśmy określać mianem zbrodni katyńskiej. Wypada przywołać pamięć kilku senatorów Rzeczypospolitej Polskiej pochodzenia żydowskiego też zamordowanych na Wschodzie. Również i w tym wypadku postępowa opinia świata nie chciała przyjąć do wiadomości, że tak potworny fakt istotnie mógł się wydarzyć. Przekonał ją dopiero sam prezydent Borys Jelcyn, przedstawiając światu zbrodniczą decyzję politbiura z 1940 r. z podpisami Stalina i innych zbrodniarzy.

Od czasu świętego Tomasza z Akwinu europejska myśl intelektualna promieniowała na wszystkie kontynenty. Europa przez dziesięć wieków wydała tylu twórców, myślicieli, filozofów, że jej dominacja nad światem do końca XIX w. była naturalna. A przecież wśród tych wielkich myślicieli humanistów, prawdziwych obywateli świata nigdy nie zrodziła się myśl czy idea zniesienia kary śmierci. Narodziła się ona w XX w. w Związku Radzieckim, a potem została przejęta przez europejskich postępowych intelektualistów.

(senator L. Lackorzyński)

Zastanawiałem się, dlaczego tak się stało. W XX w. Europa popełniła samobójstwo. To w Europie wydarzyły się dwie najokrutniejsze wojny światowe, które pociągnęły za sobą dziesiątki milionów istnień ludzkich, w tym kwiat jej młodych elit intelektualnych. Owych ludobójczych wojen Europa nie była w stanie zakończyć sama bez interwencji i pomocy mocarstwa z innego kontynentu. Do dziś Europa jest upokorzona, bo nie jest w stanie zapewnić sobie bezpieczeństwa, a na jej terytorium stacjonują bazy obcych wojsk.

Od początku XIX w., zgodnie z tak zwaną doktryną prezydenta Monroe'a, wojska europejskie nigdy nie dotknęły stopą kontynentu amerykańskiego. Od dziesiątków lat Stany Zjednoczone kreują i narzucają światu swoją kulturę, technikę i sposób życia. Pod Paryżem utworzono Disneyland, lecz pod Waszyngtonem Wersalu nie zbudowano.

To w Europie zrodziły się dwa zbrodnicze i ludobójcze totalitaryzmy – brunatny i czerwony. Obelga „gestapo” jest skandowana na wszystkich kontynentach, a ta zbrodnicza nazwa ma dwudziestowieczny europejski rodowód. Pol Pot i inni azjatyccy zbrodniarze studiowali wszak na europejskich uczelniach.

Przytoczyłem tylko suche fakty. Jak je należy zinterpretować? Być może jestem w błędzie, ale uważam, że intelektualiści europejscy XX w., widząc swoją małość i niemoc w porównaniu do swych wielkich europejskich poprzedników, nie mogąc im dorównać i przegrywając rywalizację z intelektualistami amerykańskimi, podświadomie postanowili uszczęśliwić świat nową ideą – ideą zniesienia kary śmierci. Ale świata nie da się uszczęśliwić. Czasy szczęśliwości czekają nas dopiero po opuszczeniu tego padołu łez i cierpienia. Doświadczalnie właśnie na naszym smutnym życiu dowiedziono, że szczęśliwego ustroju nie uda się zbudować, zaś kapitalizm i demokracja to system najgorszy z możliwych, lecz lepszego nie wymyślono.

My, mandatariusze narodu, spójrzmy więc w lustro i przyznajmy naszą bezradność, by społeczeństwo nas nie wyśmiało, tak jak Gogolowski Horodniczego.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Historia jest nauczycielką życia. Każdy wiek wydaje światu arcyzbrodniarzy, swoich Herodów, Robespierre'ów, Hitlerów, Stalinów, Himmlerów czy Eichmannów, a słaba natura człowieka – najokrutniejszego drapieżnika świata – nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa. Przed kilkoma dniami dowiedziałem się, że znalazły się osobniki człokształtne, które z niskich pobudek, z chęci wzbogacenia się za wszelką cenę, zatrują cyjankiem potasu wyroby koncernu „Nestle”. Do tra-

gedii jeszcze nie doszło, a zatrute produkty zdolano ze sklepu usunąć. Ale kto z nas może zagwarantować, że kiedyś, w ciągu jednego dnia, nikczemny zbrodniarz przez dosypanie trucizny do wody czy pożywienia nie spowoduje zagłady miasta? A kiedy taka tragedia się wydarzy, czy znajdzie się europejski intelektualista, który z otwartą przyłbicą będzie domagać się dla sprawcy humanitarnej kary dożywotniego utrzymania na koszt wymordowanej społeczności? W to nie wierzę. Jeśli więc nie potrafimy naprawić ułomnej natury ludzkiej, to nie udawajmy, że czynimy dla ludzkości coś pożytecznego, bo taka obłuda szybko zostanie przykładowo ukarana.

Od czasu, kiedy nasi rodzice zostali wypędzeni z rajów, a Kain z zawiści zamordował swego brata, zbrodnia jest przynależna naszej naturze i nic nie możemy na to poradzić. Przez tysiąclecia człowiek zmienił się niewiele, trudno ustalić, czy na lepsze, czy na gorsze. Ci, co twierdzą przeciwnie, jeśli w to wierzą, są co najmniej w błędzie.

Ponieważ wszelkiej maści Kainów, Hitlerów czy Pol Potów nie siejemy, lecz sami się rodzą, przeto składam wniosek legislacyjny o zachowanie w uchwalonym kodeksie kary śmierci jako kary o charakterze wyjątkowym. Proponuję ją zachować w tych przepisach, w których jako karę najwyższą przewidziano dożywotnie więzienie.

Pragnę przypomnieć, że każdy wyrok śmierci wolno wykonać dopiero wtedy, kiedy głowa państwa bezstronnie rozważy ten zawsze wyjątkowy przypadek i oświadczy, że nie korzysta z prawa łaski.

Czy jeszcze mam czas?

**Marszałek Adam Struzik:**

Tak, tak, oczywiście. 20 minut, Panie Senatorze.

**Senator Leszek Lackorzyński:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Nadto zgłaszam dwie drobne poprawki, odnoszące się do części szczegółowej kodeksu karnego.

Pierwsza polega na wykreśleniu w art. 201 słów „w taki sposób, że może to narzucić ich odbiór osobie, która tego sobie nie życzy”. Uważam, że każdy przejaw publicznego prezentowania treści pornograficznych, jako wysoce naganne, powinien być karany, zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie konwencjami międzynarodowymi.

Druga poprawka wynika z mojego przekonania, że kodeks karny przyznał posłom, senatorom czy radnym zbyt znaczną ochronę prawną przed niezadowolonymi z ich działalności wyborcami. Ochrona ta może obrócić się przeciwko ochranianym i promować sprawców występków. Inni funkcjonariusze publiczni, a szczególnie funkcjonariusze mundurowi, muszą mieć pełną

(senator L. Lackorzyński)

ochronę prawną, gdyż to zapewnia im skuteczne wypełnianie codziennych powinności. Rola osób pełniących funkcje publiczne z wyboru jest zupełnie inna. Każda z nich powinna zadbać o swoją cześć, wizerunek i godność. Rzadkie przecież przypadki naruszania ich nietykalności lub czci wymagają odrębnej, indywidualnej oceny.

Jeśli podczas swojej działalności publicznej na przykład zostaną obrzucony zgniłymi jajami, to raczej będę się starał ten nieprzyjemny incydent ukryć przed opinią publiczną. Tylko do mnie, pokrzywdzonego, powinna należeć ocena, czy okoliczności tego zdarzenia były istotnie skierowane *ad personam*, czy też przeciwko ustrojowym pryncypiom. W przeciwnym wypadku przepisy te, zamiast mnie chronić, będą mi w rzeczy samej szkodzić. Mój honor, moje dobre imię, moja nietykalność cielesna, nie powinny zostać zawłaszczone przez państwowy aparat ścigania, który, jak niestety bywało, zamiast chronić pokrzywdzonych, często ich upokarzał. Postępowanie w tego typu sprawach bywało umarzane z powodu znikomej szkodliwości, kiedy dobra osobiste osób publicznych uznawano za niegodne ochrony. Ofiary były więc w ten sposób wielokrotnie postponowane. Raz przez sprawców występków, a później przez decyzje o umorzeniu. Przyjęte rozwiązania są więc chybione.

Dla porównania, występkę tego typu, określone w rozdziale 27, zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej”, są ścigane z oskarżenia prywatnego. Dlatego proponuję, aby w art. 221 oraz art. 225 dodać jednakowo brzmiące paragrafy o treści: „Ściganie przestępstw określonych w §1 popełnionych wobec funkcjonariusza publicznego sprawującego mandat z woli wyborców odbywa się z oskarżenia prywatnego”.

Obszerniej omówię zgłoszone poprawki na posiedzeniach komisji senackiej. Wnioski legislacyjne zgłaszam na piśmie. Dziękuję za uwagę.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora Mieczysława Bilińskiego. Jako następny głos zabierze pan senator Zbigniew Romaszewski.

### **Senator Mieczysław Biliński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Jako senator, przedstawiciel Parlamentarnego Zespołu do Spraw Rodziny, otrzymałem 40 tysięcy indywidualnych protestów i wnoszę o całkowite skreślenie art. 201 proponowanej ustawy kodeksu karnego, a utrzymanie w mocy dotychczas obowiązującego zapisu art. 173 kodeksu karnego, który traktuje o całkowitym za-

kazie produkcji i rozpowszechniania pornografii. Nowelizacja kodeksu karnego, uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na sto trzecim posiedzeniu w dniu 20 marca 1997 r., zmierza bowiem w kierunku legalizacji i upowszechnienia pornografii.

Wiele już powiedziano na temat pornografii, ale widocznie za mało, bo temat ciągle jest aktualny i wraca pod obrady izby. Wiadomo z psychologii i pedagogiki, że młodzi ludzie w wieku dojrzewania, mający 15 czy 18 lat, są najbardziej podatni na negatywne wpływy, w tym na pornografię. Ponadto pozbawienie rodziców wpływu wychowawczego na swoje dzieci w tak ważnym okresie ułatwia deprawację młodych ludzi. A przecież w przyszłości młodzież ta stanowić ma fundament zdrowej rodziny, będącej podstawą kultury naszego narodu, opartej na wartościach chrześcijańskich.

Pornografia, szczególnie jeśli chodzi o młodocianych, godzi w prawo człowieka do poszanowania jego godności, prywatności, zaprzecza wartościom rodzinnym, ośmieszając wierność i odpowiedzialność za drugiego człowieka. Sprawiedliwość nakazuje ochronę młodego pokolenia przed deprawacją. Czy państwo zgodzilibyście się na to, żeby wasze dzieci, mając 15, 16 czy 17 lat, decydowały już o własnym losie, który ze względu na pornografię może stać się przyczyną ich osobistych tragedii? Pornografia wpływa niekorzystnie na rozwój osoby, rodziny i narodu. Historia wykazała, że nawet silne państwa, będące u szczytu sławy, przestały istnieć z powodu moralnego upadku rodziny i całego społeczeństwa.

Zatem w imieniu własnym i Parlamentarnego Zespołu do Spraw Rodziny wnoszę o skreślenie art. 201 uchwalonej przez Sejm ustawy i pozostawienie w mocy bez zmian treści dotychczas obowiązującego art. 173 kodeksu karnego przy skrupulatnym jego przestrzeganiu.

Dlatego proponuję odpowiedniemu przepisowi nadać następujące brzmienie: „Art. 201 §1. Kto rozpowszechnia druki, fotografie lub inne przedmioty mające charakter pornograficzny podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. §2. Tej samej karze podlega, kto w celu rozpowszechnienia takie pisma, druki, fotografie lub przedmioty sporządza, przechowuje, przenosi, przesyła lub przewozi”.

W tej tak ważnej sprawie popieram wniosek zgłoszony przez mój Klub Senacki NSZZ „Solidarność”. Popieram również wnioski mniejszości w sprawie dziecka poczętego, jako bardziej moralne i chroniące życie ludzkie. Dziękuję za uwagę.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Romaszewskiego.

**Senator Zbigniew Romaszewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jestem na tej mównicy już po raz kolejny i jeszcze pozostały mi cztery sprawy do omówienia. Sprawy te są wynikiem moich osobistych przemyśleń, które albo nie zostały przeze mnie przedstawione podczas obrad komisji, albo nie spotkały się z uznaniem Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Wysoka Izbo! Pierwszą sprawę, z tych które poruszę, uważam za niezwyklej wagi. Uszła ona w ogóle uwadze Sejmu i uszła również uwadze podczas prac komisji. Ja myślę, że wynika to z faktu, iż jest to trochę skomplikowana kwestia. Chodzi o zasadniczą liberalizację przepisów o ochronie mienia. Jest rzeczą bardzo ciekawą i – jak przypuszczam – nawet przypadkową, że następuje to nie w części szczególnej kodeksu karnego, lecz w części ogólnej, bo w dosyć specyficznym art. 114 stanowiącym słowniczek kodeksu. Jak to się dzieje? Dzieje się to w ten sposób, że w słowniczku definiowane są dwa pojęcia związane z ochroną mienia. Mianowicie, definiowane jest „mienie znacznej wartości” i „mienie wielkiej wartości”.

W dotychczasowym kodeksie „znaczna wartość” i „wielka wartość” były określane w oparciu o średnie wynagrodzenie. Zgodnie z tym, co mówił pan minister, Główny Urząd Statystyczny nie będzie w tej chwili podawał wielkości średniego wynagrodzenia. W związku z tym, przygotowując kodeks karny, postanowiono oprzeć się na wynagrodzeniu minimalnym. I w zasadzie wszystko dotychczas jest w porządku. Można ustalić znaczną wartość, można ustalić wielką wartość, opierając się również na wynagrodzeniu minimalnym, tyle tylko że przy tym przeszacowaniu nastąpił znaczny skok tej wartości w górę.

Wysoka Izbo! Dotychczas „znaczna wartość” była określana jako pięćdziesięciokrotna wysokość średniego zarobku, co w dniu dzisiejszym wynosi około 50 tysięcy złotych. Przyjmując nowe określenie, zawarte w art. 114 §5, ta znaczna wartość wynosi 200 minimalnych wynagrodzeń. To jest, Wysoka Izbo, 80 tysięcy złotych, a więc prawie dwukrotnie więcej.

Co to znaczy w praktyce? W praktyce znaczy to, że w sytuacji, kiedy na przykład ukradziono nam samochód, powiedzmy sobie nową Toyotę Carinę, to w świetle dzisiejszego kodeksu zostało nam skradzione mienie znacznej wartości, bo przekraczające 50 tysięcy złotych. W świetle kodeksu wchodzącego w życie będzie to takie samo zwyczajne mienie jak zegarek na rękę czy inny przedmiot, ponieważ wartość nie przekracza 80 tysięcy. I tu jest cały problem! Ogromna liczba przestępstw zostaje przesunięta ze sfery przestępstw naruszenia mienia znacznej wartości w sferę przestępstw przeciwko mieniu. Odnosząc

to do warunków życia w naszym kraju, muszę powiedzieć, że nawet dla osoby tak dobrze uposażonej jak senator 50 tysięcy złotych stanowi już mienie znacznej wartości, a 80 tysięcy złotych to jest już mienie bardzo wysokiej wartości.

Ta sama kwestia odnosi się do mienia wielkiej wartości. Dotychczas było ono określane jako mienie o wartości dwukrotnie przekraczającej wartość mienia znacznej wartości, czyli na dzień dzisiejszy byłoby to 100 tysięcy złotych. Art. 114 §6 precyzuje, że jest to tysiąc minimalnych wynagrodzeń, czyli około 400 tysięcy złotych. Zatem przestępstwa aferowe zaczynałyby się teraz dopiero od 400 tysięcy złotych. Wydaje mi się, że również ta wielkość jest poważnie zawyżona.

Dlatego też wnosząc poprawki, będę proponował obniżenie obydwu tych wielkości. W wypadku mienia znacznej wartości postuluję zastąpienie dwustukrotnej wysokości najniższego wynagrodzenia wysokością stukrotną, a w wypadku mienia wielkiej wartości wprowadzenie pięćsetkrotności najniższego wynagrodzenia. Wydaje mi się, że tak przyjęte wartości będą bardziej korespondowały ze stanem zamożności naszego społeczeństwa niż przyjęte w tej chwili w kodeksie. To jest właśnie kwestia pierwsza, w moim przekonaniu bardzo ważna, bo tu właśnie nastąpiła zasadnicza, niczym nie uzasadniona liberalizacja przepisów kodeksu karnego.

Druga kwestia jest dużo bardziej złożona. Dotyczy przepisów rozdziału obejmującego przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności. Jest to materia dosyć skomplikowana, stąd wprowadzenie tutaj zmian wymaga dobrego i gruntownego zastanowienia się. Nie jest to sprawa prosta.

W moim przekonaniu, w art. 196, dotyczącym przestępstwa zgwałcenia, sformułowanie zawarte w §3 i przewidziane tam zagrożenie odbiegają od tego, co było dotychczas. Wydaje mi się, że uregulowanie to nie jest korzystne. Dotychczas art. 168 przewidywał, że jeżeli sprawca działał ze szczególnym okrucieństwem albo dopuścił się zgwałcenia, działając wspólnie z innymi osobami, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 3 lata. Projekt kodeksu przewiduje zagrożenie od lat 2 do 12 pozbawienia wolności. Proszę zwrócić uwagę, że zagrożenie sankcją od lat 3 oznaczało, że czyn ten stanowił zbrodnię, a obecnie stał się występkiem.

W trakcie obrad komisji zdecydowaliśmy górne zagrożenie przesunąć do lat 15, a więc zapisać, że czyn ten jest zagrożony karą od lat 2 do lat 15, co w jakiś sposób łamie systematykę kar przyjętą w kodeksie, polegającą na tym, że kiedy zaczynamy zagrożenie karą od 2 lat, to na ogół kończymy na 12 latach, tak jak było w wersji sejmowej.

Wysoka Izbo! Mnie się wydaje, że to nie jest szczęśliwe rozwiązanie. Nasi eksperci przedsta-

(senator Z. Romaszewski)

wiali argumenty, że w wypadku gwałtu zbiorowego istnieją osoby, których uczestnictwo jest przypadkowe, które nie odgrywały większej roli i w jakiś sposób były do niego zmuszane. W tym wypadku nie należałoby ustawiać dolnej granicy zbyt wysoko, aż na poziomie 3 lat. Zdaję sobie sprawę, że tego rodzaju stan może istnieć, a kara 3 lat pozbawienia wolności może być w pewnych wypadkach zbyt wysoka. Jestem skłonny zgodzić się, że w przypadku gwałtu zbiorowego utrzymanie zagrożenia karą od lat 2 do lat 12 wydaje się celowe. Sądzę jednak, że w przypadku zgwałcenia ze szczególnym okrucieństwem, słuszne jest określenie tego czynu jako zbrodni zagrożonej karą więzienia od lat 3 do lat 15. Propozycję rozbicia §3 art. 196 na dwie części, z których jedna opisywałaby zgwałcenie ze szczególnym okrucieństwem, stanowiące zbrodnię, druga zaś dotyczyłaby gwałtu zbiorowego, przedstawię Wysokiej Izbie jako swoją poprawkę.

Dalsza kwestia, związana z tym samym rozdziałem, to problem art. 202. Mówi on mianowicie: „Kto przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub wykorzystując stosunek zależności lub krytyczne położenie doprowadza inną osobę do uprawiania prostytucji, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. Wysoka Izbo, dotychczas obowiązywał art. 174, który mówił: „Kto nakłania inną osobę do uprawiania nierządu, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”. Oczywiście, mamy tu do czynienia z różnymi stanami faktycznymi i przyjęcie na przykład w art. 208 §1, że „Kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej nakłania inną osobę do uprawiania prostytucji lub jej to ułatwia, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”, co zawarte było w dawnym art. 174, w moim przekonaniu, jest słuszne. Ta liberalizacja dotyczy bowiem często bardzo złożonych sytuacji półświatka, w przypadku którego tak ostra norma karna za wspomniane wkroczenie nie byłaby może celowa.

Chciałbym zwrócić uwagę na ów art. 202, który mówi: „Kto przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub wykorzystując stosunek zależności lub krytyczne położenie, doprowadza inną osobę do uprawiania prostytucji...”. Wysoka Izbo, przecież tak się zaczyna w art. 196 opis zgwałcenia: „Kto przemocą, groźbą bezprawną lub odstępem doprowadza inną osobę do obcowania płciowego, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”. Przewidziane jest takie właśnie zagrożenie, dlaczego więc nakłanianie kogoś przemocą lub groźbą bezprawną do uprawiania prostytucji ma być zagrożone tylko karą od lat 3 do lat 5? Wnoszę, aby w tym przypadku zachować dawne zasady, to znaczy zagrożenie od roku do lat 10. Będzie to spójne

z art. 196 i, w moim przekonaniu, będzie słusznym rozwiązaniem problemu uprawiania nierządu.

Kolejna kwestia dotyczy art. 203, a więc: „Kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej nakłania inną osobę do uprawiania prostytucji lub jej to ułatwia podlega karze pozbawienia wolności...”. Jest tu §3: „Jeżeli osoba określona w §1 lub 2 jest małoletnia, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. Świadoma demoralizacja, świadome nakłanianie nieletniego do uprawiania prostytucji podlega więc karze więzienia od lat 3, od 3 miesięcy do lat 5. Myślę, że jest to akurat zbyt niska kara, wydaje mi się, że podobnie jak w poprzednim wypadku, należałoby powrócić do tej przewidywanej w art. 174, a więc od roku do lat 10. Tyle o sprawach związanych z rozdziałem dotyczącym przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajowości.

Wysoka Izbo! Pozostała jeszcze jedna kwestia, w której muszę się nie zgodzić z moimi przedmówcami. Chodzi o art. 201 dotyczący rozpowszechniania pornografii. Otóż zgadzając się w pełni ze związanym z szerzeniem pornografii problemem jej negatywnego wpływu na społeczeństwo, szczególnie zaś na młodzież, a także na rozprzestrzenianie się przestępczości, nie mogę się zgodzić z poglądem, że art. 173 dawnego kodeksu był znacznie bardziej skutecznym narzędziem niż art. 201 obecnego. Problem polega na tym, że zgadzając się co do samej oceny zjawiska, zasadniczo nie zgadzam się ze strategią walki z nim. Otóż, Wysoka Izbo, jest przepis, który mówi, iż kto rozpowszechnia pisma, druki, fotografie lub inne przedmioty mające charakter pornograficzny, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2 i tej samej karze podlega ten, kto w celu rozpowszechniania takich pism, druków, fotografii lub przedmiotów sporządza, przechowuje, przenosi, przesyła lub przewozi... itd. Jest to po prostu ogromny worek, w który wrzuca się bardzo różne stany faktyczne przy nie sprecyzowanym znaczeniu słowa „pornografia”. W tym momencie ściganie tego przestępstwa staje się niezwykle trudne.

Nowy przepis art. 201, rozbijający to na trzy różne stany faktyczne o różnym zagrożeniu karnym, wydaje mi się o wiele lepiej przystosowany do walki z pornografią. W szczególności zaś zapis: „Kto publicznie prezentuje treści pornograficzne w taki sposób, że może to narzucić ich odbiór osobie, która tego sobie nie życzy, podlega karze...” do roku. A także grzywnie, ograniczeniu. To jest bardzo dobre rozwiązanie, bo ów przepis jest bardzo konkretny.

Być może jeszcze skuteczniejszym rozwiązaniem byłoby w ogóle przeniesienie tych spraw do kodeksu wykroczeń, żeby każdy milicjant w prostym postępowaniu mandatowym mógł karać za ostentacyjne szerzenie pornografii. Byłoby to znacznie skuteczniejsze i spowodowałoby, że po-

(senator Z. Romaszewski)

rnografia zniknęłyby z okładek, czasopisma byłyby foliowane, tak jak to jest na Zachodzie. Zaś dorośli ludzie, którzy z jakichś powodów potrzebują pornografii, mogliby je sobie nabyć i ponieśliby za to pełną odpowiedzialność. Obniżenie zagrożenia karnego i doprecyzowanie tego, z czym właściwie walczymy, a jest to narzucanie pornografii, jest niewątpliwie rzeczą słuszną, dużym krokiem w kierunku zwalczania pornografii, szczególnie jeżeli ktoś weźmie to sobie w ogóle do serca, bo to nie może się odbyć bez udziału woli.

Muszę powiedzieć, że wyodrębnienie demoralizacji nieletnich przez pornografię i pozostawienie tam zagrożenia karnego do lat 2, jak w poprzednim kodeksie, w moim przekonaniu jest słuszne. Bo kogo należy chronić przed pornografią? Jednak przede wszystkim nieletnich. Szerzenie pornografii wśród nich powinno być ograniczone przede wszystkim i temu służy przepis §2, analogiczny do tego, który obowiązuje w obecnym kodeksie.

Moje zupełne zdziwienie budzi natomiast fakt niezauważenia przez kolegów §3 w art. 201, który wyraźnie zaostrza sankcje za szerzenie pornografii szczególnie perwersyjnej, szczególnie wyrafinowanej. Zgodnie z tym artykułem zagrożenie sięga lat 3. I to co mówiła pani senator Łękawa o szerzeniu pornografii powiązanej z przemocą, co jest chyba najgroźniejsze, właśnie w tym artykule znajduje swoje odwzorowanie. Mamy tu bowiem wyraźnie powiedziane, że kto produkuje w celu rozpowszechniania lub rozprowadza treści pornograficzne z udziałem małoletniego poniżej lat 15, chodzi o pornografię pedofilską, albo związane z użyciem przemocy, o czym była tutaj mowa, na co się powoływano, lub z posługiwaniem się zwierzęciem, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. I ja nie bardzo rozumiem wniosek proponującego, by tak jak w starym kodeksie, tego rodzaju przestępstwo podlegało zagrożeniu tylko do lat 2. Jest w tym jakaś niekonsekwencja. Wydaje mi się, że w tym rozdziale należy się poruszać ze szczególną ostrożnością. To uwagi, które chciałem wnieść od siebie, które mnie nurtowały i które przedłożyę w formie poprawek.

Jednocześnie profesor Buchała zwrócił mi uwagę na pewną niekonsekwencję, jaka wkradła się do kodeksu karnego w związku z wprowadzeniem do niego zabójstwa kwalifikowanego, gdzie przyjęliśmy zagrożenie od lat 12. Mianowicie, ludobójstwo opisane równocześnie w art. 116, 117 i 122 jest zagrożone karnie od lat 10. Zabójstwo prezydenta również jest tak zagrożone. Porównując więc drabinkę kar, widzimy, że zeszlismy po prostu za nisko. Będę zatem wnosił o to, by, podobnie jak przy zabójstwie kwalifikowanym, ustalić dolną granicę w art. 116 §1,

art. 117 §1, art. 122 §1 i art. 133 na 12 lat pozbawienia wolności. To moje uwagi do kodeksu karnego. Zdaje się, że już zakończyłem.

Pozostała mi jeszcze jedna bardzo zasadnicza uwaga, dotycząca kodeksu postępowania karnego. Muszę powiedzieć, że nie podnosiłem tej kwestii na posiedzeniu komisji, ponieważ w zaistniałej sytuacji, kiedy to dotarły do nas już gotowe kodeksy uchwalone przez Sejm po wieloletniej pracy ekspertów, wprowadzenie tak daleko idących poprawek, jakich wymagałoby uwzględnienie mojej koncepcji, byłoby po prostu niemożliwe. Wobec tego nie warto było rozmawiać na ten temat. Ale temat ów nazywa się tak: siedemdziesięciodwugodzinne zatrzymanie a sędzia śledczy.

Wysoka Izbo! Stała się rzecz, powiedziałbym, niesłychana. Oto walcząc o humanizację prawa, o zwiększenie gwarancji obywatelskich, wprowadziliśmy instytucję aresztu orzekanego czy postanawianego przez sądy. No i cóż się okazało? Okazało się, że prokurator, który przedstawia zarzut, musi teraz przygotować wniosek o zastosowanie aresztu, który musi następnie wraz z aktami pójść do sędziego, a ten musi go rozpatrzyć, dopiero wtedy następuje zastosowanie aresztu tymczasowego. I okazuje się nagle, że 48 godzin na tę humanitarną inicjatywę nie wystarcza. Wobec tego, w imię zapewnienia sobie gwarancji prawnych, masz posiedzieć 72 godziny! Muszę państwu powiedzieć, jako praktyk, który odsiadywał kiedyś 48 godzin, że wolę siedzieć 48 godzin niż 72 z gwarancjami. Bo te gwarancje też są dosyć słabe. Uważam, że kopiowanie pewnych wzorów, przepisywanie pewnych sztańc z konwencji międzynarodowych może prowadzić do rezultatów wręcz przeciwnych niż zamierzone. Tak jest, skoro największym osiągnięciem humanizacyjnym naszej nowej konstytucji jest przedłużenie zatrzymania z 48 godzin na 72, o czym jakoś nikt nie wspomina.

Wysoka Izbo, ale nie w tym problem, bo takie rzeczy mogą się zdarzyć. To jest sprawa, której można było łatwo uniknąć, mówiliśmy o niej od roku 1989. Właściwie chciałbym wiedzieć, dlaczego to umknęło uwadze komisji legislacyjnej? Odpowiedzią była instytucja sędziego śledczego, który nadzoruje śledztwo, przedkłada zarzut i może postanowić o zastosowaniu aresztu. Po co było tworzyć ów wyższy byt sędziowski w sądzie powszechnym, gdzie sędzia często jest zresztą cywilistą, będzie zaś musiał wydawać postanowienie o areszcie tymczasowym. Dlaczego nie zdecydowano się na rozwinięcie niezwykle owocnej koncepcji, która w wielu krajach, na przykład we Włoszech, doskonale się sprawdza, a mianowicie, instytucji sędziego śledczego? Zwłaszcza ze względu na ekonomię środków i równoprawność stron w postępowaniu przygotowawczym. Dlaczego się na to nie zdecydowano? To zasad-

(senator Z. Romaszewski)

niczy zarzut, jaki mam do kodeksu postępowania karnego. Na tym etapie nie da się tego oczywiście naprawić. Wydaje mi się jednak, że została stracona duża okazja. Dziękuję bardzo.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, zarządzam teraz przerwę do godziny 20.30, aby państwo mogli zjeść kolację. Potem wracamy i pracujemy dalej, orientacyjnie do godziny 22.00, a być może dłużej, zobaczymy.  
(Przerwa w obradach od godziny 19 minut 27 do godziny 20 minut 30)

**Marszałek Adam Struzik:**

Proszę o zajęcie miejsc.

Wznawiam obrady.

Proszę o zabranie głosu panią senator Zdzisławę Janowską. Następnie głos zabierze pani marszałek Zofia Kuratowska.

**Senator Zdzisława Janowska:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałabym dołączyć do grona osób, które zgłaszają poprawki. Moje poprawki dotyczą trzech kwestii, mianowicie podwyższenia wieku osób niepełnoletnich do 16 roku życia, obrony koniecznej oraz spraw związanych z konfiskatą mienia. Chciałabym oczywiście swoje poprawki uzasadnić, powołując się na autorytety prawnicze z dziedziny prawa karnego Uniwersytetu Łódzkiego.

Pierwsza poprawka dotyczy art. 10 §2 kodeksu karnego. Otóż ci, którzy zajmują się przestępczością nieletnich i postępowaniem z nieletnimi sprawcami czynów zabronionych, sprzeciwiają się unormowaniu przyjętemu w art. 10 §2. Przewiduje on możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej nieletnich już od ukończenia 15 roku życia za wymienione w tym przepisie typy rodzajowe przestępstw. Tych typów jest aż 24. Oczywiście to oznacza rozszerzenie odpowiedzialności karnej nieletnich nie tylko z uwagi na obniżenie wieku tej odpowiedzialności, ale również na zakres przedmiotowy przestępstwa.

Przyjęty w 1982 r. model opiekuńczo-wychowawczy postępowania z nieletnimi przekształca się w zapisie dzisiejszej propozycji w model represyjny. Można by wnioskować, że przyjęcie tego przepisu oznacza, że do zakładów karnych trafiać będą ludzie bardzo młodzi, już w dużym stopniu zdemoralizowani i podatni na dalszą demoralizację ze strony rówieśników, co w przyszłości grozi dalszą recydywą.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że udział nieletnich w popełnianiu przestępstw połączonych z agresją porusza opinię publiczną i rodzi żądania ich surowego karania. Jednakże musimy zdawać sobie sprawę ze skutków tego zapisu. Racjonalny ustawodawca nie może jednak nie liczyć się z konsekwencjami przyjętych rozwiązań w postaci dalszej recydywy ze strony tych nieletnich, właśnie wskutek przebywania już w tak wczesnym wieku w zakładach karnych i ulegania tamtejszym wpływom. A więc moja pierwsza poprawka brzmi w sposób następujący, w art. 10 §2 wyrazy „15 lat”, zastępuje się wyrazami „16 lat”.

Następna poprawka dotyczy sprawy związanej z obroną konieczną. Wątpliwości budzi przyjęcie w art. 25 §3 zapisu o obligatoryjnym odstąpieniu od wymierzenia kary, jeżeli przekroczenie granicy obrony koniecznej byłoby wynikiem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami.

Można wyobrazić sobie, że w związku z tym właściwie nie będzie można znaleźć przypadku, kiedy człowiek zaatakowany bezpośrednio bezprawnym zamachem nie znajdzie się w jednej z dwu opisanych w tym projekcie sytuacji. Oznacza to, że w praktyce sprawca przekroczenia granic obrony koniecznej zawsze pozostanie bezkarny. Przepis ten zdecydowanie nadmiernie rozszerza granice tej bezkarności.

W związku z tym, nie rozwijając dalej już tej kwestii, chciałabym prosić o wzięcie pod uwagę zapisu skróconego. Proponuję więc, żeby w art. 25 §2 skreślić wyrazy „w szczególności, gdy sprawca zastosował sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu”. Zostałby tylko zapis: „w razie przekroczenia granic obrony koniecznej, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia”.

Następna poprawka dotyczy uzupełnienia katalogu środków karnych w art. 39 pkt 4. Otóż zagał gdzieś środek karny, o którym była mowa we wcześniejszych zapisach. Podaję tutaj argument następujący, mianowicie na pewno nie można konfiskaty zastąpić środkiem karnym w postaci przepadku przedmiotów tak jak to jest zapisane w pkt 4. Przepadek przedmiotów bowiem obejmuje tylko przedmioty pochodzące bezpośrednio z przestępstwa oraz jedynie przedmioty stanowiące mienie ruchome, które służyły lub były przeznaczone do popełnienia przestępstwa.

Jeśli chcemy zwalczać rozwijającą się przestępczość zorganizowaną, musimy stosować środki radykalne, chociażby właśnie odcięcie przestępców od bazy ekonomicznej, bez której przestępczość rozwijać się nie może. Stąd też wnoszę o dodanie do katalogu środków karnych tegoż zapisu, czyli w art. 39 proponuję dodać pkt 4a

(senator Z. Janowska)

w brzmieniu: „konfiskata mienia”. Przyjęcie tego zapisu powoduje w konsekwencji zmiany w kodeksie karnym. Należałoby tę konfiskatę mienia wprowadzić w kodeksie postępowania karnego, w kodeksie karnym wykonawczym i ja ten zapis uzupełniam i przedstawię panu marszałkowi.

Na koniec chciałabym bardzo mocno poprzeć propozycję Komisji Praw Człowieka i Praworządności, która wnosi, ażeby omawiane dzisiaj ustawy weszły w życie w daleko późniejszym terminie. Jest to oczywiście związane z koniecznością przygotowania się wszystkich, którzy wdrażają te ustawy w życie.

A więc, po pierwsze, należy przecież przygotować niższe akty prawne o charakterze wykonawczym. Na to trzeba czasu. Na przykład kodeks karny wykonawczy odsyła do odpowiednich aktów wykonawczych w 33 przepisach, a liczba tych aktów ma przekraczać tę liczbę. Ponadto adresatami są: Rada Ministrów, prezes Rady Ministrów, ministrowie: sprawiedliwości, obrony narodowej, zdrowia, opieki społecznej, pracy i polityki socjalnej, edukacji narodowej, spraw wewnętrznych i administracji.

Jasne więc, że jest niezbędnie potrzebny czas również na to, ażeby stosownie się do wdrażania kodeksów przygotować. Prowadzone muszą być w tym względzie także dyskusje, szkolenia, czy określone warsztaty związane z tą tematyką.

Moje propozycje poprawek składam na ręce pana marszałka. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę panią marszałek Zofię Kuratowską, a jako następny głos zabierze pan senator Jerzy Madej.

### **Senator Zofia Kuratowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałam zaproponować Wysokiej Izbie poprawkę do art. 252 w rozdziale dotyczącym przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu. Chodzi o handel ludźmi.

Jak wiadomo z prasy, również pewne dane na ten temat ma policja, a także organizacje pozarządowe, jak na przykład międzynarodowa organizacja „La Strada”, której oddział jest i w Polsce, i z którym blisko współpracuję, zjawisko handlu kobietami w celach nierządu i czerpania z tego dużego zysku rozszerza się coraz bardziej. Rozszerza się dość zastraszająco. Organizatorami są na ogół powiązane ze sobą grupy przestępcze z różnych krajów, między innymi z Polski, Niemiec i graniczących z nami krajów byłego Związku Radzieckiego. Tylko w ostatnim roku ponad 200 kobiet zostało sprzedanych do domów publicznych

w Niemczech, Holandii, Belgii i paru innych krajach. Rozwija się handel nie tylko kobietami, ale również w tym samym celu handel młodymi chłopcami.

Otóż w art. 252 w §1 powiedziane jest: „Kto uprawia handel ludźmi, nawet za ich zgodą, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”. Proponowana przeze mnie zmiana polega na tym, iż orzeczenie „od roku do lat 10”, zastępuje się stwierdzeniem: „na czas nie krótszy od lat 3.” Dlaczego? Skazanie handlarza kobietami tylko na jeden rok sprawia, że lęk przed jego zemstą ogranicza wskazywanie sprawców przez ofiary tego handlu.

I nie jest istotne, czy jest to handel osobami, które zdają sobie sprawę, w jakim celu wyjeżdżają, czy też nie i myślą, że jadą do pracy w charakterze kelnerki czy barmanki, chcąc poprawić swoją sytuację ekonomiczną, często bardzo ciężką. To zjawisko dotyczy najczęściej kobiet, czy młodych bardzo dziewcząt z terenów miejskich, o bardzo dużym bezrobociu, albo z terenów wiejskich. Te kobiety czy dziewczęta niezwykle łatwo ulegają namowom, ulegają mitowi dobrego zarobku na Zachodzie. Pryśnięcie tego mitu ma miejsce później, podczas transportu do krajów docelowych, i odbywa się zwykle w sposób bardzo okrutny.

Dlatego właśnie proponuję podniesienie najniższego wymiaru kary więzienia na czas nie krótszy niż 3 lata, bez określania górnej granicy. Biorąc bowiem pod uwagę okrucieństwa, jakie spotykają ofiary handlu, już nawet bez udziału handlarza, trzeba ten proceder zakwalifikować jako zbrodnię. Kara jednego roku jest na pewno za niska, a zemsta może być bardzo krwawa i jej ofiary się boją. Nie zeznają, nie zgłaszają sprawców do organów ścigania, co powoduje dalsze narastanie tego zjawiska. To jest moja poprawka, którą za chwilę złożę.

Chcę również zdecydowanie poprzeć poprawki zgłoszone przez senatora Romaszewskiego do art. 196, dotyczącego sprawców zgwałcenia działających ze szczególnym okrucieństwem. To jest na pewno zbrodnia i nie można nawet dyskutować na ten temat. A więc, tak jak proponuje senator Romaszewski: kara od lat 3. Tak samo popieram poprawki zgłoszone do art. 202, który mówi o pozbawieniu wolności od 3 miesięcy do lat 5. Uważam, że niejako przywrócić trzeba to, co jest w dotychczasowym kodeksie, czyli pozbawienie wolności od roku do lat 10.

Nie optuję za zbyt repressyjnym prawem, bo wiem, że nie zawsze przynosi skutki pozytywne. Ale w tych przypadkach, które wskazywał pan senator Romaszewski, jest to uzasadnione społecznie.

Pragnę natomiast, dosłownie w dwóch czy trzech zdaniach, przeciwstawić się wszystkim kolegom senatorom zgłaszającym wnioski



(senator Z. Kuratowska)

o przywrócenie kary śmierci. Wydaje mi się, że w pięknym jak zawsze wystąpieniu pana senatora Andrzejewskiego kryła się pewna hipokryzja. Senator Andrzejewski powiedział nam, i wiem o tym od wielu lat, że nie jest zwolennikiem kary śmierci. Tak więc intencja jego wypowiedzi – nie będę oczywiście mówić za niego, ale tak ją odczytuję – jest taka, ażeby kara ta była orzekana, ale nie była wykonywana. To jest coś podobnego do moratorium, które obowiązuje obecnie. Ja to odczytuję po prostu jako hipokryzję. Jeżeli kara jest orzeczona, to powinna być wykonana, chyba że są zupełnie szczególne okoliczności, które przemawiają w ogóle przeciw wykonaniu kary.

Senator Andrzejewski wskazywał na znaczenie moralne kary, na jej znaczenie ze względu na sprawiedliwość. Otóż kara śmierci jest tylko zemstą, niczym więcej. Oczywiście, chodzi o wyizolowanie niebezpiecznego osobnika ze społeczeństwa, z czym naturalnie się zgadzam. Ale mamy przecież w omawianym kodeksie propozycję kary dożywotniego więzienia, która jest rzeczywistą izolacją niebezpiecznej jednostki, a zarazem karą. Kara, kara śmierci w szczególności, powinna mieć również znaczenie ostrzegawcze, odstrasżające od dokonywania przestępstw. Dla sprawców szczególnie ciężkich przestępstw, bo tylko o nich mówimy w tym przypadku, kara śmierci nie jest czynnikiem odstrasżającym. Oni o takiej możliwości w ogóle nie myślą, nawet nie są w stanie myśleć, jeżeli to są osobnicy szczególnie zdegenerowani.

Błędy sądowe mogą zdarzać się zawsze. Zdarzają się w najlepszych nawet sądach. Znamy je doskonale z literatury prawniczej, z różnej kazytyki sądowej, znamy je z przykładów nawet w Polsce, kiedy proces jest poszlakowy i kara zostaje orzeczona. A nie wolno pomylić się nawet raz. Jeżeli w dziesięciu przypadkach kara śmierci w myśl kodeksu byłaby orzekana słusznie, byłby to rzeczywisty sprawca, to jedna taka pomyłka jest zbrodnią. Jestem zdania, że nikt nie ma prawa do stwarzania możliwości zbrodni sądowej. Wymiary sprawiedliwości demokratycznych krajów od kary śmierci bądź już odeszły, bądź odchodzą. Wszak jest to pozostałość barbarzyństwa.

Zatem bardzo gorąco apeluję do Wysokiej Izby o niepopieranie zapisów, które przywracają, nawet w szczególnych przypadkach, karę śmierci w naszym kraju. Dziękuję bardzo. (Okłaski).

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Jerzego Madeja. Jako następny pan senator Józef Kuczyński.

### **Senator Jerzy Madej:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Debatując dzisiaj nad ustawami dotyczącymi prawa karnego, wysłuchujemy zarówno argumentów merytorycznych, jak i formalnych, prawnych, uczuciowych, humanitarnych, różnego rodzaju. Wszystkie one dążą do tego, skoro na nowo opracowujemy kodeks karny, żeby rzeczywiście ukazał się on w optymalnej postaci. Oczywiście optimum to jest ideał, do którego zmierzamy, w każdym razie staramy się dołożyć jakąś tam cegielkę, żeby ten kodeks taki był.

Postaram się również to zrobić w miarę moich skromnych możliwości, jako że kodeks karny jest specyficznym zbiorem przepisów. Trzeba chyba się z nim zetknąć osobiście, i to najczęściej z tej drugiej strony barierki, żeby dobrze go poznać i żeby zobaczyć wszystkie jego braki, ewentualnie wszystkie jego niedoskonałości. Patrząc natomiast ze strony kogoś, kto – powiem to oczywiście w cudzysłowie – do tej pory ze sprawiedliwością nie miał do czynienia, mogę tu mówić o sprawach, które są dla mnie w jakiś sposób istotne, a w tej propozycji zostały, moim zdaniem, zapisane w niewłaściwy sposób.

Takim problemem – od razu od tego zacznę, proszę państwa – jest artykuł dotyczący przestępstw przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, nawet niekoniecznie spowodowanych, ale tych, które mogą być spowodowane przez prowadzących pojazd w stanie nietrzeźwości. Muszę powiedzieć, że zaskakuje mnie decyzja Sejmu, który usunął artykuł mówiący o tym, że kto znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku, a oprócz tego sąd orzeka jeszcze zakaz prowadzenia pojazdu na określony czas. Wiem, że w art. 172, 173 i 176 jest to wszystko opisane. Ponadto w art. 177 ustawy przyjętej przez Sejm czytamy jeszcze, że przy skazaniu sprawcy, który popełnił przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, lub też zbiegł z miejsca zdarzenia, sąd orzeka karę pozbawienia wolności przewidzianą za przypisane sprawcy przestępstwo w wysokości do górnej granicy ustawowej zagrożenia zwiększonej o połowę. To już jednak dotyczy spowodowania wypadku, natomiast w wersji odzucionej przez Sejm chodziło o wyeliminowanie potencjalnych sprawców wypadków powodujących obrażenia ciała ludzi czy ich śmierć.

Przy tego rodzaju okazjach, kiedy na przykład ginie kilka osób w kopalni węgla czy też kilkanaście lub kilkadziesiąt w wypadku lotniczym,

(senator J. Madej)

ogłasza się w rejonie, w województwie czy nawet na szerszą skalę dzień żałoby. A popatrzmy na statystykę wypadków drogowych w Polsce. Dziennie ginie w nich średnio od 15 do 17 osób, w zależności od tego, jaki to jest rok, a wszyscy przechodzą nad tym do porządku dziennego. W tym właśnie około 20%, może niecałe 20%, stanowią wypadki spowodowane przez pijanych kierowców. Jeżeli w jednym wypadku kolejowym, lotniczym, w kopalni czy podczas pożaru ginie kilka czy kilkanaście osób, to jest problem do zrobienia z tego powodu...

(Senator Adam Daraż: Z tego powodu?)

Nie, nie. To znaczy, z tego się robi problem i powołuje się specjalne komisje, bada przyczyny itd. Ale, jak powiedziałem, codziennie, każdego dnia co półtorej godziny w wypadku drogowym ginie człowiek. Podczas gdy my tu obradujemy, według statystyki w wypadkach drogowych zginęło 8 osób. I właśnie ten artykuł, który miał za zadanie wyeliminować potencjalnych sprawców, został przez Sejm zlikwidowany.

Dlatego też składam legislacyjny wniosek o wprowadzenie artykułu, który uznaje za przestępstwo nie tylko spowodowanie wypadku w stanie nietrzeźwym, lecz również prowadzenie pojazdu w takim stanie. Przestępstwo, które należy ukarać nawet pozbawieniem wolności, a przede wszystkim dodatkowym zakazem prowadzenia pojazdów. To jest pierwsza sprawa, jeśli idzie o kodeks karny.

Sprawa następna, proszę państwa, dotyczy również posłów i senatorów. Chodzi mianowicie o art. 134 i art. 225 kodeksu karnego. Art. 134 odnosi się akurat do prezydenta. Jest to konkretnie ust. 2, zgodnie z którym ten, kto publicznie znieważa prezydenta RP, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Tylko teraz pojawia się znowu pytanie, co uznamy za publiczne znieważenie prezydenta? Kiedy kilkanaście lat temu Stany Zjednoczone przeprowadziły akcję wojskową na Grenadzie, pani Thatcher, ówczesny premier Wielkiej Brytanii, poparła to działanie. Jeden z posłów w Izbie Gmin nazwał wówczas panią Thatcher „pudlem prezydenta Reagana”. Chciałbym zapytać, czy to była zniewaga, obelga, czy nie? Gdyby w Polsce jakiś parlamentarzysta zachował się podobnie w takiej sytuacji, to czy propozycja zapisana w art. 134 §2 byłaby podstawą do skazania go na karę pozbawienia wolności do lat 3? Nie wiem, czy w tym przypadku nie jest to jednak przesadna ochrona. Zgadzam się oczywiście z tym, co jest w art. 134 ust. 1, dotyczącym czynnej napaści na prezydenta RP, natomiast prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, tak samo jak kilkaset czy kilka tysięcy osób na wysokich stanowiskach, jest mimo wszystko osobą publiczną.

Mam identyczne wątpliwości co do art. 225 §1 i §3 kodeksu karnego. Zgodnie z §1 ten, kto znieważa funkcjonariusza publicznego albo osobę przydaną mu do pomocy podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Znowu mam pytanie. Co się stanie, jeżeli ktoś z tłumu będzie się źle wyrażał o wysokim urzędniku, o parlamentarzystę? W końcu w słowniczku jest wymienione, kto jest funkcjonariuszem publicznym. Wynika z tego, że w Polsce liczy się ich na tysiące, o ile nie na dziesiątki tysięcy osób. W moim przekonaniu jest to zachwianie proporcji pomiędzy funkcjonariuszami publicznymi, a tymi, którzy odczuwają na sobie skutki ich działania. Już się z tym zetknąłem, proszę państwa, przy okazji dyskusji w radiu na temat nowej konstytucji. Pierwszy telefon dotyczył pytania: co zrobiliście z immunitetem poselskim? Zachowaliście sobie maksimum immunitetu. Jakaś pani powiedziała: to jest powód, dla którego będę głosować w referendum przeciwko przyjęciu tej konstytucji. A teraz dojdzie drugi argument: nie dość, że sobie uchwalacie kompletny, szeroki immunitet, to jeszcze nawet nie pozwalacie się krytykować. Nie wiem, czy to mimo wszystko nie poszło tutaj za daleko, szczególnie w przypadku art. 225 §1, czy posłowie nie przesadzili, wprowadzając karę pozbawienia wolności tylko za to, że ktoś powie na przykład, że poseł źle pracuje albo że zajmuje się nie tym, czym powinien się zajmować. To jest drugi problem merytoryczny, przy czym nie wiem, jak wprowadzić tu poprawkę. Czekam jeszcze na dyskusję i na wystąpienie przedstawicieli rządu.

I teraz trzeci artykuł, który według mnie też jest pewnym ograniczeniem, tym razem z kolei prawa do informacji. To art. 240 §1 i 2 kodeksu karnego, który mówi, że ten, kto bez zezwolenia rozpowszechnia publicznie wiadomości z postępowania przygotowawczego zanim zostały ujawnione w postępowaniu sądowym, podlega odpowiednim karom. Tej samej karze podlega ten, kto rozpowszechnia publicznie wiadomości z rozprawy sądowej prowadzonej z wyłączeniem jawności. Przecież kara powinna dotyczyć nie tego, kto te wiadomości rozpowszechnia, tylko tego, kto je przekazuje! Jeżeli rozprawa się odbywa z wyłączeniem jawności, to rozumiem, że wszyscy są zobowiązani do zachowania tajemnicy. Jak można karać tego, kto to rozpowszechnia? Powinno się karać tego, kto to ujawnia. Może to robić również sam zainteresowany, to znaczy oskarżony czy podejrzany, przeciwko któremu toczy się postępowanie, ale ja nie wiem, czy to jest właśnie to, o czym mówimy. Zapisaliśmy w uchwalonej konstytucji, że każdy ma prawo do uzyskania i rozpowszechniania informacji. Oczywiście wiem o tym, że sprawa rozpowszechniania wiadomości z postępowania przygotowawczego mo-

(senator J. Madej)

że zaszkodzić śledztwu i może zaszkodzić całej procedurze. Ale ostatecznie chyba nie ten jest winien, kto rozpowszechnia wiadomości, lecz ten, kto je przekazuje.

Te trzy zasadnicze elementy z kodeksu karnego budzą moje wątpliwości, a może nawet nie tylko wątpliwości.

Teraz odniosę się do kodeksu postępowania karnego. Zajmę się art. 250, który mówi o tymczasowym aresztowaniu. W §1 czytamy, że tymczasowe aresztowanie może nastąpić tylko na mocy postanowienia sądu. W §2 – że tymczasowe aresztowanie w postępowaniu przygotowawczym stosuje, na wniosek prokuratora, sąd rejonowy. Z kolei w §3 mamy, że prokurator, przesyłając wraz z aktami sprawy wnioski, o którym mowa w §2, zarządza jednocześnie doprowadzenie podejrzanego do sądu. Wyjątkowo, w wypadku niecierpiącym zwłoki, Policja może bez wniosku prokuratora wystąpić bezpośrednio do sądu o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Co było przyczyną takich propozycji, skoro prokurator ma 48 godzin na przygotowanie materiałów do przedstawienia sądowi po to, aby sąd mógł podjąć decyzję, a sąd, zgodnie z tym, co zapisane zostało w uchwalonej konstytucji, ma jeszcze 24 godziny, żeby się zastanowić i zażądać dodatkowych materiałów. Co powoduje, że Policja ma w tym przypadku mieć możliwość wystąpienia bez wniosku prokuratora do sądu o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Skoro mówimy, że jest to specjalne, specyficzne ograniczenie wolności człowieka i obywatela, to dlaczego tutaj dajemy Policji taką możliwość? Nie chodzi o to, że uszczupla się uprawnienia prokuratorów. Nie, obywatelowi, którego taka sankcja dotknie, bardziej zagraża policja.

Zatem ja będę proponował, żeby to drugie zdanie w §3 art. 250 skreślić.

Ponieważ dotąd mówiłem całkiem poważnie, zrobię mały przerywnik. W art. 3 ustawy „Kodeks postępowania karnego” jest taki zapis: „W granicach określonych w ustawie postępowanie karne odbywa się z udziałem czynnika społecznego”. Można by spytać, czy będziemy mieli tutaj do czynienia – jestem przekonany, że nie – z sądem ludowym, w którym to właśnie lud będzie ferował wyroki. W każdym razie prosiłbym o wyjaśnienie, na czym ma polegać rola czynnika społecznego. Czy to mają być ławnicy społeczni, czy jeszcze inne osoby, które będą w tym brały udział? Trochę się tego czynnika społecznego obawiam, bo przeżyłem działania różnego rodzaju czynników społecznych w czasie studiów oraz w czasie pracy zawodowej i mam z tym nie najlepsze skojarzenia.

Ostatnia uwaga merytoryczna dotyczy kary dożywotniego więzienia, która – dochodzimy do tego wniosku, gdy zaczynamy studiować dalsze

przepisy – jest trochę formalna. Przyjmujemy bowiem, że faktycznie żyjemy w cywilizowanym kraju, postępujemy zgodnie z konwencjami oraz traktatami i likwidujemy karę śmierci, to znaczy nie wprowadzamy jej do kodeksu karnego. Za to w drastycznych przypadkach wprowadzamy karę dożywotniego więzienia, a potem mówimy, że można po dłuższym lub krótszym okresie odbywania tej kary przez skazanego pójść na ustępstwa, zastosować ulgi, a właściwie po 25 latach można go nawet wypuścić z więzienia. Między innymi w tym kodeksie karnym wykonawczym w art. 139 w §4 mówi się też o tym, że skazanemu odbywającemu karę dożywotniego pozbawienia wolności można przyznać nagrody, jakimi są zezwolenie na widzenie poza obrębem zakładu karnego lub nawet czternastodniowe opuszczenie zakładu karnego, czyli jest to ta nieszczęsna przepustka, o której ostatnio tak dużo się mówiło.

Pojawia się pytanie, czy to jednak nie jest ryzykowne. Mam nadzieję, że te przypadki będą sporadyczne i że będą one szczegółowo analizowane, ale doświadczenie uczy... Wprawdzie według ostatnich informacji przestępstwa popełniane przez tych, którzy wychodzili na przepustki, to jakiś niewielki procent, jakiegoś 1,5 czy 2%, a z tych ciężkie przestępstwa to ułamki procent, ale w końcu na karę dożywotniego więzienia skazuje się ludzi nie za to, że ukradli rower czy nawet samochód, tylko za znacznie groźniejsze przestępstwa. Dlatego też wydaje mi się, że w wyniku tej liberalizacji możemy się spotkać z zarzutem, iż parlament nie wprowadził kary śmierci do kodeksu karnego. Co prawda wprowadził karę dożywotniego pozbawienia wolności, ale jest to kara teoretyczna, a nie praktyczna. Możemy się spotkać z zarzutami, że nie mamy wyobraźni, że jesteśmy zbyt liberalni, a nie chciałbym, żebyśmy się z takimi zarzutami spotkali.

To są, Panie Marszałku, Wysoki Senacie, te sprawy merytoryczne. Nie jestem oczywiście prawnikiem. Czasami żałuję, że nim nie jestem, a zwłaszcza, że nie znam się na kodeksie karnym, niemniej przeczytałem i przestudiowałem wszystkie te kodeksy i mam pełno wątpliwości, jeśli idzie o same zapisy.

Pierwsze pytanie mam do panów z ministerstwa. Czy grzywna to jest kara, czy nie? W całym kodeksie pisze się bowiem, że przestępstwo podlega karze ograniczenia wolności, aresztu, pozbawienia wolności i grzywnie – jak gdyby grzywna nie była karą. Nie chodzi tylko o to, żeby to zmienić, choć – prawdę powiedziawszy – z punktu widzenia poprawności należałoby wszędzie pisać „kara grzywny”, bo to jest w końcu kara grzywny. Nie grzywna jako taka jest karą, tylko jest to po prostu kara grzywny, podobnie jak kara pozbawienia wolności czy ograniczenia wolności. Zostawmy jednak tę karę grzywny.

(senator J. Madej)

W art. 40 §1 – chodzi mi teraz o kodeks karny – mówi się o tym, że pozbawienie praw publicznych obejmuje między innymi utratę prawa do udziału w wymiarze sprawiedliwości. Myślę, że to jest udział w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości, a nie w wymiarze sprawiedliwości. „Udział w wymiarze sprawiedliwości” to jest chyba niezbyt prawidłowe sformułowanie. Tu chodzi tylko o język polski, o nic więcej. Codzi tu o sprawowanie wymiaru sprawiedliwości czy wykonywanie wymiaru sprawiedliwości, bo taki jest chyba zapis, jeśli idzie o konstytucję, że to sprawują sądy.

Czy – pytanie do panów z ministerstwa – jeżeli się pisze w kodeksie karnym, że powołuje się na jakiś przepis artykułu, to wszędzie się stosuje artykuł czy przepis artykułu? A może przepis paragrafu? Jest tego bowiem pół na pół, tak dokładnie. W połowie przypadków jest zapisane, w moim przekonaniu prawidłowo – ja to mówię z mojego doświadczenia w pracy w Komisji Konstytucyjnej, gdzie eksperci, konstytucjonaliści wszędzie pilnowali, żeby w konstytucji było „stosuje się przepis artykułu”, „przepis ustępu” itd. Tu natomiast w połowie przypadków jest napisane „stosuje się przepis artykułu”, a w połowie przypadków – „stosuje się artykuł” czy „stosuje się paragraf”. Rozumiem, że sformułowanie „stosuje się artykuł” czy „stosuje się paragraf” to jest taki slang prawniczy. Proponuję, żeby to jednak ujednotoczyć albo w jedną, albo w drugą stronę. Bardziej racjonalne wydaje mi się użycie sformułowania „stosuje się przepis”.

Jeśli chodzi o takie kwiatki, to nie daruję sobie możliwości przytoczenia art. 329, proszę państwa. Jest tam taki zapis: „Jeżeli wymierzona za przestępstwo kara aresztu wojskowego nie byłaby surowsza od roku”. O co chodzi? Czy o zimę? Jak jest surowa, to kara jest surowsza od roku? Pytanie, czy to jest rok pozbawienia wolności, czy ograniczenia – bo tu jest tylko „kara surowsza od roku”. Normalnie mówi się, że skazuje się kogoś nie na 2 lata, lecz na 2 lata pozbawienia wolności czy ograniczenia wolności, czy jeszcze czegoś innego. W związku z tym ten zapis jest, w moim przekonaniu, jeżeli nie śmieszny, to przynajmniej dziwny.

Jest jeszcze taki zapis w art. 249. „Kto przemocą, groźbą bezprawną lub przez nadużycie stosunku zależności wywiera wpływ na sposób głosowania osoby uprawnionej albo zmusza ją lub powstrzymuje od głosowania...”. Nie wiem, do czego ją zmusza: czy ją zmusza do głosowania, czy ją zmusza do powstrzymania od głosowania. Jest to tak napisane, że nie wiadomo. Sformułowanie „powstrzymuje od głosowania” jest jasne, ale do czego zmusza, to już w tym artykule nie wiadomo. Wymaga to po prostu uściślenia. Tego typu usterek, jeśli

nie błędów językowych, jest tu, proszę państwa, sporo.

W kilku, przynajmniej w 8 albo i w 10, przypadkach jest zapis tego typu, co w art. 63 §1 kodeksu karnego: „Jeżeli sprawca skazany za przestępstwo...” – itd., itd. – „...za które już był skazany, sąd może wymierzyć karę przewidzianą za przypisaną sprawcy przestępstwo w wysokości do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę”. Chyba chodzi o górną granicę zwiększoną o połowę, a nie o ustawowe zagrożenie. W związku z tym powinno być: „do górnej granicy zwiększonej o połowę”. Będę to jeszcze z państwem wyjaśniał, bo taki zapis jest zastosowany w wielu przypadkach, a według mnie jest błędny.

Jeśli chodzi o kodeks postępowania karnego, to przyznam, że ja też lubię archaizmy występujące w języku polskim, ale tutaj wielokrotnie mówi się, że coś nie tamuje biegu postępowania czy nie tamuje przesłuchania. Otóż tamować to, według słownika języka polskiego, wstrzymywać przepływ czegoś. Tamuje się wodę, wypływ krwi, natomiast w tym przypadku najodpowiedniejsze byłoby chyba słowo: wstrzymuje.

Nawiasem mówiąc, jeśli już mówimy o tamowaniu, to częste w potocznym języku słowo: tama – tu go akurat nie ma – jest błędnie stosowane, bo prawidłowo, w języku technicznym czy raczej hydrotechnicznym, używane jest zamiast niego słowo: zaporą. Tutaj „tamowanie” tak mi brzmi, jakby to miała być tama.

Następna sprawa. Kodeks postępowania karnego w art. 2 ust. 2 stanowi: „Podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinno stanowić prawdziwe ustalenie faktyczne”. To w końcu prawdziwe, czy faktyczne?

### **Marszałek Adam Struzik:**

Panie Senatorze, czas.

### **Senator Jerzy Madej:**

Tak, Panie Marszałku, ale ja się targowałem z panem marszałkiem Kurczukiem i pan marszałek powiedział, że przedłuży mi do wieczora.

(Senator Lech Czerwiński: Do jutra wieczora?)  
Dobrze, będę kończył, Panie Marszałku.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Może pan się zapisać po raz drugi do głosu, ale teraz już proszę kończyć.

### **Senator Jerzy Madej:**

Będę kończył, Panie Marszałku.

O co tu chodzi? Co to znaczy: prawdziwe ustalenie faktyczne? W ogóle kilkakrotnie w kodeksie postępowania karnego powtarza

(senator J. Madej)

się zwrot „zagadnienia faktyczne” i „zagadnienia prawne”. Co to są zagadnienia prawne, to ja wiem. Ale zagadnienia faktyczne? Tego naprawdę nie rozumiem. Oczywiście, może to specyfika języka prawniczego. Ale co to znaczy „sprawdzenie okoliczności faktycznych”? To przecież nie to samo, co „sprawdzenie faktów”, bo słowo „faktyczny” ma zupełnie inne znaczenie w języku polskim, przynajmniej teraz. Może kiedyś miało inne...

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Takich wątpliwości mam przynajmniej kilkanaście. Ponieważ pan marszałek nie chce zgodzić się na przedłużenie wystąpienia, to przynajmniej przeczytam jeszcze dwa artykuły, a potem drugi raz zapiszę się do głosu.

Chodzi o art. 30 i art. 31 w kodeksie karnym wykonawczym. Art. 30 brzmi tak: „W sprawach wytoczonych przeciwko skarbowi państwa reprezentuje go prezes sądu wojewódzkiego lub urząd skarbowy w sprawach, w których wykonał wyrok w zakresie orzeczonego w nim przepadku przedmiotów”. Czytałem to kilka razy i nie mogę zrozumieć, o jakie sprawy chodzi. Najpierw się mówi o sprawach wytoczonych przeciwko skarbowi państwa, a zaraz potem o sprawach, w których wykonał wyrok. Ale kto wykonał wyrok? Sąd wojewódzki, czy urząd skarbowy w zakresie orzeczonego w nim przepadku przedmiotu? Czytałem to w tę i z powrotem i nie mogę zrozumieć. I jeszcze jeden artykuł.

Trudno, Panie Marszałku.

Art. 33 ust. 2: „Sędzia penitencjarny ma prawo przeprowadzenia podczas nieobecności innych osób rozmów”. Chodziło chyba o to, że jest to możliwe bez obecności, a nie podczas nieobecności. Podczas nieobecności oznacza, że trzeba by było czekać, aż ktoś wyjdzie, i wtedy dopiero przeprowadzać rozmowę ze skazanym. Kiedyś mówiło się: pod nieobecność, i to miało bardziej zbliżony sens. Użycie sformułowania „podczas nieobecności” nie jest chyba najszcześniejszym rozwiązaniem.

I już naprawdę ostatnie zdanie, Panie Marszałku.

**Marszałek Adam Struzik:**

A ja panu czas odliczam.

**Senator Jerzy Madej:**

Tak jest, Panie Marszałku. Ale to już naprawdę ostatnie zdanie.

**Marszałek Adam Struzik:**

Z 10 minut pozostało panu już tylko 5.

**Senator Jerzy Madej:**

Panie Marszałku, jeśli już tak męczymy autorów projektów, to czemu nie wykorzystać tej możliwości do końca?

Artykuł 83... Autorzy starali się, żeby jeden paragraf to było jedno zdanie, dlatego zdania są bardzo długie i niestety czasem brakuje w nich przecinków. Przeczytam państwu art. 83 §1: „Obrońcę ustanawia oskarżony; do czasu ustanowienia obrońcy przez oskarżonego pozbawionego wolności obrońcę może ustanowić inna osoba”. Oczywiście domyślam się, że chodzi o oskarżonego pozbawionego wolności. Ponieważ jednak nie ma tu przecinka, można to zdanie rozumieć również w ten sposób, że pozbawionego wolności obrońcę może ustanowić inna osoba, o czym niezwłocznie zawiadamia się oskarżonego.

Jak powiedziałem, z częścią poprawek czekam na wyjaśnienia autorów projektu. Jestem gotów do dyskusji zarówno dzisiaj, jak i jutro od rana. Dzisiaj nawet do północy. Po dyskusjach oczywiście sprecyzuję poprawki i przedstawię je na piśmie.

Dziękuję, Panie Marszałku. Dziękuję państwu.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.

Myślę, że nie będziemy dzisiaj jednak pracowali do północy.

Proszę pana senatora Józefa Kuczyńskiego o zabranie głosu. Następnym mówcą będzie pan senator Zbyszko Piwoński.

**Senator Józef Kuczyński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawy, nad którymi dziś dyskutujemy, to wybitnie fachowa, prawnicza problematyka, dlatego na ten temat powinni w zasadzie wypowiadać się profesjonaliści. Choć jednak sam też jestem dyletantem w dziedzinie prawa, to w sprawie kodeksu karnego, a konkretnie niektórych jego przepisów, zabranie głosu uznałem za niezbędne.

Nie mam zamiaru ani profesjonalnych możliwości mądrzyć się na temat szczegółów wielu spośród ponad 350 artykułów. Chcę natomiast – na podstawie własnych reakcji i odczuć oraz zobowiązany przez licznych moich rozmówców – wyrazić opinię i zdanie, a nawet protest co do niektórych nowych przepisów, które, choć regulują sprawne działanie i postępowanie sędziów oraz prokuratorów, dotyczą też mojego i milionów obywateli poczucia bezpieczeństwa oraz moralności. Tak, moralności! Bowiem ocena postępów ludzkich to także kwestia moralna, a kodeks karny to właśnie zasady oceny takich

(senator J. Kuczyński)

postępków. I dlatego, choć nie jestem prawnikiem, uznałem za niezbędne zabranie głosu, skoncentruję swoje uwagi na kilku podstawowych tendencjach nowych regulacji.

Zacznę od tego, że nie jestem bezmyślnym, zapięklonym zwolennikiem wsadzania za każde przestępstwo do więzienia i to na jak najdłuższy okres. Nie uważam, że jedynie maksymalna surowość kary daje nadzieję na dziś i jutro w rozwiązywaniu przestępczości. Wiem, że problem jest wyjątkowo skomplikowany i że dotyczy przede wszystkim działalności organów ścigania, nieuchronności kary za przestępstwo i szybkiego jej wdrożenia, ale także znalezienia w zapisach kodeksu karnego prawidłowej równowagi między surowością a funkcją resocjalizacyjną kary.

Autorzy kodeksu, według mojej i nie tylko mojej oceny, w poszukiwaniu tej równowagi podjęli jednak w licznych przypadkach decyzje, które wywołują sprzeciw, a nawet oburzenie. Dotyczy to przede wszystkim rozwiązań, które przesuwają dolną i górną granicę kary za przestępstwa o szczególnym zagrożeniu dla społeczeństwa. Mam tu na myśli przede wszystkim rozboje z bronią w rękę, kierowanie gangiem przestępczym, szczególnie okrutny gwałt, pedofilię, łapówki.

Wiem, że obrońcy takiego właśnie założenia powołają się na praktykę sądową, mówiąc, że w polskim sądownictwie wyjątkowo rzadko orzeka się najwyższą karę. Ale niezależnie od tego obniżenie progu stanowi dla wszystkich sędziów, dla opinii publicznej, a co najważniejsze dla świata przestępczego, wyraźny sygnał złagodzenia represji na tych właśnie newralgicznych obszarach. Nie wolno tego pozostawić w obecnym kodeksie. Apeluję o to w imieniu bardzo wielu ludzi, którzy zgłaszali do mnie ów problem; ludzi zaniepokojonych, a nawet przestraszonych skutkami, jakie mogą przynieść obecnie wprowadzane zapisy – tym bardziej że sam uznaję to zaniepokojenie za w pełni uzasadnione.

Na zakończenie jedna szczegółowa uwaga dotycząca diskutowanego kodeksu karnego. Konkretnie chodzi mi o poparcie bojów marszałka Kurczuka i kilku innych senatorów o odpowiednie zmiany przepisów w sprawie ochrony tajemnicy zawodowej między innymi dziennikarzy i adwokatów.

Zgadzam się, że nie może to być przepis ogólny dający w każdym przypadku prawo zwolnienia przez sąd z tej tajemnicy, tak jak to było uregulowane w kodeksie z 1969 r. Zapis ten należy dostosować do przepisów prawa prasowego, które gwarantują tajemnicę, a zwolnienie z ich stosowania ograniczyć jedynie do szczególnych, enumeracyjnie wymienionych przypadków takich jak: zabójstwo, zamach stanu, szpiegostwo,

wzięcie zakładników itp. Jest to także zdanie wielu poważnych środowisk opiniotwórczych. Podobnie ocenił to tu, w Senacie, w trakcie obrad Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, minister Kubicki. Opinie te zasługują na wnikliwe przeanalizowanie i poparcie. Dziękuję za uwagę.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Zbyszka Piwońskiego. Jako następny głos zabierze pan senator Piotr Mischuk.

### **Senator Zbyszko Piwoński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Dość powszechnie, bo prawie na co dzień, spotykam się z karygodnymi przykładami wykorzystywania przez osoby dorosłe nieletnich do dokonywania przestępstw. Stąd też, zaraz na wstępie naszej debaty postawiłem sprawozdawcy komisji, panu senatorowi Romaszewskiemu, pytanie w tej materii.

Pochodzę z województwa położonego na zachodniej rubieży, gdzie zjawiska te rysują się może bardziej ostro, aniżeli gdzie indziej. Szczególnie wyraźne to jest, gdy chodzi o przemysł, do którego właśnie dzieci – nie kto inny jak dzieci – angażowane są po to, żeby jak mrówki prznosić w niewielkich ilościach olbrzymie masy towarów stanowiących potem dla osób dorosłych przedmiot spekulacji i handlu. Innym przykładem może być to, że dzieci na zamówienie osób dorosłych dokonują kradzieży określonych artykułów zarówno na terenie kraju, jak i w szczególności za naszą zachodnią granicą, skąd ten towar do nas wędruje.

Patrząc się na to zjawisko z tej perspektywy, oczekuję jakiegoś bardziej surowego potraktowania ludzi, którzy kryjąc się za przejawami tego procederu, wykorzystując nieświadomość, łatwowierność czy chęć zarobienia przez dzieci paru groszy, wykorzystują je dla swoich niecnych celów, takich jak dokonywanie obrotów w znacznych ilościach towarami z przemysłu, czy też sprzedaż przedmiotów pochodzących z kradzieży.

Zdaję sobie sprawę, że samo ustawodawstwo nie rozwiąże tego problemu, że bardziej dotyczy to skuteczności organów do tego powołanych, aniżeli samego prawa, niemniej jednak chciałbym obstawać za tym, ażeby również i w naszym prawie znalazły się zapisy akcentujące występowanie tych zjawisk i podnoszące stopień zasądzonej kary w każdym przypadku, kiedy dochodzi do wykorzystywania nieletnich do przestępczych zamierzeń.

W związku z tym chcę zaproponować jedną poprawkę. Art. 18 i art. 19 mówią wprawdzie

(senator Z. Piwoński)

o tym, że kto uczestniczy, namawia, czy dostarcza jakiejś inspiracji, podlega takiej samej karze jak i sprawca, niemniej jednak nie rozstrzygają one o sytuacji, kiedy przestępstwo dotyczy osób nieletnich. W związku z tym, zresztą korzystając z pomocy naszych miłych gości, chcę zaproponować małą zmianę w art. 52 znajdującym się w rozdziale 6 omawiającym zasady wymiaru kary i środków karnych.

Art. 52 w §2 wymienia, że sąd, który według własnego uznania dokonuje oceny i wymierza karę, bierze pod uwagę takie czynniki jak: zachowanie się sprawcy, rodzaj i stopień ciężących na nim obowiązków, rodzaj i rozmiary ujemnych następstw itd. Proponuję, żeby wśród tych czynników wpływających na wysokość orzeczonej kary, znalazł się również zapis: popełnianie przestępstw wspólnie z nieletnimi. Tym samym byłaby to wskazówka, a jednocześnie swoisty nakaz dla sądu, ażeby w każdym takim przypadku, kiedy dorośli do swego niecnego procederu wykorzystują nieletnich, stosowny wymiar kary był wyższy, aniżeli w przypadku, kiedy to przestępstwo jest popełniane wspólnie z dorosłymi.

Panie Marszałku, zgłosiłem w tej materii stosowną poprawkę.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Piotra Miszczuka. Jako następny głos zabierze pan senator Jerzy Cieślak.

#### **Senator Piotr Miszczuk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ponieważ pora jest późna, ograniczę swoje wystąpienie tylko do złożenia poprawki do kodeksu postępowania karnego. Brzmi ona następująco: „W art. 416 w §1 wyrazy «lub umarzając postępowanie» zastępuje się wyrazami «umarzając lub warunkowo umarzając postępowanie»”.

Na czym polega problem? Otóż w art. 416 pominięto kwestię warunkowego umorzenia, wobec czego trzeba przepis art. 416 §1 uzupełnić o wskazanie, czy w przypadku warunkowego umorzenia postępowania sąd będzie mógł zobowiązać podmiot, który uzyskał korzyść majątkową z przestępstwa, do jego zwrotu, tak jak przy skazaniu, czy też pozostawi wniosek prokuratora bez rozpoznania, tak jak jest to przy umorzeniu.

Komisje, zarówno Komisja Praw Człowieka i Praworządności, jak i Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, przyjęły ten pierwszy wariant polegający na tym, że sąd, w razie skazania oskarżonego lub warunkowego umorzenia postępowania, zobowiązuje w wyroku podmiot, który został skazany, do zwrotu całości lub części korzyści

majątkowej na rzecz skarbu państwa. W trakcie dyskusji, podczas posiedzenia Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych ta sprawa była mocno dyskutowana. Otóż zrodziły się dwie koncepcje. Twierdzono, że można tylko w jednym przypadku nałożyć ten obowiązek, czyli w przypadku skazania, natomiast w drugim przypadku warunkowe umorzenie można pozostawić bez rozpoznania.

Dlatego tę poprawkę, tak jak umówiliśmy się na posiedzeniu komisji, zgłaszam niejako alternatywnie w stosunku do poprawek przyjętych przez obydwie komisje. Jeżeli one nie uzyskałyby akceptacji, wówczas konieczne jest wpisanie w art. 416 słów „warunkowe umorzenie” i wówczas moja poprawka byłaby głosowana alternatywnie. Dziękuję bardzo.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Jerzego Cieślaka.

Następny jest pan senator Ochwat, ale nie widzę go na razie. Może jeszcze przyjdzie. W takim razie następny będzie pan senator Tomasz Romańczuk. Niestety też go nie widzę. Niech się przygotuje do dyskusji pan senator Jerzy Madej, po raz drugi... Jednak jego też nie ma.

Jeżeli nikogo nie będzie, to zamkniemy na tym debatę.

#### **Senator Jerzy Cieślak:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Prace nad stworzeniem nowego systemu karania sprawców w systemie prawnym Rzeczypospolitej trwały, jak słyszeliśmy, 10 lat. Policzyłem dokładnie, że Senat jako druga izba parlamentu miał na ich opracowanie, analizę i wniesienie swoich poprawek praktycznie zaledwie 10 dni. Po raz kolejny ujawniły się mankamenty stanowienia prawa, jeżeli chodzi o usytuowanie formalnoprawne Senatu.

Pakiet 5 ustaw to pakiet bardzo ważny, powiedziałbym, o fundamentalnym znaczeniu dla systemu prawnego naszego kraju. Oczywiście te ustawy i ich nowelizacja mają określone zalety, o których jednak nie będę mówił. Chciałbym skoncentrować się na tym, co w tym pakiecie ustaw uważam za niesłuszne albo co uważam za jego wady. Myślę, że głównym mankamentem obecnych zmian w systemie prawa karnego jest ich połowiczność i utrzymanie dotychczasowego modelu procedury karnej.

Jako przykłady chciałbym podać czasowe utrzymanie kolegiów do spraw wykroczeń, które już dawno powinno być zniesione, oraz brak należycie funkcjonującej kurateli. Dopóki bowiem kurator będzie pracownikiem sądu, a nie odrębnym organem i przez to autentycznym uczestnikiem postępowania, to cały nadzór resocjaliza-

(senator J. Cieślak)

cyjny będzie nieefektywny – tak jak dotychczas. Kolejną wadą jest brak ostatecznego określenia modelu postępowania przygotowawczego. Jest to wynikiem nierozstrzygnięcia kwestii sędziego śledczego i usytuowania prokuratury, co ma szczególne znaczenie teraz, gdy w nowej konstytucji Zgromadzenie Narodowe zaniechało unormowań odnośnie do tego organu.

Chciałbym króciutko, nie powtarzając argumentów przedstawionych przez moich przedmówców, odnieść się do kodeksu postępowania karnego i kodeksu karnego wykonawczego. Można odnieść wrażenie, jeżeli chodzi o kodeks postępowania karnego, że sąd z roli pana procesu, w świetle omawianych ustaw, staje się raczej organizatorem spotkań procesowych. Jest swoistym paradoksem, że oskarżyciel publiczny może przeprowadzić postępowanie przygotowawcze z brakami w materiale dowodowym i na etapie postępowania rozpoznawczego nie przejawiać żadnej aktywności, a następnie w postępowaniu odwoławczym zarzucić sądowi, że bezpodstawnie zaniechał uzupełnienia materiału dowodowego.

Myślę, że w kodeksie postępowania karnego mamy do czynienia ze swoistą asymetrią uprawnień stron w postępowaniu procesowym. Dla przykładu, sędzia prowadzący proces ma daleko idące środki dyscyplinujące prokuratora, biegłych, świadków. Może karać biegłych i świadków karą grzywny, może zarządzić przymusowe doprowadzenie, może wreszcie orzec ograniczenie wolności do 30 dni. Ale to nie dotyczy obrońcy. Przypomnę, że jednym z największych mankamentów naszego systemu prawnego jest przewlekłość postępowań procesowych. I w świetle tego co powiedziałem, chcę podkreślić z całym naciskiem, że obrońca, który jest zainteresowany przewlekaniem procesu, ma do tego warunki, a sędzia nie ma sankcji, które dyscyplinowałyby obrońcę. Owszem może wystąpić z powiadomieniem samorządu adwokackiego, że obrońca w tym procesie zachowuje się w sposób niezgodny z zasadami etyki zawodowej. Ale to wszystko. Dlatego podkreślę raz jeszcze, występuje tu, moim zdaniem, wyraźna asymetria, jeżeli chodzi o dyscyplinowanie w postępowaniu procesowym prokuratora, biegłych, świadków w porównaniu z obrońcą.

Dlatego zasadne byłoby wprowadzenie do art. 86 zapisu, że obowiązkiem każdego obrońcy jest zapewnienie zastępstwa, jeżeli nie może wziąć udziału w wyznaczonej czynności procesowej. To bardzo istotne.

Jeżeli chodzi o kodeks karny wykonawczy, to zasygnalizuję tylko, że po konsultacjach z prawnikami, z pracownikami służb penitencjarnych, uzyskałem zgodną opinię, że i tu występuje

asymetria uprawnień osadzonych w stosunku do służb penitencjarnych. Osadzeni mają coraz większe uprawnienia, służby penitencjarne coraz mniejsze uprawnienia w stosunku do osadzonych. Rozumiem intencję projektodawcy, niemniej jednak żyjemy w kraju, w którym opinia społeczna twierdzi, a z opinią społeczną liczyć się musimy, że uprawnienia osadzonych w stosunku do aparatu represji, jakim są służby penitencjarne są już dzisiaj zbyt daleko idące.

I wreszcie, kodeks karny. Z informacji, jakie mam, a są to informacje autorytatywne, bo pochodzące z Ministerstwa Sprawiedliwości, wynika, że wprowadzenie tego pakietu ustaw będzie wymagało opracowania około 60, czy ponad 60, aktów wykonawczych. W związku z tym wydaje się konieczne przedłużenie *vacatio legis* tej ustawy co najmniej do dnia 1 lipca 1998 r. Spodziewam się, że przedstawiciel rządu, być może, bronił będzie projektu, który mówi, że pakiet ustaw powinien wejść w życie z dniem 1 stycznia 1998 r. Ale chcę przypomnieć Wysokiej Izbie, że zapewnienia o tym, że akty prawne wykonawcze wydane zostaną we właściwym terminie, słyszeliśmy także wtedy, kiedy prawo do stosowania aresztu tymczasowego przekazywaliśmy z prokuratury sądowi. Potem okazało się, że te akty wykonawcze, niestety, nie ukazały się we właściwym terminie i poprzez szybką ścieżkę legislacyjną musieliśmy przeprowadzić nowelizację ustawy, która polegała wyłącznie na przedłużeniu *vacatio legis*. Nie jest to wyraz nieufności wobec Ministerstwa Sprawiedliwości. To jest racjonalna ocena sytuacji. Ponad 60 aktów wykonawczych, ogromna praca przed resortami. A nie dotyczy tylko Ministerstwa Sprawiedliwości, dotyczy wielu resortów.

Dlatego jednym z warunków, który uważam za konieczny, żebym mógł głosować za przyjęciem tego pakietu ustaw, jest przedłużenie okresu ich wprowadzania do dnia 1 lipca 1998 r. i proszę Wysoką Izbę o poparcie tej poprawki. To jest realistyczne spojrzenie na sprawę, to jest obrona autorytetu prawa i systemu prawnego.

I wreszcie sprawa, którą uważam za najważniejszą: propozycja odejścia w systemie prawnym od kary śmierci. Nie zgadzam się z tą propozycją. Bardzo nisko pochylamy się nad losem sprawców szczególnie okrutnych morderstw. Ale jeżeli wierzyć badaniom biur, które pytają polskie społeczeństwo o opinię w tej sprawie, to co najmniej 67%, a według niektórych badań aż 80% mieszkańców naszego kraju pyta nas, jako parlamentarzystów, kto i kiedy pochylił się równie nisko nad losem ofiar i potencjalnych ofiar.

Nie mogę głosować za zniesieniem kary śmierci. Znam argumenty przeciwników stosowania tej kary, ale w trzydziestoletniej pracy zawodowej co najmniej kilkadziesiąt razy, a być może kilka-



(senator J. Cieślak)

set razy, ja tego nie liczyłem, miałem okazję i obowiązek ratować życie lub stwierdzać zgon ofiar bestialstwa, zwałtretowanych, torturowanych. Myślę, że ludzie, którzy nie chcą kary śmierci w kodeksie karnym, nigdy takiej ofiary bestialstwa nie widzieli. A gdyby widzieli ją tylko raz, to do końca życia pamiętaliby ten obraz.

Odwołam się do przykładu z życia. Nie tak dawno bez sensu i w sposób bestialski zabity został w Krakowie student Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego bliski krewny, z zawodu lekarz, powiedział dziennikarzom, że do momentu tego wydarzenia był jednym z najbardziej aktywnych przeciwników kary śmierci. Dopiero kiedy ta tragedia dotknęła członka jego najbliższej rodziny, zmienił pogląd i będzie się domagał, żeby kara śmierci została utrzymana w systemie prawnym Rzeczypospolitej Polskiej.

Wysoki Senacie! Statystyki, o których mówi się często, podobno nie potwierdzają skuteczności kary śmierci jako czynnika odstraszającego. Ale my wiemy, że sprawca bestialskiego morderstwa i wielokrotny morderca, sprawca morderstwa ze szczególnym okrucieństwem, to najczęściej charakteropata, psychopata z cechami tak zwanego nieprzystosowania społecznego. Wielu z nich popełnia kolejne zabójstwa w okresie kilkudniowych przepustek z zakładów karnych. Przecież to są przykłady z życia wzięte, nie zaś fantasmagoria.

To nie jest choroba psychiczna. Ten stan nie zmniejsza rozeznania znaczenia czynu. To ludzie prymitywni, dla których żadne argumenty typu wychowawczego i resocjalizacyjnego nie mają żadnego znaczenia. Wiara w skuteczność takiego postępowania jest wiarą naiwną. Do tej prymitywnej natury przemawiać może tylko jeden argument, argument strachu, prymitywnego strachu przed karą śmierci. To może być ten ostatni argument przed sięgnięciem po nóż, przed kolejnym uderzeniem w głowę ofiary kijem baskietowym – prymitywny lęk przed karą śmierci.

Wracam do argumentów statystycznych. Otóż we wszystkich dziedzinach nauki, jeżeli prowadzi się określone badania analityczne, to prowadzi się je nie tylko na grupie badanej, ale również na grupie kontrolnej, a więc na grupie nie podlegającej tym samym czynnikom, co grupa badana. I dopiero wtedy, kiedy jest statystycznie znamienna różnica między grupą badaną a grupą kontrolną, mówi się, że statystyka jest autorytatywna. Myślę, że w tym przypadku mamy bardzo interesujący wynik badań. Otóż badamy ciągle nie grupy kontrolne, tylko grupy, które są przedmiotem badania.

Ale liczby są bezwzględne. I wiemy, że w 1988 r. w Polsce dokonano 530 zabójstw i mniej więcej 500-600 zabójstw rocznie to śred-

nia tamtych lat. W 1991 r. Polska podpisała Europejską Konwencję Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, ale bez VI protokołu znoszącego karę śmierci. Przypomnę: w 1991 r. W 1995 r. i w 1996 r. w Polsce zarejestrowano 1134 zabójstwa.

Ja wiem, że przedstawiciel rządu powie nam, że skoro ten sam wskaźnik utrzymuje się od 2 lat, to znaczy, że nastąpiła stabilizacja, że liczba zabójstw nie rośnie. Wysoki Senacie, ani dla rządu, ani dla parlamentu, nie może to być powód dla satysfakcji. 1134 zabójstwa rocznie – stabilizacja?... Być może, ale na jakim poziomie! Czy to ma nas satysfakcjonować jako parlamentarzystów? Czy też naszym moralnym i formalnym obowiązkiem jest dążenie do zmniejszenia liczby zabójstw w Polsce? Do zastosowania wszystkich możliwych środków, włącznie z zagrożeniem karą śmierci, pozbawienia życia innego człowieka? Myślę, że taki jest nasz moralny i formalny obowiązek.

Jeżeli chodzi o argumenty, to prawdą jest, że w przeliczeniu na 100 tysięcy mieszkańców, Europa Zachodnia ma 5 tych najcięższych przestępstw, Polska 3. Znowu powstaje pytanie, czy to jest powód do satysfakcji? I czy możemy pocieszać się, że w Rosji, która ma karę śmierci w arsenale środków prawnych represyjnych, wskaźnik ten wynosi 19? Z kim się chcemy porównywać? Z Rosją? Czy z Królestwem Wielkiej Brytanii?

Czy prawdą jest, Wysoki Senacie, wbrew obiegowym opiniom przeciwników kary śmierci, że parlament Królestwa Wielkiej Brytanii ma prawo orzekać karę śmierci? Jest prawdą. Czy z tego prawa korzysta, czy nie, to sprawa prawników i prawnikom zostawmy decyzję.

Czy prawdą jest, że po wydarzeniach związanych z morderstwami, zabójstwami – przeproszę że ja używam określenia morderstwa, ale ono wydaje mi się bardziej obrazowe, przemawiające do wyobraźni – dokonanymi przez pedofilów społeczeństwo Danii, kraju o wysokim stopniu kultury społecznej, domaga się, masowo w tej chwili, przywrócenia kary śmierci?

Czy prawdą jest, że w wielu stanach Ameryki Północnej po 20, 15 latach od zniesienia kary śmierci przywraca się tę karę w arsenale środków represyjnych? I czy prawdą jest, że po 2 latach od przywrócenia kary śmierci w stanie Nowy Jork w sposób znaczący, statystycznie nie budzący wątpliwości, spadła liczba najbardziej okrutnych przestępstw przeciwko życiu?

Stawiam te pytania, znając odpowiedź. Oczywiście adresowane są one przede wszystkim do przedstawiciela rządu.

Będę głosował Wysoki Senacie za pakietem ustaw pod dwoma warunkami. Pierwszy z nich jest taki, że odejdziemy od romantyzmu i chęjstwa w sprawie legislacji i po prostu uznamy, że

(senator J. Cieślak)

racjonalny termin sensownego, starannego przygotowania aktów wykonawczych, to okres do 1 lipca 1998 r. I nie narazimy autorytetu systemu prawnego i sądów Rzeczypospolitej. Drugi zaś taki, że pozostawimy karę śmierci w arsenale środków, jakimi dysponować mogą sądy Rzeczypospolitej.

Nie twórzmy sytuacji paradoksalnych. W 1988 r. wykonano w Polsce po raz ostatni karę śmierci. Do czasu uchwalenia moratorium sytuacja była dziwna. Sądy mogły orzekać karę śmierci, mogły ją egzekwować w świetle obowiązującego prawa, ale nie egzekwowały. Potem Sejm, podkreślając z naciskiem, że Sejm uchwalił pięcioletnie moratorium na wykonywanie kary śmierci, ale nie na jej orzekanie. To Senat odrzucił decyzję Sejmu. I słusznie. Nie można tworzyć sytuacji schizofrenicznej, w której sądom pozostawiamy prawo orzekania kary śmierci, ale nie pozostawiamy prawa jej egzekwowania.

I wreszcie teraz mamy zdecydować, czy kara śmierci pozostanie w systemie prawnym Rzeczypospolitej, czy nie.

Opowiadam się za pozostawieniem kary śmierci jako czynnika odstraszaającego. I nie jest dla mnie argumentem to, że w procesach poszlakowych może być ta kara orzeczone i wykonana z dramatycznymi skutkami po kilku latach, kiedy okazuje się, że człowiek skazany i pozbawiony życia był człowiekiem niewinnym. Nikt nie każe sądom Rzeczypospolitej orzekać kary śmierci w procesach poszlakowych.

(Marszałek sygnalizuje, że kończy się czas wypowiedzi).

Bardzo wysoko cenię dobrych profesjonalistów i chcę mieć zaufanie do prawników Rzeczypospolitej, którzy orzekają w sądach. Jestem przekonany, że stosować tę karę będą tylko wtedy, kiedy nie będzie żadnych wątpliwości.

Dziękuję, Panie Marszałku. Przepraszam za niewielkie przedłużenie czasu swojej wypowiedzi.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, mamy taką sytuację, że do głosu zapisują się kolejni mówcy, a rzeczywistość nie ma sensu, żebyśmy dzisiaj siedzieli całą noc.

W związku z tym jako ostatni wystąpi pan senator Daraż...

(Głos z sali: Ochwat.)

Przepraszam, pan senator Ochwat.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

### **Senator Ryszard Ochwat:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! To jest druga część mojego wystąpienia, wobec tego przejdę od razu do konkretnych wątpliwości

i uwag względem kodeksu postępowania karnego.

Pierwsza z nich dotyczy art. 17 §1. W pktcie 11 wprowadzono jako podstawę umorzenia postępowania inną okoliczność wyłączającą ściganie. Wątpliwość bierze się stąd, iż należałoby przypuszczać, że chodzi tu o okoliczności, których nie przewiduje zarówno kodeks postępowania karnego, jak i kodeks karny. To rozwiązanie jest niebezpieczne, pozwala bowiem na rozszerzające interpretowanie przepisów, najprawdopodobniej pozakarnych, możliwe w przypadku gdy katalog nie jest pełny.

Niefortunne wydaje się powtórzenie w art. 71 §3 nowego uregulowania procesowego, dotychczasowego uregulowania art. 61 §2, które brzmi: „Jeżeli kodeks niniejszy używa w znaczeniu ogólnym określenia «oskarżony»”. Odpowiednie przepisy mają zastosowanie także do podejrzanego. Powstaje pytanie, w którym przypadku kodeks postępowania karnego używa określenia „oskarżony” w znaczeniu ogólnym, a w którym w znaczeniu nieogólnym i jakie jest to nieogólne znaczenie? Wydaje się, że dla uniknięcia trudności interpretacyjnych należałoby ten przepis sformułować następująco: „Przepisy niniejszego kodeksu, dotyczące oskarżonego, mają w postępowaniu przygotowawczym odpowiednie zastosowanie także do podejrzanego”.

Kolejna wątpliwość dotyczy art. 171 §4 pktu 2. Sugeruje się tam, że niedopuszczalne byłoby użycie tak zwanych środków technicznych, czyli poligrafu i wariografu. Wedle opinii środowisk, ta propozycja wydaje się być niczym nie uzasadniona.

Jeśli chodzi o kwestie związane z tajemnicą zawodową dziennikarzy, nie będę się do nich odnosił, bowiem zgadzam się z wyrażonymi wcześniej opiniami, zmierzającymi do tego, że specyfika zawodu dziennikarza jednak powinna stanowić o szczególnym traktowaniu.

Wadliwe wydaje się być wprowadzenie również do przepisu art. 244 §4 pojęcia „osoba podejrzana” bez jego ustawowego zdefiniowania. Art. 71 nowej procedury procesowej definiuje jedynie pojęcia: „podejrzan” i „oskarżony”. Podczas redagowania art. 244 najprawdopodobniej chodziło o podejrzanego i takie właśnie pojęcie powinno być użyte zamiast terminu „osoba podejrzana”, który może być dowolnie interpretowany. Podobnie zresztą w art. 247 §1 używa się określenia „osoba podejrzana”, zaś w art. 308 §2 pojęcia „osoba podejrzana o popełnienie przestępstwa”. Wydaje się, że w sytuacjach, kiedy użycie słowa „podejrzan” lub „oskarżony” nie jest możliwe lub wskazane, rozsądniejsze i bardziej uzasadnione byłoby użycie określenia „osoba podejrzana o popełnienie przestępstwa”, zamiast po-

*(senator R. Ochwat)*

jęcia dającego się różnie interpretować, a mianowicie, „osoba podejrzana”.

I na koniec wreszcie chciałbym wypowiedzieć się w sprawie *vacatio legis*. Przyjęty zarówno względem prawa materialnego, jak i procesowego, termin wejścia w życie, a więc dzień 1 stycznia 1998 r., wydaje się bowiem niemożliwy do zrealizowania, oderwany od realiów. Należałoby rozważyć przesunięcie go albo o rok, albo, jak proponował przed chwilą pan senator Cieślak, co najmniej o pół roku. Będę się opowiadał za taką koncepcją. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

**Marszałek Adam Struzik:**

Proszę państwa, zostało nam jeszcze kilku mówców, dokładnie 4 osoby. Oczywiście, nie mogę zamknąć debaty, bo jeszcze będą pytania do przedstawicieli rządu. Nie wykluczam także, że senatorowie będą zapisywać się do głosu po raz drugi.

Zarządzam przerwę do jutra, do godziny 9.00. Zaczniemy od wystąpienia pana senatora Daraża. Następny będzie pan senator Madej, którego nie ma w tej chwili na sali, potem zaś pan senator Romańczuk. Proszę, żeby panowie byli obecni. Zapisał się także pan senator Działocha i pan senator Kurczuk. Wymienieni panowie wiedzą, że zaczynamy o 9.00. Dziękuję bardzo.

*(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 21 minut 55)*